

| Lfd. Nr. Nr. der Beobachtungsliste | Tag der Auszahlung | Zuname | Vorname | Geburts- datum | Tage- satz | Bekannt- gabe |
|--|-----------------------|-------------|-----------|-------------------|---------------|------------------|
| 1. | 1.7.44 | Bellgrau | Josef | 5.7.31 | 27 | 10 |
| 2. | " | Beyer | Joseph | 10.10.31 | 27 | 10 |
| 3. | " | Cichowski | Jan | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 4. | " | Czerwik | Boleslaw | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 5. | " | Dobrowolski | Jan | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 6. | " | Galetzki | Jan | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 7. | " | Galetzki | Jan | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 8. | " | Galetzki | Jan | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 9. | " | Galetzki | Jan | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 10. | " | Galetzki | Jan | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 11. | " | Galetzki | Jan | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 12. | " | Galetzki | Jan | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 13. | " | Galetzki | Jan | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 14. | " | Galetzki | Jan | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 15. | " | Galetzki | Jan | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 16. | " | Galetzki | Jan | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 17. | " | Galetzki | Jan | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 18. | " | Galetzki | Jan | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 19. | " | Katowski | Josef | 17.4.29 | 27 | 10 |
| 20. | " | Lepkowski | Josef | 4.2.26 | 27 | 10 |
| 21. | " | Lafocek | Wladislaw | 27.10.31 | 27 | 10 |
| 22. | " | Mijewski | Jan | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 23. | " | Orlowski | Jan | 12.1.29 | 27 | 10 |
| 24. | " | Piasecki | Jan | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 25. | " | Poplawski | Franz | 11.12.29 | 27 | 10 |
| 26. | " | Prasanna | Jan | 15.10.31 | 27 | 10 |
| 27. | " | Richter | Kasimier | 10.1.28 | 4 | 7 20 |
| 28. | " | Roszyk | Siegmund | 23.10.29 | 22 | 8 10 |
| 29. | " | Roszewski | Tadeus | 13.2.28 | 22 | 8 10 |
| 30. | " | Sieracki | Josef | 15.10.26 | 26 | 7 80 |
| 31. | " | Szucha | Hohann | 21.1.31 | 27 | 8 10 |
| 32. | " | Szymanski | Josef | 21.1.31 | 27 | 8 10 |
| 33. | " | Szymanski | Josef | 18.10.26 | 27 | 8 10 |

Monika Tomkiewicz

Wybrane aspekty historii Dziemian (Sophienwalde) w latach II wojny światowej

**Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku**

Monika Tomkiewicz

**Wybrane aspekty historii Dziemian
(Sophienwalde) w latach II wojny
światowej**

Gdynia 2014

Recenzenci

prof. zw. dr hab. Józef Borzyszkowski

dr Danuta Drywa

Książka ukazała się z inicjatywy Ośrodka Kultury w Dziemianach

Projekt okładki

Nandruk Marcin Narloch

Zdjęcia na okładce

Ppor. Jan Kostur (na środku w mundurze) z rodziną

Lista płac więźniów z obozu Sophienwalde za miesiąc czerwiec 1944 roku

Dokumenty obozowe

Skład komputerowy

Nandruk Marcin Narloch

ISBN 978-83-64990-00-7

W ostatnim czasie wiele miast i mniejszych miejscowości w Polsce zwraca się do historyków z prośbą o przygotowanie monografii dotyczących losów miasta i jego mieszkańców w latach II wojny światowej. Pomimo iż okres ten zakończył się przeszło 70 lat temu, nadal wywołuje spore zainteresowanie i budzi duże emocje. Pierwsze badania nad okresem wojny i okupacji na Pomorzu rozpoczęły się w latach sześćdziesiątych XX wieku. Śledztwa prowadzone przez sędziów zatrudnionych w Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu kończyły się najczęściej umorzeniem, którego powodem był brak dostępu do materiałów zdeponowanych w archiwach zachodnich. Również historycy opracowujący wojenne losy mieszkańców pomorskich miejscowości nie dysponowali wiedzą, którą kryły przykładowo archiwa niemieckie. Obecnie pracownicy naukowcy polskich instytucji mają dość swobodny dostęp do zbiorów archiwalnych w Niemczech, dlatego przygotowywane przez nich opracowania są bardziej kompletne i lepiej odzwierciedlają ówczesną rzeczywistość.

Przedmiotem niniejszej publikacji są wojenne losy kilku mieszkańców Dziemian i okolic oraz historia powstającego na tym terenie poligonu szkoleniowego wojsk SS „Sophienwalde Bauleitung der Waffen-SS und Polizei Westpreussen”, obozu pracy zwanego SS- Lager Sophienwalde oraz obozu przeznaczonego dla kobiet żydowskich „Aussenarbeitslager Bruss”, filii macierzystego obozu koncentracyjnego Stutthof. Ramy chronologiczne pracy wyznaczają lata 1939 - 1945, począwszy od pierwszych dni okupacji, aż po zakończenie II wojny światowej i ewakuację podobozów KL Stutthof. Zaznaczyć należy, iż autorka świadomie skoncentrowała się na nowych materiałach archiwalnych, które jeszcze nie były dotąd cytowane przez historyków. Z uwagi na fakt, iż obóz pracy SS Sophienwalde Bauleitung der Waffen – SS und Polizei Westpreussen” został już opisany m.in.: w pracach M. Orskiego, *Poligon SS na Pomorzu Gdańskim, filia obozu koncentracyjnego Stutthof i obozy dla ludności cywilnej ewakuowanej z Warszawy*, Gdańsk 1992; D. Drywa, *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym Stutthof 1939 – 1945*, Gdańsk 2001; M. Orski, *Filie obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939 – 1945*, Gdańsk 2004, ograniczyłam się do przedstawienia warunków bytowych w tym obozie, szerzej pokazując obóz męski, w którym rzekomo miało dojść do eksperymentalnych zabiegów medycznych na młodocianych chłopcach przeniesionych do obozu w Dziemianach z obozu w Potulicach.

Celem niniejszej pracy jest przybliżenie czytelnikowi wojennych losów niektórych mieszkańców kaszubskiej wsi Dziemiany, a także ukazanie kilku najciekawszych historii

życia mieszkańców okolicznych miejscowości oraz istniejących na tym terenie niemieckich obozów. Autorka nie skupiła się na opisie walk partyzanckich prowadzonych przez żołnierzy TOW Gryf Pomorski, gdyż tematyka ta jest wystarczająco dobrze opracowana. Podstawą źródłową do napisania niniejszego opracowania stały się liczne kwerendy dokonane przez autorkę w Bundesarchiv Berlin (Archiwum Federalnym w Berlinie), Bundesarchiv Ludwigsburg (Archiwum Federalnym w Ludwigsburgu), Bundesarchiv Militärarchiv Freiburg (Archiwum Wojskowym we Freiburgu), Archiwach Państwowych w Gdańsku i Bydgoszczy, archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku i Bydgoszczy, archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Bydgoszczy, Archiwum Muzeum Stutthof. Materiał ikonograficzny pochodzi ze śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku o sygnaturze S 58/03/Zn w sprawie poddawania przez niemieckich lekarzy od grudnia 1943 roku do sierpnia 1944 roku w obozie w Dziemianach chłopców zbrodniczym eksperymentom medycznym. Niektóre zdjęcia i skany dokumentów nie są najlepszej jakości, ale wynika to ze stanu zachowanych oryginałów lub też korzystania przez autorkę z kopii dokumentów.

Większość opisanego w książce materiału stanowi dokumentację aktową ze śledztw prowadzonych przez prokuratora Macieja Schulza z Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku o sygnaturze S 22/05/Zn w sprawie zamordowania przez hitlerowców obywateli polskich: Leona Datty, Żywickiego, Karola Sengera, Romana Lehmana w latach 1939 – 1945 koło Piechowic; S 42/10/Zn w sprawie zabójstwa w lesie Jabłuszko koło Lipusza funkcjonariusza Straży Granicznej ppor. Jana Kostura oraz wspomnianego już śledztwa S 58/03/Zn, które prowadził prokurator Piotr Niesyn. Większość kwerend do tych śledztw wykonała autorka samodzielnie w archiwach polskich i niemieckich. Zwrócić należy szczególną uwagę na liczne przesłuchania świadków, relacje i wspomnienia osób, które ze względu na gwałtowność i brutalność tamtych wydarzeń nadal przechowują je bardzo obrazowo w swej pamięci. Zznające osoby, poza bardzo dużą ilością faktów, ujawniły również różne sposoby postępowania okupanta niemieckiego wobec ludności polskiej w Dziemianach, tj.: aresztowania, pojedyncze egzekucje i próby prowadzenia eksperymentów medycznych na więźniach SS- Lager Sophienwalde.

Książka podzielona została na dwie części: pierwsza dotyczy aresztowań i zabójstw pięciu osób: Leona Datty, Żywickiego, Karola Sengera i Romana Lehmana w Dziemianach oraz Jana Kostura w lesie Jabłuszko koło Lipusza, druga natomiast historii SS- Lager

Sophienwalde i obozu żydowskiego. Konstrukcję pracy oparto na zasadzie chronologiczno – problemowej. Całość opracowania zamyka 7 aneksów, które zawierają dokumenty i relacje niepublikowane dotychczas w literaturze.

Zaznaczyć należy, iż opracowanie to powstało w porozumieniu z Urzędem Gminy i Ośrodkiem Kultury w Dziemianach w celu naświetlenia wojennych losów mieszkańców Dziemian i okolic. Autorka składa serdeczne podziękowania Panu Dariuszowi Turzyńskiemu, dyrektorowi Ośrodka Kultury w Dziemianach, za przychylność i zaangażowanie w powstanie tej książki. Szczególne podziękowania należą się również Panu Naczelnikowi Oddziałowej Komisji w Gdańsku prokuratorowi Maciejowi Schulzowi za udostępnienie materiału aktowego i cenne rady. Wdzięczna jestem również za przygotowanie recenzji prof. dr hab. Józefowi Borzyszkowskiemu, doktor Danucie Drywie i kustosz Elżbiecie Grot z Muzeum Stutthof w Sztutowie.

W latach 30-tych XX wieku na obszarze Prus Zachodnich, po podpisaniu porozumienia polsko – niemieckiego o mniejszościach narodowych pod egidą niemieckich obszarników, zaczęły tworzyć się nowe partie. Jedną z nich była Partia Młodziemiecka (JDP, Jungdeutsche Partei), która w dużej mierze za własną ideę przyjęła myśli narodowosocjalistyczne, dążąc do odzyskania utraconych wcześniej niemieckich obszarów wschodnich. Kierownikiem powiatowym JDP został Werner Modrow z majątku Bolesławowo (Modrowshorst), który na kierownika powiatów kościerskiego i starogardzkiego wyznaczył swojego kuzyna Günthera Modrowa z majątku Bączek (Bonscheck)¹.

W momencie wkroczenia oddziałów Wehrmachtu na teren Pomorza Gdańskiego, w dniu 1 IX 1939 roku, Niemcy rozpoczęli likwidację osób uznanych za wrogów III Rzeszy. Wykazy tych osób były przygotowywane przez specjalnie utworzony w centrali służby bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst) w Berlinie w dniu 22 V 1939 roku referat Centrala II P (Zentralstelle II Polen), tworzący listy Polaków, którzy mieli być aresztowani, a następnie zamordowani. Wyszukiwaniem i aresztowaniem osób, które znalazły się na listach proskrypcyjnych, zajmowały się specjalne oddziały funkcjonariuszy tajnej policji państwowej (GESTAPO), policji kryminalnej (KRIPPO), służby bezpieczeństwa (SICHERHEITSDIENST, SD), policji porządkowej (ORPO). Eksterminację ludności polskiej prowadziły oddziały frontowe Wehrmachtu biorące udział w kampanii wrześniowej, powstające i rozbudowujące się siły Waffen –SS, policja, żandarmeria, Selbstschutz, a także oddziały SS (tak zwanej SS – Heimweary w Gdańsku - TV-Sturmabteilung „Goethe” i SS- Wachsturmbann „Eimann”).

W dniu 2 września 1939 r. mały oddział niemiecki pod dowództwem Oberstleutnanta von Zitzewitza, nadchodząc z terenu Bytowa, zajął Kościerzynę. Polscy żołnierze i urzędnicy państwowi, kierując się zarządzeniem wydanym w dniu wybuchu wojny przez Urząd Wojewódzki w Toruniu, natychmiast opuścili miasto. Tego samego dnia oddział von Zitzewitza zajął również okoliczne wsie, w tym Dziemiany i Lipusz². Pomorze Gdańskie na mocy dekretu A. Hitlera z dnia 8 października 1939 r. zostało wraz z innymi ziemiami zachodniej Polski wcielone do Rzeszy. Utworzony został Okręg Rzeszy Gdańsk – Prusy

¹ Bundesarchiv Ludwigsburg, sygn. B 162/14088, Wyrok Sądu Krajowego w Giessen z dnia 27 IV 1959 r. w sprawie Adolfa Wilhelma Arndta i innym, k. 134-163.

² BA L, sygn. B 162/15329, Sprawozdanie urzędnika starostwa w Kościerzynie Eitelriedricha May złożone przed Polską Misją Wojskową Badania Niemieckich Zbrodni Wojennych – Kościerzyna powraca na 66 miesięcy do Rzeszy, k. 17-19; P. Semków, *Tworzenie administracji niemieckiej i jej zadania*, [w:] *Kościerzyna i powiat kościerski w latach II wojny światowej 1939 -1945*, praca zbiorowa pod red. A.Gąsiorowskiego, Kościerzyna 2009, s. 83.

Zachodnie (Reichsgau Danzig – Westpreussen) i objął ziemię byłego województwa pomorskiego³. Położony w okolicy granicy polsko – niemieckiej powiat kościerski (Landkreis Berent) dzielił się na dwa urzędy obwodowe (Amtsbezirk) z siedzibami w Lipuszu (Liebusch lub Lindhorst) i Dziemianach (Sophienwalde). Teren powiatu, o powierzchni równej 1162, 2 kilometrów kwadratowych, zamieszkiwało, według spisu powszechnego z 1939 r. - 45 393 osób⁴. Tylko w pierwszych dwóch latach okupacji Dziemiany oraz sąsiednia wioska Lipusz pełniły funkcję oddzielnych obwodów urzędowych, o statucie gmin. W związku z budową poligonu SS w 1943 r. miała miejsce zmiana administracyjna. Z obu wyżej wymienionych gmin powiatu kościerskiego utworzono jedną wspólną jednostkę administracyjną, w której skład weszły miejscowości: Dziemiany, Gostomko, Grintał, Kalisz, Lipusz, Piechowice, Płęsy, Płocice, Raduń, Skwierawy, Szablewo, Śluza, Tuszkowy, Trzebuń⁵. Zmiany administracyjne poczynione przez Niemców dotyczyły również zniemczenia polsko brzmiących nazw miejscowości. Nadana przez Niemców nowa nazwa Dziemian - Sophienwalde odnosiła się historycznie do wykazanej na mapie wsi Loryniec z 1875 r., a potem przysiółka Sophienwalde nad jeziorem Rzuno. Wcześniej funkcjonująca pruska nazwa Dziemianen, nie brzmiała zbyt niemiecko. Za polski odpowiednik tej nazwy należy uznać Zofiówkę⁶.

Przed rozpoczęciem II wojny światowej gminę Dziemiany zamieszkiwali głównie Polacy. W spisie powszechnym przeprowadzonym w 1939 r. ujęto 4 428 mieszkańców pochodzenia polskiego, a tylko 5 osób pochodzenia niemieckiego zamieszkujących gminę⁷. Tym chętniej okupant niemiecki przystąpił na tym terenie do procesu eksterminacji bezpośredniej ludności polskiej z uwagi na szybkie pozbycie się Polaków nienadających się do zniemczenia i mogących być niebezpiecznymi dla „utrwalania niemczyzny” na Pomorzu.

³ Z. Janowicz, *Ustrój administracyjny ziem polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej 1939-1945: tzw.: okręgi Kraju Warty i Gdańska – Prus Zachodnich*, Poznań 1951, s. 9.

⁴ W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939 - 1945*, Gdańsk 1963, s. 60.

⁵ B. Breza, *Pod hitlerowską okupacją*, [w:] *Monografia Lipusz Dziemiany*, praca zbiorowa pod red. J. Borzyszkowskiego, Gdańsk 1994, s. 334.

⁶ Nazwa Dziemiany początkowo zapisywana jako Dziemianki pochodzi od chrześcijańskiego imienia Damian, określanego również jako Dziemian. W 1585 r. używano nazwy Dziemiany Bernence czyli Dziemiany Kościerskie dla odróżnienia od Dziemian położonych w powiecie toruńskim. W czasach pruskich używano zapisu Dzymianen lub Dzimianen, w latach 1939 -1945 Sophienwalde. E. Breza, *Zmiany nazw miejscowych powiatu kościerskiego* [w:] *Kościerzyna i powiat kościerski w latach II wojny światowej 1939 -1945*, Kościerzyna 2009, s. 442.

⁷ AP Gdańsk, Oddział w Gdyni, syg. 1644/52, Starostwo Powiatowe w Kościerzynie, Spis ludności na terenie powiatu kościerskiego, , k. 6.

Dużą rolę pomocniczą we wskazywaniu osób mających zostać straconymi odegrali członkowie Partii Młodoniemieckiej. Z Okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie, uznawanego przez Niemców za integralną część Rzeszy, zaczęto przesiedlać ludność polską na teren dla niej wyznaczony, czyli do Generalnego Gubernatorstwa⁸. W pierwszych dwóch latach trwania okupacji z terenu Dziemian i pobliskich wiosek wywieziono 8 rodzin, miejscowego proboszcza parafii św. Antoniego w Dziemianach Bolesława Jekę, wójta Alojzego Szulca oraz nauczycieli i urzędników. Po zebraniu przyszłych wysiedleńców w miejscowej szkole przetransportowano ich do punktu zbiorczego dla całego powiatu kościerskiego w Wysinie. Następnie transportem kolejowym z Głódowa przewieziono ich do Generalnego Gubernatorstwa. Kilka rodzin trafiło do mazurskiej wsi Dawidy⁹. Kryterium przesiedleń była nie tylko kwestia przynależności narodowej, lecz również wiary i stosunku do miejscowych Niemców. Obszar ten był traktowany inaczej niż pozostała część Polski. Ważnym aspektem było zamieszkiwanie na terenie powiatu kościerskiego nielicznej wprawdzie, ale dobrze zorganizowanej grupy ludności pochodzenia niemieckiego, która przyjęła po I wojnie światowej obywatelstwo polskie i określana była jako Volksdeutsche. Z tej grupy rekrutowali się później członkowie organu policyjnego zwanego Selbstschutzem, a także żandarmi miejscowych posterunków policyjnych. Według hitlerowskiego spisu ludności, dokonanego w grudniu 1939 roku, w okręgu Rzeszy Danzig – Westpreussen zamieszkiwało (poza Gdańskiem, Gdynią oraz powiatami malborskim, elbląskim, sztumskim, suskim i kwidzyńskim) 1 244 160 Polaków, przy zaledwie 243 543 przedstawicielach narodowości niemieckiej. Po wprowadzeniu niemieckiej listy narodowościowej do pracy w urzędach gminnych, w tym również w policji i żandarmerii dopuszczono osoby, które podpisały trzecią grupę¹⁰.

W pierwszych dniach okupacji na terenie powiatu kościerskiego zaczęły się formować struktury Selbstschutzu, złożone z miejscowych Volksdeuschów, stanowiących swego rodzaju milicję obywatelską. Później zgodnie z wytycznymi szefa organizacji Selbstschutz na

⁸ O deportacjach i przesiedleniach w Dziemianach patrz: B. Ugowska w relacji „Enklawa” [w:] *Sophienwalde – Dziemiany*, pod red. I. Dziesko, 2006, s. 23 – 33; A. Paczowska-Hauke, T. Rabant, *Postawy Niemców wobec ludności polskiej* [w:] *Kościerzyna i powiat kościerski w latach II wojny światowej 1939 -1945*, Kościerzyna 2009, s. 371 – 397.

⁹ B. Breza, *Pod hitlerowską ...*, s. 341; B. Hajduk, *Wysiedlenia jako element germanizacji*, [w:] *Kościerzyna i powiat kościerski w latach II wojny światowej*, praca zbiorowa pod red. A. Gąsiorowskiego, Kościerzyna 2009, s. 131-160.

¹⁰ D. Steyer, *Założenia i realizacja hitlerowskiej polityki eksterminacyjnej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939 -1945* [w:] *Zbrodnie i sprawcy Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, Warszawa 1980, s. 325 -326; *Lipusz – Dziemiany*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Gdańsk 1994, s. 330 – 371.

obszar Prus Zachodnich, brygadiera SS Ludolpha Hermanna von Alvenslebena, organizacja ta przybrała charakter militarny. W pierwszej połowie października 1939 r. wspomniany kierownik powiatu, szef administracji cywilnej i kierownik powiatowy NSDAP na obszar powiatu kościerskiego Günther Modrow¹¹ wydał zarządzenie, na podstawie którego wszyscy burmistrzowie z terenu powiatu kościerskiego mieli przedłożyć mu listy osób aresztowanych w poszczególnych gminach. Modrow dokonał analizy tych list stawiając przy konkretnych nazwiskach adnotację „tak” (kara śmierci) lub „nie” (zwolnienie). Osobiście sam wielokrotnie uczestniczył w egzekucjach. Jego rozkazy wykonywali funkcjonariusze żandarmerii i członkowie Selbstschutzu, wśród których szczególnie aktywna była grupa młodych mężczyzn – byłych „bojowników” JDP skoszarowanych w szkole w Skarszewach, stanowiąca trzon grup egzekucyjnych¹².

Jednym z podstawowych zadań władz okupacyjnych było dostarczenie Rzeszy jak największej liczby robotników dla potrzeb niemieckiej gospodarki wojennej. Była to jedna z form dążenia okupanta do biologicznego unicestwienia narodu polskiego, a jednocześnie poważna bolączka niemieckiej gospodarki. Przygotowanie odpowiedniej liczby robotników na terenach okupowanych powierzono powołanym urządům pracy (Arbeitsamt). Polityka pozyskiwania siły roboczej odbywała się według różnych metod, począwszy od dobrowolnych zgłoszeń na wyjazd, a kończąc na karach sądów specjalnych i zsyłce do obozów koncentracyjnych tych, którzy nie stawili się na wyjazd. Celem zdobycia odpowiedniej siły roboczej w drodze dobrowolnych zgłoszeń okupant uruchomił dobrze zorganizowany aparat propagandowy, zachęcający do wyjazdu do pracy do Niemiec. W chwili, gdy wszystkie próby zjednania siły roboczej nie dawały efektu, zaczęto stosować środek przymusu w postaci imiennych wezwań z pogrózkami o zastosowaniu sankcji karnych w razie odmowy wyjazdu. Istotnym elementem w kształtowaniu systemu represjonowania

¹¹ Günther Modrow, ur. 12 VII 1899 w Julienhof, popełnił samobójstwo w dniu 23 V 1957 r. Przed wojną był właścicielem ziemskim w majątku Bączek 6 km od Skarszew, w którym to później dochodziło do tajnych spotkań miejscowych Niemców i emisariuszy z Rzeszy oraz szkoleń członków Selbstschutzu. Od 1934 r. należał do JDP. W grudniu 1939 r. został mianowany starostą Kościerzyny na miejsce odwołanego Jakobi. Stanowisko to piastował do marca 1940 r., kiedy to zastąpił go przybyły z Gdańska Witte. Kierownikiem powiatu był do 1 V 1940 r. W 1944 r. został przeszkolony wojskowo w Grudziądzu. Po wojnie był poszukiwany przez władze polskie, w tym przez Polską Misję Wojskową na terenie alianckich stref okupacyjnych. 8 V 1945 r. trafił do angielskiego obozu jenieckiego, z którego został zwolniony w styczniu 1946 r. Został aresztowany 12 II 1957 r. w Amshain na terenie NRF jako poszukiwany zbrodniarz nazistowski i popełnił samobójstwo w celu aresztu 23 V 1957 r. Bundesarchiv Ludwigsburg, sygn. B 162/14088, Wyrok Sądu Krajowego w Giessen z dnia 27 IV 1959 r. w sprawie Adolfa Wilhelma Arndta i innym, k. 70-74.

¹² Bundesarchiv Ludwigsburg, sygn. B 162/14088, Wyrok Sądu Krajowego w Giessen z dnia 27 IV 1959 r. w sprawie Adolfa Wilhelma Arndta i innym, k. 134-163.

robotników przymusowych było wprowadzenie aktów prawnych. Pierwszym z nich było zarządzenie z dnia 8 marca 1940 r. o oznakowaniu i traktowaniu Polaków na terenie Rzeszy. To podpisane przez H. Himmlera rozporządzenie nakładało obowiązek noszenia na wierzchniej odzieży naszywki płóciennej z literą „P”. Za naruszenie tego obowiązku przewidywano karę grzywny do 150 marek albo karę pobawienia wolności do 6 tygodni¹³. W drugim akcie, również z dnia 8 marca 1940 r., skierowanym przez Göringa do naczelnych organów Rzeszy podkreślił on, iż właściwe zachowanie Polaków należy zapewnić przy pomocy specjalnych przepisów, których wydanie zlecił Reichsführerowi SS i szefowi niemieckiej policji. Zatem zadanie lojalności Polaków w kwestii pracy powierzono policji. W trzecim akcie, będącym zarządzeniem ogólnym Himmlera, szefa niemieckiej policji, ustalono zasady traktowania i represjonowania zatrudnionych w Rzeszy Polaków poprzez tzw.: „potraktowanie specjalne”, oznaczające wykonanie kary śmierci bez wcześniejszego postępowania sądowego i wyroku, a jedynie na podstawie decyzji centralnej tajnej policji państwowej podjętej na wniosek właściwej placówki gestapo. Konsekwencją tych przepisów było złe traktowanie polskich robotników przez niemieckich pracodawców. Najczęściej Polacy byli bici za drobne uchybienia w dyscyplinie pracy¹⁴.

Z problemem świadczenia obowiązku pracy zetknęli się również niektórzy mieszkańcy Amtsbezirków Dziemiany i Lipusz, którzy pracowali w najbliższej okolicy lub też jak przykładowo Józef Januszewski z Lipusza na terenie wysp w kanale La Manche¹⁵. Z narzuconym obowiązkiem nieodłącznie wiązały się również ucieczki z miejsca pracy. U większości gospodarzy w Dziemianach ukrywał się lub przebywał ktoś z rodziny bądź znajomych. Dużo ryzykowali, gdyż powszechnie znany był przepis kary śmierci za udzielenie schronienia zbiegowi, o którym informowały rozwieszone we wsi plakaty.

Leon Meyer w latach okupacji niemieckiej zamieszkiwał w Dziemianach i pracował tam jako listonosz. W trakcie przesłuchania zeznał, że w listopadzie 1939 r. do miejscowości tej przybył nieznanymi miejscowej ludności oficer Wojska Polskiego, ubrany w odzież cywilną i poprosił mieszkańców wsi o pożyczanie pieniędzy na dalszą podróż. Gościńczę w swoim domu w połączeniu z noclegiem zaproponował mu miejscowy Niemiec o nazwisku Argut.

¹³ *Polizeiverordnung über die Kenntlichmachung im Reich eingesetzter Zivilarbeiter und Arbeiterinnen polnischen Volkstums*, [w:] *Reichsgesetzblatt*, 1940 I S 555.

¹⁴ A. Zientarski, *System terroru i represji wobec polskich robotników przymusowych*, [w:] *Zbrodnie i sprawy Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, Warszawa 1980, s. 438 -439; W. Rusiński, *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939 -1945 na terenie Rzeszy i obszarach wcielonych*, cz. I, Poznań 1950, s. 326 -334.

¹⁵ *Lipusz – Dziemiany*, *op. cit.*, s. 363.

Później miał go zaprowadzić nad jezioro Rzuno i tam zastrzelić z dubeltówki. Meyer nie był bezpośrednim świadkiem tej zbrodni, a jej opis znał jedynie z opowiadań innych mieszkańców wsi¹⁶. Podobnie Wilhelm Grundnowski w swoich zeznaniach potwierdził fakt przybycia do Dziemian nieznanego mężczyzny, ubranego w cywilne ubranie. Jednak podał, iż został on zatrzymany przez niemieckiego wójta (Amtskommissar) Otto Arguta¹⁷ i zaprowadzony do hotelu koło dworca kolejowego. W tym czasie przebywał w nim jego administrator o nazwisku Dormeza, jego żona, jakiś żandarm oraz właściciel zakładu rzeźniczego Willi Gołda vel Goude z Dziemian, który był świadkiem zatrzymania polskiego oficera. Następnie został on zaprowadzony nad jezioro Rzuno i tam prawdopodobnie wójt Argut osobiście zastrzelił go z pistoletu w obecności żandarma. Grundnowski słyszał odgłosy dwóch wystrzałów i następnego dnia udał się na miejsce zabójstwa. Tam, idąc po śladach kół samochodu, odnalazł zwłoki mężczyzny przykryte mchem w lesie nad jeziorem. Osobiście dokonał prowizorycznego pochówku ciała. Po zakończeniu wojny razem z Józefem Rolbieckim odkopał zwłoki, ale odnalazł jedynie kości i pas oficerski. Szczątki żołnierza ponownie zakopali i później nie były już one ekshumowane¹⁸. Natomiast z zeznań innego świadka na tę samą okoliczność, Kazimierza Kierzka wynika, że słyszał on o zabójstwie polskiego oficera w stopniu porucznika we wrześniu lub październiku 1939 r. Miał on zostać przywieziony do Dziemian przez gestapo samochodem osobowym, a następnie rozstrzelany nad jeziorem Rzuno i tam pochowany.

¹⁶ OK. Gd., sygn. S 22/05/Zn, śledztwo w sprawie zamordowania przez hitlerowców obywateli polskich: Leona Datty, Żywickiego, Karola Sengera, Romana Lehmana w latach 1939 – 1945 koło Piechowic ,protokół przesłuchania świadka Leona Meyera z dnia 12 XI 1966 r., T. I, s. 16 – 17.

¹⁷ Otto Argut, ur. 16 VIII 1890 r. w Kościerzynie lub Leniewie, niemiecki wójt Dziemian. Z zawodu był kowalem. W latach 1914 – 1918 służył w 14 regimencie dragonów w stopniu sierżanta. Należał do następujących formacji i partii: Jungdeutsch Partei, Martin Luter Burn, Wohlfahrtsbund NSDAP, MSV, DAF, DRF. W okresie okupacji Argut objął gospodarstwo rolne po Alojzym Szulcu, a następnie po Wiktorze Łukowiczu. Centrala Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu na podstawie danych z kartoteki centralnej poinformowała Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, iż Otto Argut od 1945 roku uznawany jest za zaginionego. Świadek w polskim śledztwie Wilhelm Grundnowski zeznał, że popełnił on samobójstwo w czasie ucieczki w ramach Fall Eva zimą 1945 roku. Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej AP Gd), sygn. 23/52 Dokumentacja Otto Arguta utworzona w celu wpisania na niemiecką listę narodowościową, passim.

¹⁸ OK. Gd., sygn. S 22/05/Zn, Protokół przesłuchania świadka Wilhelma Grundnowskiego z dnia 20 VII 1972 r., T. I, s. 40.

Foto 1: Ppor. Jan Kostur (na środku w mundurze) z rodziną



Źródło: Archiwum I L.O. im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu.

Miesiąc wcześniej, a dokładnie w dniu 17 października 1939 r., około godziny 15.00, został zatrzymany na polu należącym do gospodarza Franciszka Dykiera w miejscowości Śluza Jan Kostur¹⁹. Podporucznik Jan Kostur służył od 1938 r. na posterunku Straży Granicznej w Placówce w Lipuszu jako zastępca komendanta plutonu. Wówczas mieszkał na kwaterze we wsi Jabłuszko. Będąc z pochodzenia góraliem z Podhala, nosił mundur galowy strzelca podhalańskiego. W związku z przygotowaniami do wojny zajmował się przede wszystkim szkoleniem rezerwistów Straży Granicznej. W dniu 1 września 1939 r., po ogłoszeniu powszechnej mobilizacji, pluton, w którym służył, wszedł w skład Brygady

¹⁹ Jan Kostur, ur. 14 X 1909 r. w Raniowicach, pow. Drohobycz, woj. lwowskie. Służbę wojskową odbywał jako podchorąży w I Pułku Strzelców Podhalańskich. Mianowany został podporucznikiem rezerwy w Korpusie Oficerów Piechoty w dniu 22 IX 1938 r. (numer patentu 572/1938). W czerwcu 1937 r. został funkcjonariuszem Straży Granicznej Inspektoratu Gdynia. Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie, sygn. 416/419 K.

Obrony Narodowej²⁰. Kostur bardzo zaangażował się w działalność związaną ze zwalczaniem szpiegów niemieckich i wykazał się dużym zaangażowaniem w usiłowaniu aresztowania rodzeństwa Herberta i Fridy Pirch z Lipusza. Jeszcze we wrześniu wraz z pododdziałami brygady wycofał się z Lipusza na południe. W okolicach Świecia nad Wisłą pluton został rozбит. Jan Kostur dostał się do niewoli, ale po kilku tygodniach został z niej zwolniony. W dniu 14 października 1939 r. razem z Tomaszem Klukiem – jednym ze swoich podwładnych, wrócił do Lipusza, do swojej narzeczonej²¹. W dniu przyjazdu zgłosił się do władz niemieckich i został skierowany do prac polowych (zbierania ziemniaków) w gospodarstwie Dykierów w Śluzie. Jego aresztowanie nastąpiło na polu lub w obrębie gospodarstwa. Zatrzymania dokonali dwaj mieszkańcy Lipusza, żandarm Hofmann i członek Selbstschutzu i SA Ernst Sarrach²². W okresie niemieckiej okupacji posterunek żandarmerii mieścił się początkowo w byłym miejscu pracy Kostura, czyli w dawnym polskim komisariacie Straży Granicznej, a następnie w przybudówce Banku Ludowego.

Kostur został powiadomiony, że powodem jego zatrzymania jest konieczność dostarczenia go na przesłuchanie do Somin. Aresztujący poprowadzili ujętego drogą przez las w kierunku miejscowości Dywan. Przy jednej z dróg leśnych został zastrzelony nad dołem, wykopany wcześniej przez niemieckiego sołtysa z Lipusza Bernharda Kropidłowskiego²³. Prawdopodobnie, gdy zaprowadzono go w pobliże wcześniej wykopanego dołu, rzucił się na swoich oprawców. Około godziny 15.20 okoliczni mieszkańcy słyszeli odgłos wystrzału. Hofmann i Sarrach zaciągnęli zwłoki do dołu i tam je zakopali. Następnego dnia rano Tomasz Kluk, który dowiedział się o zatrzymaniu swojego dowódcy, udał się do lasu odszukać ciało. Przy drodze odnalazł plamy krwi i ślady ciągnięcia zwłok w miejsce ich zakopania. Własnymi rękoma odkopał ciało dowódcy i stwierdził, że ma on ślady ran postrzałowych z lewej strony szyi i głębokie rany cięte głowy zadane prawdopodobnie szpadlem. Po oględzinach ponownie zasypał ciało ziemią. Po tygodniu wrócił w to miejsce razem ze swoim bratem Augustem i Wiktorem Tymem. Miejsce pochówku przykryli deskami i obłożyli kamieniami, aby zabezpieczyć zwłoki przed lisami. Na miejscu zbrodni, wskazanym przez świadka, usytuowany został symboliczny grób z drewnianym krzyżem, na którym

²⁰ Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie, sygn. 416/419 K, Teczka akt personalnych Jana Kostura, s. 28-39.

²¹ Izba Pamięci w Lipuszu, *Księga dziejów ofiar hitlerowskich zbrodni*, Mord na ppor. Janie Kosturze, b.p.

²² Ernst Sarrach, ur. 15 III 1915 r. w Kościerskiej Hucie. Od września 1939 r. był karczmarzem w Lipuszu i członkiem JDP, S.A i NSV. AP GD, sygn. 23/7028, k. 910 -911.

²³ Bernhard Kropidłowski, ur. 7 XII 1892 r. w Kaliskach Kościerskich. Mistrz kowalstwa, od 1940 r. członek NSV i DAF, AP GD, sygn. 23/3939, k. 1-7. ,

umieszczono napis: „W tym miejscu w październiku 1939 r. został zamordowany przez hitlerowców ppor. Jan Kostur”. Pod nim znajduje się betonowa płyta i druga płyta oparta o głaz. Na stojącej płycie umieszczono napis: „Tu hitlerowcy zamordowali 18 października 1939 r. Jana Kostura, ppor. Wojska Polskiego”²⁴. Dokładne miejsce zamordowania i ukrycia zwłok wskazuje w publikacji „Lipusz – Dziemiany” Józef Borzyszkowski podając, iż „w rzeczywistości został zastrzelony niedaleko jeziora Sarnowicze. Zwłoki przysypano cienką warstwą ziemi, na której postawiono sosenkę”²⁵. W maju 1945 r. zwłoki ekshumowano i uroczyste pochowano na cmentarzu parafialnym w Lipuszu w obecności jego matki, siostry i brata.

²⁴ OK.Gd, sygn. S 42/10/Zn śledztwo w sprawie zabójstw w lesie Jabłuszko koło Lipusza ppor. Jana Kostura funkcjonariusza Straży Granicznej przez osoby idące na rękę władzy państwa niemieckiego, protokół przesłuchania świadka Tomasza Kluka z dnia 6 I 1973 r., T. I, s. 20 – 21; *ibidem*, protokół przesłuchania świadka Leona Dykiera z dnia 3 I 1972 r., s. 22 – 23; *ibidem*, protokół przesłuchania świadka Franciszka Borzyszkowskiego z dnia 20 X 1972 r., s. 24 -25; *ibidem*, Protokół oględzin miejsca przez prokuratora Macieja Schulza z dnia 27 VII 2011 r., T. II, s. 212 – 213; M. Lemańczyk, *Lipusz: przeszłość wsi w pamięci jej mieszkańców*, Gdańsk 1989, s. 129-175.

²⁵ *Lipusz – Dziemiany, op. cit.*, s. 338.

Foto 2: Symboliczny grób postawiony na miejscu zabójstwa ppor. Jana Kostura



Źródło: OK.Gd., sygn. S 42/10/Zn, T. II, s. 221.

Bardzo dużo wątpliwości jest również w sprawie zamordowania i pochowania na cmentarzu w Dziemianach Bolesława Żywickiego. Wspomniany Leon Meyer zeznawał w sprawie zastrzelenia przez niemiecką żandarmerię Żywickiego, pochodzącego z miejscowości

Turzonka²⁶, przyznając, iż nie zna bliższych okoliczności jego śmierci. Opierając się na ustaleniach Sądu Grodzkiego w Kościerzynie z dnia 7 marca 1949 r., zachodzi pewna wątpliwość, czy zamordowanym w Dziemianach był rzeczywiście Bolesław Żywicki, gdyż według zeznań jego żony został on we wrześniu 1944 r. umieszczony w obozie pracy w Potulicach i tam zmarł²⁷. Z kolei inny świadek, Antoni Wróblewski, zeznał, że w czasie okupacji jego żona Michalina Wróblewska została wezwana do pomieszczeń piwnicznych plebanii przez jednego z policjantów z Dziemian, aby zidentyfikować ciało młodego mężczyzny, którego nie знаła, a dopiero po jakimś czasie dowiedziała się, że był to zabity w lesie Żywicki. Jego zwłoki zostało pochowane na cmentarzu w Dziemianach. Poświadczył to miejscowy grabarz, Andrzej Leman, który opowiadał, iż na polecenie wójta Otto Arguta musiał odkopać pogrzebane już zwłoki, gdyż Argutowi przypomniało się, iż zmarły ubrany był w nowy sweter, który nakazał zdjąć i zabrał ze sobą²⁸. Sędziowie prowadzący postępowanie w tej sprawie w latach 1969 – 1977 nie natrafili na żadne dowody mogące doprowadzić do ujawnienia wszystkich istotnych okoliczności tych zbrodni, a w szczególności do identyfikacji pokrzywdzonego. Inne źródła podają, że Żywickiego, lecz nie Józefa, a Bolesława, zamordował SS-mann z pobliskiego obozu Franz Reisenauer, za co w nagrodę otrzymał odznaczenie, urlop, koniak i papierosy²⁹. Miejsce ostatniego spoczynku Żywickiego budzi również wątpliwości proboszcza Parafii Świętego Antoniego Padewskiego w Dziemianach, który, prowadząc kwerendę w księdze cmentarnej stwierdził, iż nikt o tym nazwisku nie spoczywa na miejscowym cmentarzu³⁰.

Kolejną zamordowaną w Dziemianach przez Niemców osobą był Karol Senger. W pierwszych latach okupacji był on wywieziony na roboty przymusowe, zorganizowane przez organizację TODT³¹, skąd uciekł, odmawiając przyjęcia III niemieckiej grupy

²⁶ Turzonka to śródlęśna osada kaszubska w Polsce, położona w województwie pomorskim, w powiecie kościerskim, w gminie Dziemiany, pomiędzy Wdzydzkim Parkiem Krajobrazowym a Zaborskim Parkiem Krajobrazowym, w kompleksie leśnym Borów Tucholskich. Osada wchodzi w skład sołectwa Trzebuń.

²⁷ Postanowieniem Sądu Grodzkiego w Kościerzynie z dnia 7 III 1949 r., sygn. III Zg 35/48 data zgonu Józefa Żywickiego została określona na 9 V 1945 r., godzina 24.00, Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Gdańsku (dalej: OBUiAD Gd), sygn. 6/257, Akta o uznanie za zmarłego Józefa Żywickiego z dnia 7 III 1949 r. Sądu Grodzkiego w Kościerzynie, s. 35.

²⁸ OK. Gd., sygn. S 22/05/Zn, Notatka z rozpytania Antoniego Wróblewskiego z dnia 20 VII 1972 r., T. I, s. 37.

²⁹ *Lipusz – Dziemiany, op. cit.*, s. 339.

³⁰ OK. Gd., sygn. S 22/05/Zn, korespondencja z Parafii Świętego Antoniego Padewskiego w Dziemianach z dnia 9 I 2006 r., T. III, s. 500.

³¹ Organizacja Todt (niem. Organisation Todt, OT) - utworzona w 1938 w nazistowskich Niemczech organizacja mająca za zadanie budowę obiektów wojskowych, kierowana początkowo przez Fritza Todta. Tworzyły ją zarówno prywatne firmy budowlane, jak i przedsiębiorstwa państwowe. Organisation Todt zatrudniała początkowo Niemców niezdolnych do służby wojskowej oraz przedpoborowych, którzy podlegali obowiązkowi

narodowościowej i służby w wojsku niemieckim. Po powrocie do Polski ukrywał się w domu rolnika Jana Żywickiego w miejscowości Jamno. W grudniu 1942 r. przyjechał do Trzebnia³², chcąc spędzić Święta Bożego Narodzenia w domu rodzinnym. Bojąc się zdemaskowania, ukrywał się jednak w domu sąsiadów Wałdochów. Wieści o jego przybyciu do wsi szybko się rozniosły i dotarły do miejscowego posterunku żandarmerii w Dziemianach.

W Dziemianach posterunek policji niemieckiej został zorganizowany początkowo w nieistniejącym już budynku koło szkoły, a następnie w budynku obecnego ośrodka zdrowia. Pierwszym komendantem dziemiańskiego posterunku był Kinn, oddelegowany do pracy z Somin, a od 1940 r. Franz Kossler vel Franciszek Kosłowski vel Kozłowski, któremu podlegali następujący żandarmi: Krome, Bicher, Otto Dömroze vel Dąbrowski, Ewald Dobrick vel Dobry, Paweł Schwarz, Próchno i Schreder³³.

W dniu 28 grudnia 1942 r. około godziny 20.00 -21.00 do domu Wałdochów przybyli żandarmi Franz Kossler vel Franciszek Kosłowski vel Kozłowski³⁴, Ewald Dobrick³⁵ i Otto

pracy w organizacji. W latach II wojny światowej zatrudniano przymusowo także robotników i inżynierów z krajów okupowanych. W latach 1938-1939 organizacja zajmowała się rozbudową Linii Zygfryda - umocnionej linii obronnej wzdłuż zachodniej granicy Niemiec. Później budowała kwatery Hitlera, doświadczalny ośrodek rakiet V1 i V-2 w Peenemünde, a także stanowiska baterii przeciwlotniczych, stocznie okrętów podwodnych, umocnienia przybrzeżne w Normandii (tzw. Wał Atlantycki), Linie Gustawa we Włoszech, lotniska wojskowe i strategiczne ciągi komunikacyjne. W 1944 r. liczba zatrudnionych w Organisation Todt osiągnęła 340 000 ludzi. Ponadto w ramach programu pracy przymusowej wdrożonego przez Fritza Sauckela - w organizacji pracowało ok. 1,4 mln jeńców wojennych i więźniów obozów koncentracyjnych. Organizacja była nadzorowana od 1944 r. przez oddziały SS. Po śmierci Todta w lutym 1942 r. kierownictwo organizacją przejął Albert Speer, nazistowski minister do spraw uzbrojenia III Rzeszy. R. Kaczmarek, *Organizacja Todt w Rzeszy Niemieckiej i na Śląsku w latach 1933-1945* [w:] *Szkice Archiwalno – Historyczne*, 2009, nr V, s. 25 -39.

³² Część wsi Trzebuń, zaliczana była do kasztelanii gdańskiej, jednak w przywileju księcia Mściwoja II z roku 1284 jej nazwa nie została zmieniona. Poświadczenie źródłowe pochodzi dopiero z czasów krzyżackich, kiedy to Trzebuń należał do komornictwa mirachowskiego. Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny nadał wówczas wsi prawo chełmińskie (niemieckie) w miejsce, utrzymanego w niektórych wsiach, prawa polskiego. Po pokoju toruńskim z roku 1466 r. Trzebuń ponownie znalazł się w granicach Polski i znajdował się w obrębie starostwa parchowskiego. Wieś nigdy nie była ani własnością szlachecką, ani kościelną, lecz królewską. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. Trzebuń leżał na obszarze II Rzeczypospolitej. W czasie okupacji hitlerowskiej Trzebuhn należał do Reichsgau Danzig Westpreussen. Miejscowa ludność została wysiedlona, by powrócić dopiero po wycofaniu się hitlerowców. Obecnie wieś kaszubska położona w województwie pomorskim, w powiecie kościerskim, w gminie Dziemiany pomiędzy Wdzydzkim Parkiem Krajobrazowym a Zaborskim Parkiem Krajobrazowym w kompleksie leśnym Borów Tucholskich. za: F. Lorentz, *Polskie i kaszubskie nazwy miejscowości na Pomorzu Kaszubskim*; Poznań 1923; E. Breza, *Toponimia powiatu kościerskiego*, Gdańsk 1974, s. 119.

³³ OK. Gd., sygn. S 22/05/Zn, protokół przesłuchania świadka Leona Meyera z dnia 12 XI 1966 r., T. I – III.

³⁴ Franz Kossler vel Franciszek Kosłowski vel Kozłowski, komendant posterunku w Dziemianach. Pod koniec lat 60-tych zamieszkiwał w Sępólnie Człuchowskim pod zmienionym nazwiskiem Krózyk vel Krużycki i prowadził tam gospodarstwo rolne. Zmarł 26 III 1975 r. w Loxstedt, OK. Gd. S 22/05/Zn, Notatka z rozpytania Ambrożego Masłowskiego z dnia 11 V 1973 r., T. I, s. 42.

³⁵ Ewald Dobrick vel Dobry, ur. 29 IV 1912 r. w Łopatkach w powiecie Wąbrzeźno. Po ukończeniu szkoły policyjnej od 1941 do III 1945 r. był żandarmem na posterunku w Dziemianach. Uciekł przed armią radziecką

Dömroze³⁶ w celu aresztowania Karola Sengera. Na początku udali się oni do domu rodziców Sengera i rozpoczęli przeszukania zabudowań w celu jego aresztowania. Z powodu nieodnalezienia zbiega zaczęli przeszukiwać inne domostwa. Do gospodarstwa Wałdochów udał się miejscowy listonosz Władysław Ruciński³⁷, który wcześniej poszedł na posterunek żandarmerii w celu złożenia donosu o pojawieniu się we wsi Sengera. Ruciński, szykując swoją zasadzkę, ostrzegł wspaniałomyślnie Sengera przed szykowaną obławą. Kiedy obaj wyszli z domu, schwytał go i zaczął wzywać na pomoc żandarmów. Senger zdołał się wyrwać i pobiec do gospodarstwa Lasów, z którego miał zamiar wydostać się drugim wejściem prowadzącym na podwórze, gdzie został schwytyany przez żandarma Otto Dömroze. Podczas próby ucieczki jeden z żandarmów oddał kilka strzałów w kierunku uciekającego. Po ujęciu Sengera żandarmi związali mu ręce i prowadząc go na sznurze, pomaszzerowali w kierunku Dziemian. Po drodze brutalnie pobili go drewnianymi pałkami, co widział przez okno swojego domu Józef Burski³⁸. Tuż przed Dziemianami w pobliskim lesie zastrzelili go, oddając dwa strzały z broni. Zbrodni dokonano na terenie lasu należącego do gospodarza Sylwestra Szopińskiego. Ciało zostało przewiezione wozem konnym przez Szopińskiego do kostnicy³⁹. W kostnicy ciało sfotografował Stanisław Kostka, który zeznał: *„widziałem je zmasakrowane – oko było wybite jak również i zęby, twarz z boku była sina, a uszy jakby odcięte”*⁴⁰. Po dwóch dniach żandarmi zezwolili rodzinie zabrać zwłoki i pochować na

i do końca wojny przebywał ranny w szpitalu w Wolgast. Następnie powrócił do Polski i ukrywał się w Pawłowie w powiecie gdańskim. Tam został rozpoznany przez mieszkańca Piechowic i zatrzymany przez MO prawdopodobnie w dniu 8 VII 1945 r. Postępowanie przeciwko niemu prowadził posterunek MO w Dziemianach, a następnie Komenda Powiatowa MO w Kościerzynie i Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kościerzynie. Podejrzany od 3 VIII 1945 r. był osadzony w więzieniu w Starogardzie Gdańskim. Wyrokiem Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku został skazany na karę śmierci m.in.: za zabójstwa L. Datty, R. Lehmana i K. Sengera w dniu 25 IX 1945 r. Kary tej jednak nie wykonano, gdyż zbiegł on z więzienia w dniu 25 X 1945 r. Po przeprowadzeniu rozprawy pod nieobecność oskarżonego Sąd wyrokiem K. Spec. 68/45 z dnia 4 XII 1945 r. uznał go winnym popełnienia zarzucanych mu przestępstw skazując go na karę śmierci. Po wojnie był poszukiwany listem gończym przez KPMO w Kościerzynie. AP Gd., sygn. 23/1317 Dokumentacja Ewalda Dobricka utworzona w celu wpisania na niemiecką listę narodowościową, passim; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej A IPN W), sygn. SSKGd 61 A kta Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku dot. Ewalda Dobryka, passim.

³⁶ Otto Dömroze vel Dąbrowski, ur. 10. VI 1900 r. w Kaliskach, pow. kościerski, syn Ludwika i Laury. C ześć świadków podała, iż nosił on imię Eryk i podawała jego nazwisko w innej pisowni. AP Gd., sygn. 23/1402 Dokumentacja Otto Dömrose utworzona w celu wpisania na niemiecką listę narodowościową, passim.

³⁷ Władysław Ruciński został skazany wyrokiem Specjalnego Sądu Karnego, sygn. K.Spec 14/45 z dnia 28 IX 1945 r. na karę śmierci m.in.: za wzięcie udziału w zabójstwie Karola Sengera. W dniu 23 XI 1945 r. wyrok wykonano, OK. Gd., sygn. S 22/05/Zn, Protokół rozprawy głównej Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku z dnia 28 IX 1945 r., T. I, s. 144.

³⁸ OK. Gd., sygn. S 22/05/Zn, protokół przesłuchania świadka Józefa Burskiego z dnia 2 VII 1969 r., T. I, s. 20.

³⁹ OK. Gd., sygn. S 22/05/Zn, protokół przesłuchania świadka Jana Gierszewskiego z dnia 3 XII 1970 r., T. I, s. 24.

⁴⁰ OK. Gd., sygn. S 22/05/Zn, protokół przesłuchania świadka Stanisława Kostki z dnia 3 XII 1970 r., T. I, s. 25.

miejscowym cmentarzu. Do kostnicy udał się wówczas szwagier Leon Ollik, który stwierdził na ciele zmarłego 3 lub 4 ślady po wlocie kul⁴¹.

Podobnie jak Karol Senger również Roman Lehmann uciekł z robót przymusowych świadczonych na rzecz III Rzeszy. W czasie wojny pracował pod Skarszewami w miejscowości Szeinek, u niemieckiego rolnika i młynarza Otto Fuksa. Lehman był źle traktowany przez gospodarza i dlatego zdecydował się uciec. Po ucieczce ukrył się w domu swoich rodziców w Piechowicach. W dniu 8 listopada 1943 r. około godziny 17.00 do wsi tej przybyło 2 żandarmów z posterunku w Dziemianach: Ewald Dobrick i Otto Dömröze w celu zatrzymania uciekiniera. Nie wiadomo, kto doniósł o pojawieniu się we wsi zbiega. Dobrick zapukał do drzwi wejściowych do domu, a w tym czasie drugi żandarm zauważył przez okno, że Lehmann schodzi do piwnicy. Po wejściu do domu udali się zaraz do piwnicy w celu odszukania i ujęcia Lehmana. W czasie dokonywania aresztowania została dotkliwie pobita kolbą karabinu matka. Potem wyprowadzili z domu Lehmana i jego siostrę Kazimierę i zaprowadzili ich na posterunek. W drodze na posterunek, jak zeznał oskarżony Ewald Dobrick: *„Lehmana prowadziłem zakutego w kajdany wraz z siostrą małoletnią na posterunek, gdzie po drodze znęcaliśmy się nad nimi w okrutny sposób, kopiąc i bijąc ich”*⁴². Następnie komendant miejscowego posterunku Franz Kossler nakazał siostrze zatrzymanego, Kazimierze Kolińskiej, przynieść książeczkę wojskową brata. Idąc w kierunku Piechowic, usłyszała dwa wystrzały dobiegające z budynku posterunku. Kiedy przyniosła żądany dokument, usłyszała z ust Kosslera, że jest już niepotrzebny, bowiem *„polski pies już nie żyje”*⁴³. Wyjaśnił dalej, iż chciał skierować jej brata do obozu koncentracyjnego, ale Ewald Dobrick go zastrzelił. Po trzech dniach ciało zabitego wydano rodzinie i rolnik Hildebrandt przewiózł je z Dziemian do Piechowic⁴⁴.

Z kolei Leon Datta na początku 1945 r. ukrywał się w gospodarstwie swoich rodziców w Piechowicach, gdyż obawiał się wcielenia go do armii niemieckiej. W dniu 8 lub 10 lutego 1945 r.⁴⁵ został przypadkowo ujęty w swojej kryjówce, mieszczącej się w stodole, przez

⁴¹ OK. Gd, sygn. S 22/05/Zn, protokół przesłuchania świadka Leona Ollika z dnia 10 XII 1970 r., T. I, s. 27.

⁴² A IPN W, sygn. SSKGd 61 Protokół przesłuchania oskarżonego Ewalda Dobryka przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kościerzynie z dnia 27 VII 1945 r., s. 4- 5.

⁴³ OK. Gd, sygn. S 22/05/Zn, protokół przesłuchania świadka Kazimierzy Kolińskiej z dnia 6 VI 1971 r., T. I, s. 32..

⁴⁴ OK. Gd, sygn. S 22/05/Zn, protokół przesłuchania świadka Marii Pastwy z dnia 16 III 1971 r., T. I, s. 28.

⁴⁵ Data śmierci Leon Datty według świadków przesłuchiowanych przez stronę polską ustalona została na dzień 8 II 1945 r., w aktach prokuratury niemieckiej podawana jest data 10 II 1945 r., Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen Bundesarchiv Aussenstelle Ludwigsburg (dalej: ZSRR/Ba-AstL), Postanowienie o umorzeniu sprawy Prokuratury w Itzehoe z dnia 27 IV 1978 r., sygn. 15 Js 312/78, passim.

żołnierzy niemieckich, którzy przeszukiwali gospodarstwa w poszukiwaniu mienia wojskowego wyprzedanego przez Wehrmacht ludności cywilnej. Żołnierze odprowadzili go do miejscowego posterunku żandarmerii. W tym czasie w komisariacie w Dziemianach przebywał Ewald Dobrick i jeszcze jeden nieustalony żandarm. Tego samego dnia w godzinach popołudniowych Dobrick wyprowadził Dattę z posterunku i zaprowadził go do zagajnika położonego od strony Dziemian. Świadcami tej sceny było małżeństwo Rozalia i Wincenty Lemanowie oraz wykonujący prace murarskie zewnętrznej fasady posterunku żandarmerii Bernard Rózek. W zagajniku Dobrick zabił go strzałem w tył głowy, a jego ciało zostało prowizorycznie zamaskowane warstwą ziemi. Wkrótce zostało ono odnalezione przez siostrę Leona Datta, która po latach zeznała: *„zaraz poszłam w kierunku zagajnika, o którym mówili Lemanowie. Na polu przed zagajnikiem znalazłam zwłoki brata, płytko zakopane w ziemi, tak że część była widoczna. Brat został ugodzony pociskiem w głowę, z tyłu. Dopiero później, po kilku tygodniach, brata pochowano na cmentarzu”*⁴⁶.

Wszystkie opisane zbrodnie, jakie miały miejsce w okresie okupacji w Dziemianach i Lipuszu, zostały dokonane przez funkcjonariuszy żandarmerii niemieckiej. Czytelnika na pewno interesuje, czy sprawcy tych czynów zostali ujęci, osądzeni i czy ponieśli zasłużoną karę?

Warto jednak wcześniej uświadomić sobie, jak wyglądało prowadzenie śledztw o zbrodnie narodowosocjalistyczne w powojennych Niemczech. Jeszcze w czasie trwania drugiej wojny światowej sojusznicy, mając na względzie ogrom popełnionych przestępstw, zapowiedzieli pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sprawców zbrodni bez względu na zajmowane stanowisko. Kwestie odpowiedzialności hitlerowców za popełnione przestępstwa zawarte zostały w Deklaracji Moskiewskiej z dnia 30 października 1943 r., która stała się podstawą dla powojennej współpracy sojuszników w dziele ścigania zbrodniarzy hitlerowskich. Kolejnym krokiem było porozumienie londyńskie z dnia 8 sierpnia 1945 r. zawarte pomiędzy rządem Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Rządem Tymczasowym Republiki Francuskiej i ZSRR w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych osi europejskiej. Po bezwarunkowej kapitulacji intencją sojuszników było, aby to nie sąd

⁴⁶ OK. Gd., sygn. S 22/05/Zn, protokół przesłuchania świadka Franciszki Kuczkowskiej z dnia 2 VII 1989 r., T. I, s. 18-19; OK.Gd., sygn. S 15/10/Zn śledztwo w sprawie zabójstwa w dniu 16 X 1939 r. w lesie koło Karpna 17 Polaków przez osoby idące na rękę władzy państwa niemieckiego, protokół przesłuchania świadka Jana Lubowskiego z dnia 27 XI 1946 r., T. III, s. 451-452.

niemiecki, ale Międzynarodowy Trybunał Wojskowy osądził Niemców za zbrodnie popełnione w czasie II wojny światowej. Jednak już w kilka miesięcy po totalnej klęsce Trzeciej Rzeszy zaczęła się ostrożnie wyłaniać koncepcja organizacyjnej odbudowy sądownictwa niemieckiego. Kierując się ustawą nr 10 Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec z dnia 20 grudnia 1945 r., sądom niemieckim wolno było sądzić zbrodniarzy hitlerowskich w zakresie zbrodni przeciwko ludzkości. Od maja 1955 r. powstała sytuacja prawna, w wyniku której pełnia władzy sądowniczej znalazła się w rękach suwerennych władz RFN. Sądy i prokuratury niemieckie rozpoczęły w sposób masowy sądenie przestępców wojennych⁴⁷. Trudności kadrowe były ogromne, gdyż większość byłych sędziów i prokuratorów, ze względu na swoją nazistowską przeszłość, miała zakaz wykonywania zawodu. Sojusznicy ustanowili, że sprawami karania osób winnych zbrodni wojennych przeciwko pokojowi i ludzkości zajmą się trybunały wojskowe mocarstw okupacyjnych. Przewidziano jednak, że w przypadku zbrodni popełnionych przez osoby obywatelstwa niemieckiego lub narodowości niemieckiej na innych osobach narodowości niemieckiej sądów mogą dokonywać sądy niemieckie upoważnione przez władze okupacyjne. Z czasem sądom niemieckim wolno było prowadzić sprawy o zbrodnie przeciwko ludzkości, a ściślej o morderstwa, eksterminację, deportacje, więzienie i torturowanie, prześladowanie z przyczyn politycznych, rasowych i religijnych. Na terenie Niemiec Zachodnich w okresie od 8 maja 1945 r. do 31 grudnia 1986 r. postępowaniami śledczymi objęto ogółem 90 921 osób podejrzanych o zbrodnie hitlerowskie. W tym okresie prawomocnymi wyrokami skazano 6480 oskarżonych, w tym 14 na karę śmierci, 160 na karę dożywotniego więzienia, 6194 na karę czasowego pozbawienia wolności i 114 na karę grzywny. Zaznaczyć należy, że wiele osób podejrzanych pozostało poza zasięgiem organów ścigania Niemiec lub też zmarło, albo dowody w sprawie okazały się niewystarczające. W tym samym okresie organy ścigania Niemieckiej Republiki Demokratycznej oskarżyły 16 578 osób o zbrodnie przeciwko ludzkości i pokojowi. Skazano 12 812 osób, uniewinniono 1579 oskarżonych, a umorzono postępowania sądowe wobec 2187 oskarżonych. Sądy NRD wydały następujące wyroki: 118 osób skazano na karę śmierci, 232 na karę dożywotniego więzienia, a pozostałym zbrodniarzom hitlerowskim wymierzono kary terminowego pozbawienia wolności⁴⁸.

⁴⁷ H. Sołga, *Niemcy o Niemcach bilans ścigania zbrodniarzy hitlerowskich w Republice Federalnej Niemiec*, Warszawa 1988, s. 15-48.

⁴⁸ H. Sołga, *op. cit.*, s. 5 – 139; K. Daszkiewicz, *Przedawnienie zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości w prawie karnym NRF*, Warszawa 1970, *passim*.

Śledztwo w sprawie zamordowania mieszkańców Dziemian prowadzone było przez stronę niemiecką na terenie kraju związkowego Szlezwik Holsztyn w zachodnich Niemczech. Prokuratura w Itzehoe prowadziła sprawę zamordowania trzech obywateli polskich: Karola Sengera, Romana Lehmana i Leona Dattę. Prowadzone śledztwo zakończyło się typowym wynikiem - postanowieniem z dnia 27 kwietnia 1978 r. o umorzeniu śledztwa, uzasadniając iż: *„zgodnie z treścią akt nie należy oczekiwać w przypadku tymczasowej oceny przestępstwa skazania kóregokolwiek z podejrzanych, ponieważ odnośnie tych egzekucji poprzez rozstrzelanie brak wystarczającego podejrzenia popełnienia przestępstwa przez określonego podejrzanego odnośnie przyporządkowanego mu przestępstwa, a w pozostałej części nastąpiło przedawnienie ścigania⁴⁹”*. Ściganie karne w prawodawstwie niemieckim, zarówno z tytułu udzielenia pomocy przy dokonaniu morderstwa jak i z tytułu udzielenia pomocy przy dokonaniu zabójstwa, uległo, zdaniem strony niemieckiej, przedawnieniu. W obydwu przypadkach okres przedawnienia wynosił 15 lat⁵⁰.

Sprawę zabójstwa Jana Kostnera (oryginalna pisownia z akt niemieckich) prowadziła Prokuratura we Freiburgu w kompleksowym śledztwie oznaczonym sygnaturą 13 Js 37/77 w sprawie zbrodni popełnionych w okolicach Lipusza w październiku 1939 r. Postępowanie zostało umorzone w dniu 5 września 1980 r. w części dotyczącej m.in. *„rozstrzelania policjantów (...) i Jana Kostnera kilka dni później (tj.: po 16 października 1939 r.) w pobliżu Śluzy”* wobec nie wykrycia sprawców. Jednak uznano, że jedynym zidentyfikowanym sprawcą był Ernst Sarrach, który jak ustalono w grudniu 1940 r. został wcielony do Wehrmachtu i zaginął. Sąd Powiatowy w Meldorf uznał go za zmarłego postanowieniem z dnia 2 lutego 1953 r.⁵¹.

Kompleksowe śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych na terenie powiatu kościerskiego w czasie II wojny światowej prowadziła Prokuratura przy Sądzie Krajowym w Giessen, sygn. 2 Js 398/56. Głównym obwinionym w tej sprawie był kierownik powiatu, szef administracji cywilnej i kierownik powiatowy NSDAP na obszar powiatu kościerskiego Günther Modrow. W trakcie kilku przeprowadzonych przesłuchań niegdyś nie przyznał się do winy i utrzymywał, iż był osobą nieświadomą ogółu zbrodni i zła jakie działy się na terenie

⁴⁹ Bundesarchiv Ludwigsburg, Postanowienie o umorzeniu sprawy Prokuratury w Itzehoe z dnia 27 IV 1978 r., sygn. 15 Js 312/78, passim.

⁵⁰ Okres przedawnienia *rozpoczął się na podstawie rozporządzenia o zwalczaniu nacjonalistycznych ingerencji w prawo karne z dnia 23 V 1947 r. dopiero w dniu 9.V.1945 r., zgodnie z § 67 ust. 1 kodeksu karnego*.

⁵¹ OK.Gd, sygn. S 42/10/Zn, Postanowienie o umorzeniu śledztwa Prokuratury we Freiburgu z dnia 5 IX 1980 r., sygn. 13 Js 37/77, T. I, s. 73-82; Staatsarchiv Freiburg, sygn. F 176/13 K., 240-245.

kierowanego przez niego powiatu. W przesłuchaniu z dnia 16 lutego 1957 r. zeznał: „o egzekucjach w ogóle usłyszałem dopiero, najwcześniej kilka dni po tym, i to przez leśniczego mojego ojca, niejakiego Ludwika Lotha. On powiedział mi ironicznie, że w naszym lesie będzie straszyć; mieliśmy przecież teraz w lesie własnego leżącego adwokata [...] Od czasu pierwszej informacji przekazanej przez leśniczego często słyszałem o egzekucjach. Ja na nic nie zwracałem uwagi, a swoim ludziom, to znaczy moim podwładnym w partii powiedziałem, że także nie powinni na nic zwracać uwagi i w żadnym wypadku nie wstępować do SS”⁵².

Odnosząc się do powyższych ustaleń strony niemieckiej zauważyć należy, że dekret Hitlera z dnia 8 października 1939 r. w & 7 stwierdza, że na ziemiach włączonych do Rzeszy obowiązuje dotychczasowe polskie prawo, jeśli nie sprzeciwia się ono zasadom wynikającym z przyłączenia do Rzeszy. Na podstawie tego dekretu wydane zostało I rozporządzenie wykonawcze z dnia 26 października 1939 r., które w sposób ogólny wprowadzało na polskie tereny włączone do Rzeszy prawo niemieckie jako obowiązujące. Okupacyjne prawo III Rzeszy pozwalało, jeśli nie można było przypisać Polakowi czynu naruszającego konkretny przepis, na zastosowanie analogii i przyjęcie, że zachowanie jego mimo wszystko zasługuje na ukaranie i wobec tego należy skazać go na karę śmierci. Tak więc również prawo w swojej treści było czynnikiem służącym realizacji polityki eksterminacyjnej III Rzeszy Niemieckiej względem narodu polskiego⁵³.

Jedną z form eliminacji bezpośredniej ludności polskiej na terenie wchodzącym przed wojną w skład Wolnego Miasta Gdańska było utworzenie obozu Stutthof. Już w lipcu 1939 r. ze sztabu SS – Wachsturmbann wydzielono część oficerów na czele z SS – Sturmbannführerem Maxem Pauly. Ich zadaniem było przygotowanie tymczasowych więzień i obozów dla osób, które miały zostać aresztowane w chwili wybuchu wojny. Do tego celu miała posłużyć Victoria Schule, znajdująca się na zapleczu gdańskiej komendy policji oraz tereny położone na zachód od wsi Sztutowo. W końcu sierpnia 1939 r. w tej małej nadmorskiej miejscowości zaczęto tworzyć obóz przejściowy dla jeńców cywilnych (Zivilgefangenenlager). Wybór Sztutowa jako miejsca na utworzenie obozu był przez niemieckiego okupanta dobrze przemyślany. Położony był w niedalekiej odległości od

⁵² Landgericht Giessen, sygn. 2 Js 398/56 Śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych na terenie powiatu kościerskiego, *passim*.

⁵³ S. Godlewski, *Sądownictwo III Rzeszy na okupowanych terenach Polski włączonych do Rzeszy*, [w:] *Zbrodnie i sprawy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, Warszawa 1980, s. 526 – 543.

Gdańska, Gdyni i Wejherowa, tak że można było szybko przywieźć z więzień i aresztów skazańców ciężarówkami lub koleją, zaś okoliczne lasy dobrze maskowały to miejsce. Początkowo był to obóz przeznaczony dla internowanych Polaków. W dniu 2 IX 1939 r., z chwilą przybycia ok. 150 - 200 więźniów z Gdańska, obóz rozpoczął funkcjonowanie. Kolejne transporty przybywały od 1-15 IX 1939 r. z Viktoria Schule i od połowy września do 30 III 1940 r. z obozu w Nowym Porcie. Pierwszym komendantem Komendantury Obozów Jeńców Cywilnych w Gdańsku Nowym Porcie był Sturmbannführer SS Max Pauly. Następnie od 1 IV 1940 r., po przeniesieniu z Gdańska do Sztutowa komendantury, obóz podlegał Wyższemu Dowódcy SS i Policji w Okręgu Gdańsk Prusy Zachodnie Gruppenführerowi SS Richardowi Hildebrandtowi. Personel wartowniczy i pomocniczy stanowili członkowie SS zwerbowani do służby policyjnej. W dniu 1 X 1941 r. Stutthof został oficjalnie przekształcony w obóz pracy wychowawczej (Arbeitserziehungslager) i podporządkowany Urzędowi Tajnej Policji Państwowej w Gdańsku (Gestapo). Po wizytacji obozu w dniu 23 XI 1941 r. przez szefa niemieckiej policji H. Himmlera został on w dniu 7 I 1942 r. przekształcony

w „państwowy obóz koncentracyjny” i podlegał Centrali Obozów Koncentracyjnych w Oranienburgu w grupie „D” (obozy koncentracyjne) Głównego Urzędu Gospodarki i Administracji SS (SS –Wirtschafts – und Verwaltungshauptamt, WVHA)⁵⁴.

W strukturze zarządzania obozami koncentracyjnymi istotną rolę odgrywała sieć dodatkowych obozów powiązanych organizacyjnie z centralną komendanturą. Liczba podobozów zależała od decyzji komendanta placówki macierzystej, a tylko w przypadku bardzo dużych obozów wymagana była zgoda właściwego urzędu administracji centralnej SS. Przyczyną organizacji podobozów była konieczność zatrudnienia więźniów w państwowym lub prywatnym sektorze gospodarczym. Szczególnie dużo takich obozów powstało w 1943 r. w okresie załamania się polityki zatrudnienia w związku z przedłużającą się wojną. W celu zaznaczenia związków łączących podobozy z jednostką macierzystą i podkreślając ekonomiczny, a nie tylko represyjny jej charakter, nadawano im różne nazwy: Arbeitskommandos, Arbeitslager, Aussenlager, Aussenstelle, Aussenkommandos, Nebenlager⁵⁵.

Na terenie powiatu kościerskiego funkcjonowały obozy pracy w Zdrojach (1940 - 1942), gdzie przetrzymywana była ludność żydowska oraz w Lipuszu (1943- 1944). Jedyny

⁵⁴ *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988, *passim*.

⁵⁵ KL Stutthof liczył 61 filii, M. Orski, *Filie obozu...*, s. 10-19.

podobóz obozu koncentracyjnego Stutthof na ziemi kościerskiej istniał w Dziemianach. Pod koniec 1942 r. utworzony został obóz w Brusach, gdzie swoją siedzibę miała dyrekcja budowy poligonu wojskowego. W linii pionowej poligon rozciągał się na długości około 30 km i ograniczony był miejscowościami Lipusz – Brusy – Żabno – Konarzyny. Komendantura wojskowa mieściła się w Pałacu Sikorskich w Wielkich Chełmach, a na jej czele stał SS-Standartenführer Heine Nordmann, bazą kwatermistrzowską kierował SS- Sturmbannführer Glaeser⁵⁶.

⁵⁶ OK. Gd., sygn. S 22/05/Zn, protokół przesłuchania świadka Stanisława Gajzlera z dnia 19 VII 1972 r., s. 126 - 127; Bundesarchiv Berlin, NS 19/1855 Waffenschulen und Fachschulen: Sophien walde: SS – Panzer – Grenadier – Schule, passim; Bundesarchiv Freiburg, RS 11/4 Aufstellung der Truppenteile des Truppenübungsplatzes Westpreussen in Bruss/Kreis Konitz, s. 1-3.

Foto 3: Widok Dziemian z lotu ptaka, na pierwszym planie widoczne budynki byłych koszar



Źródło: Ośrodek Kultury w Dziemianach.

Foto 4: Widok budynku koszar w Dziemianach, zdjęcie z lat 60- tych



Źródło: Muzeum Stutthof w Sztutowie, Konzentrationslager Stutthof I-III-15-1970

Teren budowanego poligonu obejmował obszar powiatów chojnickiego i kościerskiego. Chojnice były w tym okresie miastem garnizonowym, w którym zlokalizowane zostały 2 kompleksy koszar wojskowych. Centrum budowy poligonu stanowiły trzy miejscowości Brusy, Dziemiany i Lipusz. W kwietniu 1943 r. w przygotowanym do zatwierdzenia planie czteroletnim Haupttreuhandstelle Ost w Berlinie przeznaczono posiadłość położoną w Brusach przy Adolf Hitlerstrasse 4 na potrzeby NSDAP od dawnego właściciela Kozłowskiego⁵⁷. Natomiast w dniu 18 września 1943 r. odbyła się narada w siedzibie Nadleśnictwa Rzeszy w sprawie zakupu terenów leśnych dla Waffen –SS w Okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie. W naradzie uczestniczyli przedstawiciele Krajowego Nadleśnictwa w Gdańsku, Frankfurcie nad Odrą oraz wydziału budowlanego Urzędu C II i W V zajmującego się gospodarką rolną, leśną i rybołówstwem. Oznaczono wówczas powierzchnię przeznaczoną na poligon i wyznaczono jego północną granicę. Całość obszaru

⁵⁷ BA B, sygn. NS 1/831 Adolf Hitlerstr. 4 in Bruss Übergang von Liegenschaften in das Eigentum der NSDAP, s. 12; BA F, RS 11/4 Aufstellung der Truppenteile des Truppenübungsplatzes Westpreussen in Bruss/Kre is Konitz, s. 1-3.

miała wynosić około 700 km². W linii poziomej ciągnął on się między miejscowościami Lipusz na wschodzie i Lipnica na zachodzie na przestrzeni 25 km. W linii pionowej jego długość wynosiła około 30 km w obrębie miejscowości Lipusz – Brusy – Żabno – Konarzyny. Na obszarze objętym administracją poligonu znajdowało się 40 różnego rodzaju miejscowości (wsie, osiedla, osady). Miejscowa ludność posiadająca na tych terenach swoje gospodarstwa została wysiedlona. Przykładowo w październiku 1943 r. z gminy Czyczkowy zostało wysiedlonych wiele rodzin. Nakazy opuszczenia posiadłości wydawał Główny Wydział IV Placówki Zewnętrznej Wyższego Dowódcy SS i Policji Bezpieczeństwa w Okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie stacjonujący w Brusach. Osobą odpowiedzialną za sprawny przebieg akcji był SS- Sturmbannführer Köhler⁵⁸.

Budową poligonu zarządzał z centrum administracyjnego w Brusach SS – Obersturmführer Otto Neubauer, który był również komendantem wszystkich obozów pracy i obozów jenieckich i odpowiadał za sposób wykorzystania siły roboczej.

W sierpniu 1943 r. nastąpiło otwarcie szkoły Grenadierów SS Sophienwalde i posterunku żandarmerii polowej SS Feldgendermerie Sophienwalde. A jesienią 1943 r. na terenie powstającego poligonu szkoleniowego wojsk SS „Sophienwalde Bauleitung der Waffen-SS und Polizei Westpreussen”⁵⁹ założony został obóz pracy zwany SS- Lager Sophienwalde oraz obóz – filia macierzystego obozu koncentracyjnego Stutthof przeznaczony dla kobiet żydowskich (Aussenarbeitslager Bruss). Ten ostatni obóz swoją działalność na terenie Dziemian i Brus rozpoczął dnia 24 sierpnia 1944 r.⁶⁰ zgodnie z rozkazem komendanta obozu Stutthof SS –Sturmbannführera Paula Wernera Hoppe⁶¹. Obóz oprócz oficjalnej nazwy

⁵⁸ Lista osób wysiedlonych zawiera następujące dane: imię, nazwisko, datę urodzenia, stan rodziny, zawód, narodowość, numer domu, uwagi. Wielkość zarekwirowanej ziemi waha się pomiędzy 1, 57 ha a 5 ha. AP G d, sygn. 265/2 SS – Truppen Übungsplatz „Westpreussen” 1943, s. 11 nn; *ibidem*, sygn. 265/3 Korespondencja dotycząca Polaków wysiedlanych z terenu zajętego przez SS na placu ćwiczeń Westpreussen, 1943-1944, passim.

⁵⁹ M. Orski, *Poligon SS ...*, s. 3 – 119; BA F, RS 11/4 Aufstellung der Truppenteile des Truppenübungsplatzes Westpreussen in Bruss/Kreis Konitz, s. 1-3.

⁶⁰ Archiwum Muzeum Stutthof (dalej: AMS), sygn. I-IB-3, Sonderbefehl über die Einrichtung des Aussenarbeitslagers Bruss, s. 159 -160; M. Gliński, *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof*, [w:] *Stutthof Zeszyty Muzeum*, nr 3, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979, s. 173-174; BA F, RS 11/4 Aufstellung der Truppenteile des Truppenübungsplatzes Westpreussen in Bruss/Kreis Konitz, s. 1-3.

⁶¹ W literaturze przedmiotu odnaleźć można informację, iż SS- Lager Sophienwalde nie miał nic wspólnego z podobozem KL Stutthof Dziemiany – Brusy przeznaczonym jedynie dla więźniarek narodowości żydowskiej. Z drugiej jednak strony faktem jest to, iż grupa więźniów z Warszawy oraz chłopcy z obozu w Potulicach podlegali tej samej eskorcie i nadzorowi pracy, temu samemu komendantowi administracyjnemu garnizonu i władzom wojskowym co więźniarki żydowskie przywiezione z KL Stutthof. OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn śledztwo w sprawie poddawania przez niemieckich lekarzy od grudnia 1943 r. do sierpnia 1944 r. w obozie w Dziemianach chłopców zbrodniczym eksperymentom medycznym, T. I, Pismo dyrektora Muzeum

Aussenarbeitslager Bruss określany był w korespondencji również mianem Aussenkommando lub Arbeitskommando Truppen Übungsplatz Bruss in Sophienwalde⁶². Obóz zajmował obszar ok. 15 000 m² (1,5 ha) i składał się łącznie z ok. 40 baraków, w tym 30 przeznaczonych dla Żydówek. Zakres prac budowlanych objętych programem poligonu uwzględniał powstanie placu ćwiczeń dla SS, koszar wojskowych dla przyszłych członków SS, parkingów, garaży, dróg dojazdowych, a także bocznic kolejowej i lotniska. W przyszłości planowano również wybudować krematorium, o czym wspomina magazynier obozowy Stanisław Gajzler słowami: „*poza ogrodzeniem był murowany budynek, w którym mieściła się siedziba dowództwa podobozu i załogi. Poza ogrodzeniem znajdowały się magazyny budowlane. Były tam składowane części pod przyszłe krematorium, jakie miało być pobudowane na terenie tego podobozu. Ja pracowałem w tych magazynach, dlatego okoliczność ta jest mi dobrze znana*”⁶³.

Specjalizacją obozu w Dziemianach miała być baza przeładunkowa materiałów budowlanych. Główne prace architektoniczne i budowlane zlecono kilkunastu niemieckim prywatnym firmom budowlanym z terenu okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie, m.in. firmie Rhode, O. Zemke, A. Dehlerta, Hain, Mielke i K. Oesterle. Funkcją koordynacyjną prowadzonych prac zajmowała się organizacja Todt, której głównym zadaniem była budowa obiektów wojskowych.

Komendantem obozu Brusy - Dziemiany – Lipusz był SS- Oberscharführer Willy Schulz⁶⁴, mianowany na to stanowisko przez komendanta KL Stutthof. Personel pomocniczy stanowiły trzy nadzorzynie SS (SS- Aufseherinen): Charlotte Rose, Emilia Löscher i Marta Müller. Natomiast w samych Dziemianach władzę sprawował zastępca Schulza Hans Wendelmann. Do pomocy miał przydzielonych następujących strażników obozowych narodowości litewskiej, funkcjonariuszy SS: Gunarsa Medinis, Hugo Dauganitis, Vilisa

Stutthof w Sztutowie do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce z dnia 5 XII 1990 r., s. 61 – 65.

⁶² M. Orski, *Filie obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939 -1945*, Gdańsk 2004, s. 263; E. M. Grot, *Eksterminacja i represje* [w:] *Kościerzyna i powiat kościerski w latach II wojny światowej 1939 -1945*, Kościerzyna 2009, s. 126.

⁶³ OK. Gd., sygn. S 22/05/Zn, protokół przesłuchania świadka Stanisława Gajzlera z dnia 19 VII 1972 r., T. II, s. 126 -127.

⁶⁴ Willy Schulz, od dnia 29 VI 1944 r. pełnił funkcje wartownicze w II batalionie wartowniczym w KL Stutthof, po przybyciu do obozu w grupie żołnierzy z okręgu wojskowego Szczecin, M. Orski, *Poligon SS na Pomorzu ...*, s. 39.

Kruze (pełnił nadzór nad obozem żydowskim), Adolpha Steinsa, Viktorasa Straussa oraz niemieckiej Johanna Kamińskiego⁶⁵.

Foto 5: Funkcjonariusz SS Gunars Medinis



Źródło: OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, T. III, s. 580.

Stały problem w szybkiej i sprawnej rozbudowie obozu stanowił brak siły roboczej⁶⁶. Na teren poligonu wojskowego SS- Truppen Übungsplatz – Westpreussen przeniesiona została około 500 osobowa grupa alianckich jeńców wojennych (francuskich, angielskich, włoskich i holenderskich) i ludności polskiej przewiezionej z obozu przesiedleńczego i obozu pracy w Potulicach (Ostjugendbewahrlager Lebrechtsdorf)⁶⁷. W grupie osób przeniesionych

⁶⁵ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, Pismo Bronisława Szopińskiego z dnia 20 X 1988 r., T. I, s. 10; protokół przesłuchania świadka Zdzisława Kaczmarczyka z dnia 26 VII 1989 r., T. I, s. 38 – 41; M. Orski, *Filie obozu koncentracyjnego...*, s. 39 -68; G. Schneider, *Nie dokończona droga*, [w:] *Pomerania*, nr 5 z V 1995, s. 2 – 13; *The Unfinished Road*, G. Schneider, New York, s. 1 – 27; OK. Gd., sygn. S 1/81 śledztwo w sprawie morderstw popełnionych przez hitlerowców na osobach narodowości żydowskiej przebywających w obozach w Zdrojach i Dziemianach, T. I, s. 1 – 43; Korespondencja Eli M. Rosenbaum Direktor Office of Special Investigations Criminal Division Washington z dnia 2 IV 2003 r., [w:] OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, T. IV, s. 721 – 730.

⁶⁶ Z raportu prezydenta okręgowego urzędu pracy i pełnomocnika do spraw zatrudnienia dla Wyższego Dowódcy SS i Policji w Gdańsku z dnia 9 VII 1944 r. wynika, że do budowy poligonu w Brusach brakowało około 1000 robotników. Liczbę tę próbowano uzupełnić o więźniów ze Stuthofu – ok. 400 - 500 kobiet narodowości żydowskiej i około 500 osób ewakuowanych z Warszawy, AP Gd, sygn. 265/I Höhere SS- und Polizeiführer Danzig Westpreussen, 1083; . M. Orski, *Filie obozu koncentracyjnego...*, s. 14-15.

⁶⁷ Początkowo obóz miał nazwę Potulisz, ale w latach 1942-1943 uznano ją za zbyt polsko brzmiącą i zmieniono na Lebrechtsdorf. Nazwę Ostjugendbewahrlager można przetłumaczyć jako obóz opieki dla młodzieży wschodu.

z Potulic przez Nakło do Dziemian znajdowało się około 25-30 młodocianych chłopców w wieku 16 -17 lat.

Szybko podjęto decyzję, aby pokryć zapotrzebowanie na siłę roboczą, stale zgłaszane przez administrację poligonu, kobietami narodowości żydowskiej – więźniarkami z obozu koncentracyjnego Stutthof (więźniarki te pochodziły z transportu przybyłego do KL Stutthof w dniu 9 VIII 1944 r. z KL Kaiserwald koło Rygi oraz z terenu powiatu tczewskiego, województw warszawskiego i łódzkiego) oraz grupą mężczyzn pochodzących z Warszawy, przywiezionych do Dziemian po zakończeniu Powstania Warszawskiego za pośrednictwem KL Stutthof⁶⁸. Razem z więźniami obozu Sophienwalde pracowała również nieliczna ludność pozostała w Dziemianach. Byli to mieszkańcy, którzy podpisali III grupę listy narodowościowej i nie zostali wysiedleni. Na terenie całego poligonu pracowało około 15 000 osób⁶⁹.

A IPN W, Kolekcja „Ob”, sygn. 76, k. 16; Kolekcja „Z”, sygn. 337, k. 1, sygn. 924.; Zh III/31/68, woj. gdańskie; W. Jastrzębski, T. Jaszowski, *Potulice oskarżają*, Bydgoszcz 1968, s. 93.

⁶⁸ Wśród więźniów przewiezionych do obozu w Dziemianach po Powstaniu Warszawskim byli m.in. Włodzimierz Odon Markuszewski, ur. 18 XI 1920 r. w Warszawie, aresztowany w Warszawie 20 VIII 1944 r.; Teodor Maciejewski, ur. 8 XII 1926 r. w Warszawie, aresztowany w Warszawie na początku sierpnia 1944 r.; Stanisław Gajzler, ur. 2 I 1921 r. w Warszawie, aresztowany w Warszawie w trakcie trwania Powstania; Zdzisław Piotr Markuszewski, ur. 18 XI 1920 r. w Warszawie, aresztowany w Warszawie w trakcie trwania Powstania; Maksymilian Krzysztofik, ur. 21 II 1928 r. w Warszawie, aresztowany w Warszawie 20 VIII 1944 r.; Eugeniusz Galas, ur. 2 I 1926 r. w Warszawie, aresztowany w Warszawie na początku sierpnia 1944 r., OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, T. I, s. 72 – 200, T.II, s. 201-400; M. Orski, *op. cit.*, s. 24 – 38; M. Orski, *Pierwszy powstańczy transport*, [w:] *Wiadomości Elbląskie*, nr 37 z dnia 14 IX 1988 r., s. 10. Więcej na temat ewakuacji ludności cywilnej z Warszawy do KL Stutthof patrz: W. Bartoszewski, *1859 dnia Warszawy*, Kraków 1984; K. Dunin – Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939-1945*, Warszawa 1984, s. 353; A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej*, Warszawa 1957; *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*, pod red. Cz. Madajczyk, T. I –III, Warszawa 1974; *Sophienwalde – Dziemiemy*, pod red. I. Dziesicko, 2006, s. 61 – 85.

⁶⁹ M. Orski, *Filie obozu koncentracyjnego...*, s. 263.

Więźniowie zmuszani byli do wykonywania ciężkiej pracy przymusowej przy budowie początkowo drewnianych domków dla mających przybyć do Dziemian kobiet żydowskich, a następnie pomieszczeń koszarowych na terenie poligonu⁷⁰. Wynajmowani byli również do prac rolnych w gospodarstwach niemieckich oraz firmach prywatnych, np.: w pobliskim tartaku⁷¹. Niektórzy więźniowie za pracę otrzymywali niewielkie wynagrodzenie, trzynastoletni wówczas Władysław Latuszek podaje, że „za pracę płacono nam około 50 marek na miesiąc. Można było za nie kupić chleb. Innych rzeczy nie było możliwości zakupienia”⁷². Młodych chłopców wykorzystywano do lekkich prac, tj.: zbierania chrustu w lesie, oczyszczania worków po cemencie i wapnie, prac pomocniczych przy murarce. Wszyscy pracujący więźniowie pilnowani byli przez uzbrojonych SS-mannów⁷³. Więźniowie nie mieli tatuowanych na ciele numerów więziennych, a jedynie nosili na ubraniu naszywkę z literą „P” (Pole), natomiast więźniarki żydowskie na rękawach nosiły opaski z gwiazdą Dawida⁷⁴.

Na terenie obozu funkcjonowały dwie oddzielne kuchnie, jedna przeznaczona dla kobiet żydowskich z bardzo złym zaopatrzeniem (na śniadanie ok. 100 gram chleba z dodatkiem margaryny, kubek czarnej niesłodzonej kawy, na obiad pół litra rzadkiej zupy z brukwi i ziemniaków) i druga dla pozostałych więźniów. Wyżywienie, które otrzymywali pozostali więźniowie, było nieco lepsze, lecz i tak nawet w minimalnym stopniu nie zaspokajało zapotrzebowania kalorycznego przy wykonywaniu tak ciężkiej pracy. Na obiad więźniowie otrzymywali zupę z brukwi, kapusty kiszonej, kaszy lub grochu, na śniadanie i kolację była porcja chleba, czasami z margaryną, dżemem lub twarogiem oraz kawa lub herbata z pokrzyw⁷⁵. Niektórzy świadkowie wyżywienie w obozie określili jako bardzo złe –

⁷⁰ Na liście płac firmy Bauleitung des SS – Truppenübungsplatzes Westpreussen umieszczono 67 nazwisk chłopców. AP By, sygn. 121, Obóz Potulice – lista płac więźniów za miesiąc czerwiec 1944, s. 259-260.

⁷¹ A M S, Relacja Józefa Piekarskiego z dnia 22 III 1990 r., b.p.; Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, Delegatura w Bydgoszczy, sygn. Ds. 106/67 śledztwo w sprawie obozu w Brusach, pow. Chojnice, T. I, s. 1-45.

⁷² OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, protokół przesłuchania świadka Władysława Latuszka z dnia 16 V 1999 r., T. II, s. 333 – 336.

⁷³ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, protokół przesłuchania świadka Stanisława Karczewskiego z dnia 18 XII 1991 r., T. I, s. 75 – 86.

⁷⁴ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, protokół przesłuchania świadka Włodzimierza Markuszewskiego z dnia 28 II 1968 r., T. I, s. 113-114; protokół przesłuchania świadka Teodora Maciejewskiego z dnia 26 I 1974 r., s. 122 – 126.

⁷⁵ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, protokół przesłuchania świadka Mariana Mijewskiego z dnia 10 IV 1995 r., T. I, s. 160 – 163; protokół przesłuchania świadka Jana Kwiatkowskiego z dnia 16 III 1995 r., s. 172- 173; protokół przesłuchania świadka Romana Dolnego z dnia 17 III 1995 r., s. 176- 177; M. Orski, *Filie obozu koncentracyjnego...*, s. 46.

w postaci ziemniaków i suchych pokrzyw na obiad⁷⁶. Dodatkowo więźniowie byli bardzo źle ubrani, w nieodpowiednie obuwie i zniszczone ubranie. Więźniowie przeniesieni z obozu w Potulicach zaopatrzeni byli w drewniane chodaki i granatowe fartuchy⁷⁷. Na ubiór więźnia składały się drewniane klompy i drelichy noszone przez cały rok⁷⁸.

⁷⁶ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, protokół przesłuchania świadka Henryka Orłowskiego z dnia 19 VII 1995 r., T. II, s. 203 – 206.

⁷⁷ AP By, sygn. 46 Obóz w Potulicach – lista internowanych młodych chłopców w obozie Sophienwalde, s. 267 – 270.

⁷⁸ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, protokół przesłuchania świadka Heleny Tryk z dnia 2 IV 2003 r., T. IV, s. 688 - 690.

Obóz otoczony był ogrodzeniem z siatki drucianej. Dodatkowo od strony obozu żydowskiego teren był zabezpieczony podwójnym ogrodzeniem oraz chroniony przez uzbrojonych strażników pilnujących więźniów z wieżyczek strażniczych zaopatrzonych w reflektory. Nad bramą wjazdową widniał napis: „więźniowie polityczni”. Najgorzej traktowane były kobiety żydowskie, które w wyniku katorżniczej pracy często umierały⁷⁹. Każdego dnia rano i wieczorem odbywały się apele dla więźniów, w trakcie których dokładnie sprawdzano stan osobowy obozu i meldowano komendantowi Schulzowi. Czasami apele przeprowadzano 4 razy w ciągu doby: rano, wieczorem i dwa w okolicach południa⁸⁰. Więźniowie nie mogli być odwiedzani przez rodziny. Tylko jeden raz w ciągu roku, w okresie świątecznym, mogli wysłać kartkę do rodziny. Więźniarki narodowości żydowskiej spały w trzydziestu niskich domkach drewnianych typu fińskiego, wykonanych z płyty pilśniowej, pokrytych papą, zwanych przez współwięźniów „psimi budami” położonymi w bezpośredniej okolicy jeziora Rzuno. Do każdego domku, w którym umieszczono od 10 -15 osób, prowadziło jedno niskie wejście. Kobiety spały na podłodze, na której wyłożono cienką warstwę słomy. Z powodu braku ciepłej odzieży i używania przemoczonych ubrań i butów wiele kobiet chorowało na zapalenie płuc. Szczególnie w czasie mrozów doskwierała kobietom brak ciepłych butów, okryć głowy i rękawic. Ratowały się szmatami i gazetami dostarczonymi im przez Polaków z sąsiedniego obozu. Dopiero w dniu 4 stycznia 1945 r. oddano do użytku część nowego budynku w Dziemianach, który był już wyposażony w prycze i do którego w ciągu miesiąca przeniesiono wszystkie kobiety. Więźniarki narodowości żydowskiej pracowały przy budowie drogi do Lipusza, budowie koszar i wyładunku cegły przywiezionej z pobliskiej cegielni w Brusach. Transport ziemi, kamieni i cegły odbywał się lorami, które więźniarki pchały po szynach, które wcześniej same ułożyły. Czasami wskutek nieprawidłowości ułożenia torów wagoniki się przewracały i wówczas kobiety musiały je powtórnie ładować. Najcięższym z wykonywanych przez nie zajęć było krycie dachów, co wiązało się z pracą na dużych wysokościach bez wystarczających zabezpieczeń⁸¹. Na terenie żydowskiego obozu zdarzały się przypadki

⁷⁹ *Echa wichrów wojny. Ze wspomnień prof. Gertrudy Schneider*, [w:] *Głos Wyrzeża*, nr 40, 16 II 1990 r., s. 5; AMS, sygn. I-B-3, s. 239, Relacja G. Schneider i W. Lehmana, J. Piekarskiego; G. Schneider, *The Unfinished Road Jewish Survivors of Latvia Look Back*, New York, b.r.w., s. 1 -27.

⁸⁰ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, Oświadczenie Bronisława Szopińskiego z dnia 10 X 1988 r., T. I s. 10 -11; oświadczenie Wandy Szocińskiej z dnia 13 X 1988 r., s. 12 -13.

⁸¹ A IPN W, sygn. Ankiety GK 1968, obozy powiat kościerski; *Śladami żydowskimi po Kaszubach, Przewodnik*, pod red. M. Borzyszkowska -Szewczyk, Ch. Pletzing, Gdańsk 2012, s. 172 - 179; M. Orski, *Filie obozu*

zabójstw. Najczęściej uśmiercane były kobiety chore na tyfus i dyzenterię. Zabójstw dokonywano w lesie niedaleko jeziora lub podczas pracy. Zdarzały się też pojedyncze zbrodnie na terenie obozu, o czym wspomina Włodzimierz Markuszewski zeznając, iż: „*gdy pewnego razu zimą 1944 roku zaprowadzono nas do obozu żydowskiego w celu posprzątania tam, znaleźliśmy w piwnicy budynku obozowego kilkanaście zamrożonych zwłok kobiet z przeciętymi przez pół tułowiami*”⁸².

Mężczyźni natomiast zakwaterowani zostali w długich drewnianych barakach osadzonych na drewnianych palach nad ziemią, w których znajdowały się łóżka piętrowe wyścielone słomą i przykryte dwoma kocami. Każdy więzień miał osobne łóżko. Kapo obozowym dla więźniów przetransportowanych z Warszawy i Potulic był leśnik o nazwisku Wiśniewski⁸³. Baraki początkowo były nieogrzewane, dopiero pod koniec 1944 r., zimą, wstawiono piec żelazny, który znajdował się na środku izby. W tym samym baraku znajdowały się biura komendanta obozu żydowskiego i jego zastępcy, warsztat szewsko – krawiecki oraz sala więźniów funkcyjnych. W pomieszczeniu do spania, które miało wielkość około 30 m², mieszkało około 18 osób. Wodę chłopcy czerpali sami, ze studni, która znajdowała się na podwórku. Odległość pomiędzy budowanymi koszarami a terenem obozu wynosiła około 200 metrów⁸⁴.

W grudniu 1943 r. z obozu w Potulicach do SS- Lager Sophienwalde przybyła wspomniana grupa 25 - 30 młodych chłopców przetransportowanych na nowe miejsce wagonami bydłocymi z przesiadką w Nakle. Początkowo chłopcy byli bardzo sporadycznie wykorzystywani do pracy, jedynie w przypadkach konieczności rozładunku przybyłych na stację kolejową wagonów z wapnem, ceglami lub deskami. Materiały budowlane chłopcy przynosili w drewnianych nosidłach umieszczonych na plecach. Czasami również pod eskortą i nadzorem uzbrojonych SS-mannów zbierali chrust w lesie⁸⁵.

Za stan zdrowotny obozu odpowiadał SS – Untersturmführer Roppert wraz z przydzielonym mu do pomocy sanitariuszem z KL Stutthof SS – Oberschützem Nicolasem

koncentracyjnego Stutthof w latach 1939 -1945, Gdańsk 2004, s. 265; D. Drywa, *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym Stutthof 1939 -1945*, Gdańsk 2001, s. 200 -201.

⁸² OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, protokół przesłuchania świadka Włodzimierza Markuszewskiego z dnia 28 II 1968 r., T. I, s. 113 -115.

⁸³ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, Oświadczenie Bronisława Szocińskiego z dnia 10 X 1988 r., T. I, s. 10 -11.

⁸⁴ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, protokół przesłuchania świadka Józefa Mientki z dnia 14 VII 1969 r., T. I, s. 16 – 18; T. I protokół przesłuchania świadka Leona Lubińskiego z dnia 14 VII 1969 r., s. 19 – 20; T. II, protokół przesłuchania świadka Henryka Orłowskiego z dnia 19 VII 1995 r., T. II, s. 203 – 206; M. Orski, *op. cit.*, s. 66; T. II, protokół przesłuchania świadka Józefa Piekarskiego z dnia 28 VIII 1995 r., s. 213 – 218.

⁸⁵ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, protokół przesłuchania świadka Stanisława Karczewskiego z dnia 18 XII 1991 r., T. I, s. 75 – 86; T. II, protokół przesłuchania świadka Henryka Orłowskiego z dnia 19 VII 1995 r., s. 203 – 206.

Knappem i lekarzką więźniarką. Na terenie SS – Lager Sophienwalde nie było szpitala. Znajdowała się tam jedynie niewielka izba chorych zarządzana przez niemiecką lekarzkę, której pomagała sanitariuszka o imieniu Basia przetransportowana z obozu w Potulicach. Chorzy więźniowie mieli obowiązek zameldować o tym fakcie na apelu i następnego dnia mogli pozostać w baraku, nie udając się do pracy. Z zeznań niektórych świadków wynika, iż kilkakrotnie do obozu przybywały grupy niemieckich lekarzy. Kilka dni wcześniej chłopcy przeznaczeni do badań otrzymywali lepsze wyżywienie, a w dniu, w którym odbywały się wizyty, nie szli do pracy⁸⁶. Dzieci te miały od 13 do 16 lat i pochodziły z polskich rodzin wysiedlonych z różnych miejscowości, położonych na terenach wcielonych do Rzeszy, których rodzice odmówili podpisania niemieckiej listy narodowościowej. Chłopcy ci początkowo byli osadzeni w obozie w Potulicach, a następnie w Dziemianach. Przebywając jeszcze w Potulicach, chłopcy ci poddawani byli specjalistycznym badaniom lekarskim.

Celem wizyty przybyłych do Dziemian lekarzy mieli być owi wyselekcjonowani młodociani chłopcy, którzy według zeznań dwóch jedynie świadków poddawani mieli być eksperymentalnym zabiegom medycznym polegającym na dokonywaniu iniekcji, wszczepień bliżej nieustalonych substancji w okolice rdzenia kręgowego poniżej pasa, klatki piersiowej i rąk, co wywoływało u nich stany chorobowe w postaci obrzęków, zmiany koloru skóry kończyn, reakcji bólowych lub też wysokiej gorączki⁸⁷.

Jedną z takich wizyt szczegółowo zapamiętał jeden z nich, więzień Stanisław Karczewski: *„pamiętam, że było to w marcu 1944 roku i że spadł wtedy duży śnieg. Gdy przejazd był już względny, do obozu przyjechała czarna limuzyna. Kierowca i trzech pozostali mężczyźni, którzy samochodem przyjechali, byli w czarnych mundurach, z trupimi główkami na czapkach [...] Przed przyjazdem tej limuzyny Wendelmann zwrócił się do mnie, abym powiedział chłopcom z naszej grupy, że mamy wracać do baraku i nie wylazić, a wszyscy pozostali więźniowie (mężczyźni i kobiety) poszli do pracy. Wendelmann powiedział również, abym powtórzył chłopcom, że panują choroby i dlatego, aby nas ustrzec od chorób, dostaniemy zastrzyki wzmacniające, że będziemy się może źle czuli, ale nie mamy się przejmować, bo po paru dniach to minie [...] W baraku stół przestawiono pod okno od strony północnej; nad stołem rozłożono walizki, a chłopcy stali rzędem, rozebrani do pasa. Każdy*

⁸⁶ A. Zielińska, *Był obóz*, [w:] *Nasz Tygodnik Gryf Wejherowski*, nr 19/54, 12 V 1995 r., s. 2, Relacja Stanisława Wiśnińskiego.

⁸⁷ M. Piepka, *Tajemnica Sophienwalde*, [w:] *Głos Wyrzeża*, nr 82, 8-9 IV 1989 r., s. 3; M. Piepka, *Echa wicherów wojny*, [w:] *Głos Wyrzeża* nr 37, 13 II 1990 r., s. 1 i 4; M. Piepka, *Telefon z Nowego Jorku: Pierwsze aresztowania stały się faktem*. [w:] *Głos Wyrzeża* nr 61, 13 III 1990, s. 1 i 2; M. Orski, *op. cit.*, s. 41.

z chłopców podchodził do stołu, przy którym stali ci lekarze w białych fartuchach i każdy z chłopców dostawał 3 zastrzyki w klatkę piersiową, a gdy się podchodziło do „grubego” lekarza, on kazał spuszczać spodnie i przy pomocy jakiegoś patyka oglądał członek, kazał pochylić się, trzymać łokcie pod sobą i zgiąć się jak najniżej do kolan, a potem wsuwał dużą strzykawkę i świdrował poniżej pasa w środku kręgosłupa. Zastrzyki miały kolor odciąganego mleka. Był to sinawy płyn. [...] Mnie robiło się słabo i ciemno przed oczyma. Przytrzymywano mnie, a Wendelmann zwrócił się do lekarzy, aby jeśli to możliwe dać mi mniej zastrzyków, bo mam owrzodzoną głowę. Ja miałem wtedy zabandażowaną głowę, bo była cała owrzodzona. Ten „gruby lekarz” obejrzał mnie i na dalszą prośbę Wendelmanna, który mówił, że mnie potrzebuje, bo jestem jedyny tłumaczem – nie dał mi zastrzyku w kręgosłup”⁸⁸.

⁸⁸ Większość więźniów przesłuchiwanym do prowadzonego postępowania zeznała, iż Stanisław Karczewski nie był oficjalnym tłumaczem, chociaż przyznają, iż byli świadkami, jak tłumaczył współwięźniom słowa załogi obozowej. Jako osobę tłumaczącą więźniowie wskazują starszego pana o nazwisku Pik. OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, protokół przesłuchania świadka Stanisława Karczewskiego z dnia 18 XII 1991 r., T. I, s. 80.

Foto 8: Stanisław Karczewski – piętnastoletni więzień obozu w Dziemianach. Na głowie widoczne są ślady owrzodzenia



Źródło: OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, T. I, s. 88.

Trudno w chwili obecnej przypuszczać, w jakim stopniu i czy w ogóle obóz w Dziemianach mógł być zaangażowany w proceder eksperymentów medycznych prowadzonych na więźniach. Analizując zeznania świadków, którzy byli więźniami obozu w Dziemianach, można ich podzielić na 3 kategorie: 1) świadkowie, którzy zeznali, że w obozie w Dziemianach dawano im zastrzyki w różne części ciała, pobierano płyn z kręgosłupa i spermę, a skutkiem iniekcji były podwyższona temperatura ciała i choroby; 2) świadkowie, którzy oświadczyli, iż nie dawano im zastrzyków i nie pobierano płynów oraz nie im nie wiadomo o stosowaniu takich praktyk w obozie, pomimo iż przebywali w tym czasie w Sophienwalde; 3) świadkowie, którzy zeznali, że otrzymywali zastrzyki w różne części ciała, lecz po zastrzykach nie odczuwali żadnych szkodliwych objawów i nie chorowali. Wiadomo, iż w tym czasie na terenie obozu panowała epidemia tyfusu płamistego. Okoliczność ta mogła mieć związek z aplikowaniem więźniom zastrzyków i raczej skłaniałabym się ku tej tezie. Zastrzyki podawane przeciwko tyfusowi wywoływały objawy opisane przez świadka Kaczmarczyka, czyli opuchliznę, wysoką temperaturę, ogólne

osłabienie i ból w różnych częściach ciała⁸⁹. Zastrzyki podawano więźniom dożylnie i domięśniowo w klatkę piersiową i pośladek. Kustosz Muzeum Stutthof Elżbieta Grot podała dodatkowo hipotezę, iż zgodnie z prowadzonymi przez nią badaniami do szczepienia więźniów mogła być stosowana przeterminowana szczepionka, która wywoływała różnego rodzaju skutki uboczne w postaci ropowicy, opuchnięć, bólów i innych objawów⁹⁰. Ubogie wyposażenie gabinetu medycznego w Sophienwalde poddaje wątpliwości prowadzenia poważniejszych doświadczeń medycznych. Zgodę na prowadzenie doświadczeń medycznych wydawał H. Himmler, określając zakres prowadzonych prac badawczych i zobowiązując osoby prowadzące badania do składania rzetelnych sprawozdań z prowadzonych prac. W polskich i niemieckich archiwach nie zachowały się żadne sprawozdania z eksperymentalnych doświadczeń prowadzonych w obozie Sophienwalde.

Wśród doświadczeń medycznych przeprowadzanych przez niemieckich lekarzy w obozach koncentracyjnych III Rzeszy, jak i w innych ośrodkach, do dziś istnieje wiele takich, które można zaliczyć do kategorii eksperymentów pseudomedycznych. Celem prowadzenia doświadczeń medycznych był i jest postęp medycyny, który miał i ma służyć ratowaniu, przedłużaniu życia i poprawie zdrowia ludzkiego. Natomiast doświadczenia medyczne prowadzone w nazistowskich obozach koncentracyjnych cechowała bezprawność, która ujawniała się przede wszystkim w wykonywaniu tych zabiegów bez zgody osób lub nawet mimo sprzeciwu, w torturach badanych, które często doprowadzały do śmierci⁹¹.

Wystarczy wspomnieć o rozpoczętych w roku 1940 w na terenach zajętych przez III Rzeszę eksperymentach z zakresu chirurgii, którym starano się nadać pozory badań naukowych. Zabiegi chirurgiczne przeprowadzane na więźniach miały ukazać nowe perspektywy chirurgii podczas wojny, a wykonawcami ich byli ludzie z dyplomami lekarskimi⁹².

⁸⁹ OK.Gd. sygn. S 56/05/Zn, Oświadczenie świadka Antoniego Janowicza w sprawie odszkodowania dla Tadeusza Mazura za eksperymenty medyczne prowadzone w KL Stutthof, T. LXVI, s. 13153.

⁹⁰ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, protokół przesłuchania świadka Elżbiety Grot z dnia 6 VI 2003 r., T. IV, s. 762 – 764.

⁹¹ Więcej na temat eksperymentów medycznych prowadzonych w obozach koncentracyjnych patrz: S. Sterkowicz, *Zbrodnicze eksperymenty...*, s. 15-16; A. Mitscherlich, F. Mielke, op. cit, passim. A. Jakubik, Z. Ryn, *Eksperymenty pseudomedyczne w hitlerowskich obozach koncentracyjnych*, „Przegląd Lekarski”, 1972, nr 1, s. 64-72; J. Sehn, *Niektóre aspekty prawa tzw. eksperymentów dokonywanych przez hitlerowskich lekarzy w obozach koncentracyjnych*, „Przegląd Lekarski”, 1961, nr 1a, s. 35-41.

⁹² Np. w latach 1940-1943 wszyscy lekarze obozowi w Mauthausen-Gusen chorobliwie interesowali się chirurgią, eksperymentując na więźniach. Jak podaje literatura za najbardziej niebezpiecznego eksperymentatora uchodził dr Hermann Richter, który w ciągu kilku tygodni spowodował w rewirze w Mauthausen śmierć około 300 więźniów. S. Dobosiewicz, *Mauthausen Gusen. Obóz zagłady*, Warszawa 1977, s. 353-354.

Zbrodnicze doświadczenia szerokim zasięgiem obejmowały liczne specjalizacje medyczne, tj.: chirurgię, internę, choroby zakaźne, rentgenologię, ginekologię, psychiatrię, anatomię, anatomię patologiczną, onkologię, immunologię, serologię, bakteriologię, patologię, higienę, genetykę, farmakologię, toksykologię i wiele innych⁹³. „Materiał ludzki” był dla wielu lekarzy niemieckich niewyczerpanym materiałem badawczym, gdyż studentów medycyny szkolono nie tylko w uczelniach. Jak podają Y. Ternon i S. Helman w obozie koncentracyjnym w Dachau otwarto szkołę chirurgiczną dla studentów medycyny i lekarzy. „Od połowy roku 1941 do końca 1942 wykonano około 500 operacji na ludziach zupełnie zdrowych w celu szkolenia studentów i lekarzy SS. Operowano żołądek, pęcherzyk żółciowy, śledzionę i szyję. Zabiegi te wykonywali studenci i lekarze posiadający zaledwie dwuletnią praktykę, a więc niemający uprawnień, które uzyskaliby dopiero po czterech latach stażu chirurgicznego”⁹⁴.

Z kolei w pobliżu obozu koncentracyjnego Auschwitz powstał filialny ośrodek berlińskiego Instytutu Higieny SS o nazwie Instytut Higieny Waffen - SS i Policji na tereny południowo-wschodnie (Hygiene Institut der Waffen SS und Polizei Süd-Ost) pod kierownictwem naczelnego lekarza SS, (dyrektora) profesora SS-Oberführera Joachima. Mrugowskyego. Instytutowi temu podlegały połowe laboratoria oddziałów SS, zajmujące się zagadnieniami higieny aż do szczebla każdej dywizji SS. Obok istniały dwa laboratoria specjalne: w Rajsku przy obozie Auschwitz-Birkenau i laboratorium przy obozie koncentracyjnym Buchenwald, gdzie produkowano szczepionki przeciw durowi wysypkowemu. Dział bakteriologii oświęcimskiego Instytutu Higieny posiadał osobną pożywkarnię, w której przygotowywano bulion mięsny według ustalonej receptury. Kuchnię zajmowali się dwaj SS-manni Zabel i Fugger, którzy dostarczali mięso do wygotowywania. „Esesmani Fugger i Zabel, wyjeżdżając z instytutu, zabierali czasem ze sobą narzędzia sekcyjne, skalpele, noże, pęsety. Po powrocie narzędzia te, pokrwawione, zwracali więźniom do magazynu, do oczyszczenia. Równocześnie jednak przywozili dwa lub trzy wiadra mięsa. Okazało się, że było to mięso ze zwłok więźniów rozstrzelanych w bloku 11 lub zagazowanych w krematorium Brzezinki. Na ślad tego makabrycznego odkrycia wpadł

⁹³ Bundesarchiv Koblenz, (dalej: BA K), zespół B 126 Ministerstwo Finansów Niemiec od sygnatury B 126/27579-27766 (łącznie 1870 teczek personalnych więźniów narodowości polskiej, na których przeprowadzono eksperymenty pseudomedyczne w następujących obozach koncentracyjnych: KL Stutthof, KL Dachau, KL Auschwitz, KL Sachsenhausen, KL Oranienburg, KL Ravensbrück, KL Neuengamme, KL Bergen Belsen, KL Gross Rossen, KL Buchenwald, KL Mauthausen –Gusen.

⁹⁴ Y. Ternon, S. Helman, *Historia medycyny SS czyli mit rasizmu biologicznego*, Warszawa 1973, s. 111.

<<kapo komanda>>, więzień doktor Mikołaj Korn (nr 32387). Przyniósł on pewnego dnia do laboratorium chemicznego, do więźnia Jana Reymana, zawinięty w bibułkę kawałek mięsa z jasną skórą pokrytą włosami. Więźniowie: dr Jakub Lewin i prof. Janusz Makowski po zbadaniu ustalili bez żadnych wątpliwości, że mięso było pochodzenia ludzkiego. Dokonane przez więźniów „odkrycie”, rozpowszechnione natychmiast wśród reszty pracowników, spowodowało torsje i nudności. Zdali sobie sprawę z nieświadomej nekrofagi. Odtąd też zapach unoszący się z pożywkarni był zawsze mdły i cikliwy-zapach gotowanego mięsa ludzkiego”⁹⁵.

Wiele z pseudoeksperymentów medycznych z udziałem lekarzy III Rzeszy rozpoczęto już przed wojną. Pierwsze próby nad reakcją organizmu ludzkiego na oziębienie przeprowadzano w Niemczech w październiku i listopadzie 1938 r. w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. W 1942 r. Inspektorat Sanitarny Luftwaffe zlecił wykonanie pierwszych badań nad oziębieniem organizmu fizjologowi prof. Ernstowi Holzlöhnerowi i Instytutowi Medycyny Lotniczej w Monachium, kierowanemu przez prof. Georga Weltza. Eksperymenty z oziębieniem organizmu miały na celu zbadanie wytrzymałości człowieka na zimno w przypadku zatonięcia statku lub skoku ze spadochronem z samolotu do morza. Początkowo prof. Weltz przeprowadzał doświadczenia na świniach i kotach, jednak jak szybko zauważył, doświadczeń tych nie można odnosić do ludzi ze względu na różne stopnie wykształcenia regulacji ciepła u zwierząt i pokrycie skóry zwierząt futrem. Wówczas to w sztabie kierowniczym naczelnych władz Rzeszy zaproponowano lekarzowi sztabowemu Luftwaffe SS-Hauptsturmführerowi Siegmundowi Rascherowi przeprowadzenie pierwszych doświadczeń na ludziach w obozie koncentracyjnym Dachau⁹⁶.

Możliwe, że podobne próby z oziębieniem organizmu z wykorzystaniem zimnej wody prowadzone były w obozie koncentracyjnym Stutthof⁹⁷. Trudno jeszcze na tym etapie śledztwa w tej sprawie, prowadzonego przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, z całą stanowczością stwierdzić, czy można tu

⁹⁵ S. Kłodziński, *Laboratorium Instytutu Higieny SS w Oświęcimiu bulion z mięsa ludzkiego*, [w:] *Przegląd Lekarski* nr 1 z 1969 r., s. 67 -69; Leon Landau, *Oskarżenie*, Warszawa 1963, s. 75.

⁹⁶ S. Sterkowicz, *Zbrodnicze eksperymenty...*, s. 120 -130; J. Mikulski, *Medycyna hitlerowska w służbie III Rzeszy*, Warszawa 1981, s. 115-117. Więcej na temat eksperymentów z oziębieniem organizmu patrz np.: A. Mitscherlich, F. Mielke, *passim. Trial of the Major War criminals before the International Military Tribunals*, London 1946, T. XXX, s. 364.

⁹⁷ OK. Gd., sygn. S 56/05/Zn śledztwo w sprawie eksperymentów medycznych prowadzonych na więźniach obozu koncentracyjnego Stutthof w Sztutowie w związku z oziębieniem organizmu i doprowadzeniem do śmierci osób pokrzywdzonych poddanych tym eksperymentom, T. I – LXX.

mówić o formie eliminacji więźniów, czy o eksperymentach pseudomedycznych. Zastanawiające jest to, że badania te nadzorował lekarz garnizonu SS Stutthof SS-Obersturmführer Otto Heid⁹⁸. Świadcami prowadzenia tego typu eksperymentów było dwóch więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof o nazwiskach: Kostrzewa i Kusak. Kusak tak wspominał po latach: „na rozkaz SS-manna [...] o godzinie 21.00 z dwoma pielęgniarzami zabrałem jednego chorego i zaniósłem do łaźni, gdzie była wanna. Po chwili poszedłem dalej spokojnym krokiem do toalety. Zauważyłem, że w łaźni pali się światło. Zajrzałem przez dziurkę od klucza i zobaczyłem, że w wannie leży chory, a dwaj pielęgniarze trzymają go za ręce, a twarz jego jest pod kurkiem, z którego prosto do buzi leje się woda”⁹⁹. Drugi z nich Kostrzewa datował pierwsze podtapianie więźniów w wannie znajdującej się w łaźni obozowej na rok 1940. Prace te nadzorował bezpośrednio dr Otto Heidl, personel pomocniczy stanowili pielęgniarze Bratz i Posmyk, którzy stanowili ochronę z pistoletem przygotowanym do strzału w trakcie trwania eksperymentu. Zdaniem więźnia Kusaka eksperymentowi temu poddawano prawie codziennie więźniów chorych na gruźlicę lub inne przewlekłe choroby¹⁰⁰. Zaznaczyć pragnę, że trudno jednak dziś jednoznacznie ocenić, czy wówczas w Stutthofie były to pseudomedyczne eksperymenty, czy po prostu jedna z form eliminacji więźniów¹⁰¹.

W latach 1942-1943 w Niemczech podjęto szeroko zakrojone prace nad wyprodukowaniem szczepionki przeciwko żółtej febrze, eksperymentując przy tym na więźniach. Kilkadziesiąt rodzajów szczepionek testowano na kilkuset osobach¹⁰². Lekarze dokonujący szczepień w obozie w Dziemianach zapewniali chłopców, iż są to szczepionki, które mają ich uchronić przed chorobami, np. epidemią tyfusu. Jeden ze świadków, siedemnastoletni wówczas więzień SS – Lager Sophienwalde Zdzisław Kaczmarczyk tak

⁹⁸ Heidl Otto, ur. 8 IX 1910 r. w Arnau-Hohenelbe, w okręgu sudeckim. Był członkiem SS o numerze legitymacji 32 8012 i NSDAP o numerze legitymacji 6749377. Do Wehrmachtu wstąpił w dniu 26 VIII 1940 r. Od 15 I 1941 r. zaszerogowany został do grupy sanitarnej SS batalionu w Szczecinie. Został odznaczony wojennym krzyżem zasługi II klasy nadanym w dniu 1 IX 1942 r. W 1943 roku poślubił Margot Berg. Pracował na stanowisku lekarza garnizonu w obozie koncentracyjnym Stutthof. BA B, BDC/RS/Co151 Kwestionariusz osobowy SS Hauptscharführera Otto Heidla, s. 1340; BA B, SS-Führerpersonalakten 75-A dot. dr Otto Heidla, ankieta Urzędu do Spraw Czystości Rasy i Przesiedleń w Berlinie dot. Otto Heidla, 5 IV 1943 r., s. 1-3.

⁹⁹ Bibliothek Topographie des Terrors Berlin, sygn. SS 1987/HS 13577, Wippermann, Das Konzentrationslager Stutthof, zeznanie Kusaka w sprawie Hoppego, b.m i r. w., s. 63-65.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 65.

¹⁰¹ Więcej informacji na temat eksperymentów medycznych prowadzonych w obozie Stutthof znajduje się w Centrala Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu, gdzie autorka od roku prowadzi kwerendy: sygn. B. 162/2382 – 2391 Tötung von Häftlingen des Konzentrationslagers Danzig – Stutthof durch Erschießung, Gifinjektionen und Vergasung in den Jahren 1943 bis 1944 T. I – IX (AR –Z 298/60); sygn. B 162/4535 – 4540 Ermittlungen ZSt Koeln 130 (24) Js 981/63 wg. Haeflingstoetungen im Konzentrationslager Stutthof in den Jahren 1939 -1945 T. I – V (AR 90/65); sygn. B 162/26041 Tötungen von Häftlingen des Konzentrationslagers Stutthof (AR 733/65).

¹⁰² J. Mikulski, *op. cit.*, s. 628.

wspomina te wydarzenia: „Po kilku dniach wezwał mnie lekarz i kazał mnie położyć na twardym łóżku, na brzuchu, spodnie spuścić do kolan i podwinąć koszulę. Jeden z SS-mannów trzymał mnie za ręce, a drugi za nogi. W tym momencie otrzymałem jakiś zastrzyk poniżej kręgosłupa. Poczulem straszny ból, zacząłem krzyczeć. Byłem mocno zamroczony. Nie miałem sił wstać, byłem cały sparaliżowany. SS-mann wziął mnie pod rękę i wyprowadził z tego pomieszczenia. Wyrwałem się SS-mannowi i chciałem uciekać, ale się przewróciłem. Nogi odmówiły mi posłuszeństwa. SS –mann odprowadził mnie do baraku. Leżałem w łóżku przez dwa dni, miałem gorączkę. Bolała mnie głowa. Byłem bardzo osłabiony. Po około 6 dniach zostałem doprowadzony do lekarza, który ponowił mi ten zabieg. Wówczas zauważyłem, że lekarz trzymał w ręku grubą strzykawkę z długą igłą. Reakcja mojego organizmu była jeszcze gorsza niż za pierwszym razem. Dostałem bardzo silnej gorączki”¹⁰³.

Rok później uzupełnił swoje zeznanie: „Esesmann, który doprowadził nas na zastrzyki, w obecności lekarza stwierdził, że są to zastrzyki przed zaraźliwymi chorobami, z czego byłem bardzo zadowolony. Jeden zastrzyk był aplikowany między kciuk a palec wskazujący, po tym zastrzyku ręka lekko puchła, a skóra na ręce robiła mi się fioletowo – żółta. Opuchlizna schodziła po 2-3 dniach, natomiast zabarwienie skóry fioletowo – żółte pozostawało do tygodnia. [...] Ogółem otrzymałem około 10 różnych zastrzyków, po których były różne objawy. Po jednych się dobrze czułem, a po innych miałem bóle głowy, drętwiały mi ręce i nogi. Po przejściu drętwienia od razu była wysoka temperatura.”¹⁰⁴ Natomiast Stanisław Karczewski tak wspomina te wydarzenia: „Każdy z chłopców dostawał trzy zastrzyki w klatkę piersiową [...] mnie robiło się słabo i ciemno przed oczyma. Przytrzymywano mnie, a Wendelmann zwrócił się do lekarzy <<aby, jeśli to możliwe, dać mi mniej zastrzyków, bo ja mam owrzoną głowę>>. Ten gruby lekarz mnie obejrzał i na dalszą prośbę Wendelmanna, który mówił, że mnie potrzebuje, bo jestem jedynym tłumaczem – nie dał mi zastrzyku w kręgosłup. [...] Po kilku dniach ci sami lekarze przyjechali ponownie. Ja dostałem wtedy cztery zastrzyki: trzy w piersi i jeden w przedramię, a pozostali chłopcy dostali jeszcze piąty w kręgosłup. Po tych zastrzykach spuchła mi ręka, drętwiała i wystąpiły na niej sino żółte plamy”¹⁰⁵.

¹⁰³ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, T. I, protokół przesłuchania świadka Zdzisława Kaczmarczyka z dnia 26 VII 1989 r., s. 38 – 41.

¹⁰⁴ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, T. I, protokół przesłuchania świadka Zdzisława Kaczmarczyka z dnia 10 I 1990 r., s. 51- 54.

¹⁰⁵ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, T. I, protokół przesłuchania świadka Stanisława Karczewskiego z dnia 18 XII 1991 r., s. 75 – 86

Foto 9: Tadeusz Rosołowski vel Rosalewski jako więzień obozu w Dziemianach



Źródło: OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, T. I, s. 97.

Również niektóre więźniarki obozu w Dziemianach wspominają o otrzymywaniu zastrzyków, jedna z nich, dwudziestoletnia wówczas Emilia Wabich, zeznaje: *„byłam poddana badaniom lekarskim, dostawałam co dwa miesiące bolesne zastrzyki w okolicy powyżej piersi, raz po lewej stronie, drugi raz po prawej – tak na zmianę. Po tych zastrzykach kobiety nie miesiączkowały. Raz pobrano mi płyn z okolic kręgosłupa”*¹⁰⁶. Jej zeznanie potwierdza była więźniarka, również dwudziestoletnia Anna Długosz: *„Była taka sytuacja, że*

¹⁰⁶ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, protokół przesłuchania świadka Emilii Bogumiły Karabasz (Wabich) z dnia 31 III 2003 r., T. IV, s. 670 – 673.

ja i wszystkie inne osoby z obozu dostawały jakieś zastrzyki – co to były za zastrzyki, tego nie wiem, ale były bardzo bolesne. Wykonywano je w rękę, a później w pierś. U niektórych osób po tych zastrzykach pojawiały się guzy”¹⁰⁷.

Według zeznań świadków osobami dokonującymi zastrzyków byli funkcjonariusze SS, studenci medycyny narodowości łotewskiej, m.in. Gunars Medins¹⁰⁸ i Vilis Kruze¹⁰⁹. Zdaniem prof. Gertrudy Schneider zwłoki więźniarek z obozu żydowskiego były wykorzystywane przez łotewskich strażników odbywających staże medyczne do prowadzenia studiów anatomicznych¹¹⁰. Przeciwno Medins’owi i Kruze dochodzenie prowadził U.S. Departament of Justice Criminal Division (Urząd Śledztw Specjalnych Departamentu Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych) w 1990 r. Stwierdzono wówczas, iż „nie było jakichkolwiek podstaw do przedstawienia zarzutów Medins’owi lub innym oskarżonym osobom o to, że prowadzili lub uczestniczyli w medycznych eksperymentach na polskich lub żydowskich więźniach w Sophienwalde”.

Wiele wątpliwości w sprawie prowadzenia eksperymentów medycznych w obozie w Dziemianach miała również sędzia Sądu Wojewódzkiego delegowana do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – IPN w Gdańsku Anna Grygiel, która ostatecznie w dniu 29 grudnia 1998 r. uznała za niewłaściwe dalsze prowadzenie sprawy o sygnaturze OK. Gd. Zh S 7/93 wszczętej w dniu 22 grudnia 1993 r. w sprawie dyskryminacji polskiej młodzieży, grupy ok. 25 chłopców – więźniów w wieku 15 -17 lat, osadzonych w obozie pracy Sophienwalde, których w okresie od końca grudnia 1943 r. do sierpnia 1944 r. hitlerowscy lekarze poddawali zbrodniczym eksperymentom medycznym, polegającym m.in.: na iniekcji w okolice rdzenia kręgowego poniżej pasa, klatki piersiowej i rękę, bliżej nieokreślonych substancji –co wywoływało stany chorobowe z wysoką ciepłotą

¹⁰⁷ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, protokół przesłuchania świadka Anny Długosz (Szczerba) z dnia 17 IV 2003 r., T. IV, s. 694 – 697.

¹⁰⁸ Gunars Medins, ur. 21 IX 1924 r., w dniu 23 VIII 1943 r. wstąpił do Waffen SS i został przydzielony do jednostki przeciwpancernej 15 Dywizji SS Waffen – Grenadier. W okresie od IX do XII 1944 r. służył w Sophienwalde, skąd odszedł na dalsze szkolenie jako urzędnik biurowy do kompanii we Wrocławiu. W jego aktach personalnych nie zachowała się żadna informacja, że pełnił funkcje sanitarne. OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, T. IV, Pismo Eli Rosenbaum Dyrektora Urzędu Śledztw Specjalnych Departamentu Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych z dnia 2 IV 2003 r., s. 726 – 730.

¹⁰⁹ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, protokół przesłuchania świadka Zdzisława Kaczmarczyka z dnia 10 I 1990, T. I, s. 51-53. W dniu 9 IV 2003 r. Latvijas Valsts Vēstures Arhivs (Łotewskie Państwowe Archiwum historyczne w Rydze) nadesłało pismo informujące, iż w zasobie archiwum nie znajdują się informacje o żołnierzach niemieckich jednostki SS, którzy byli słuchaczami uczelni niemieckiej w Rydze, T. IV, s. 737; W dniu 10 VI 2003 r. wpłynęło kolejne pismo z Archiwum w Rydze informujące o odnalezieniu w aktach uniwersyteckich informacji o studentach medycyny, T. IV, s. 785.

¹¹⁰ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, Pismo Gertrudy Schneider z dnia 16 IV 2003 r., T. IV, s. 750 – 751.

ciała, mającą w licznych przypadkach prowadzić do zgonów, tj.: o przestępstwo z art. 1 pkt. 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko – hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami¹¹¹. Zdaniem sądzi Grygiel akta sprawy powinny zostać przekazane do dalszego prowadzenia powszechnej jednostce prokuratury – Prokuraturze Rejonowej w Kościerzynie. Decyzję sąw uzasadniła „uwzględnieniem rozbieżności w zeznaniach świadków” oraz brakiem właściwej dokumentacji pochodzącej z Muzeum Stutthof i innych archiwów w Polsce i za granicą mogącej potwierdzić fakt przeprowadzenia w Dziemianach zbrodniczych eksperymentów – zabiegów medycznych¹¹². Prokurator Roman Żywicki z Prokuratury Rejonowej w Kościerzynie, opierając się na wnioskach ustalonych w śledztwie Okręgowej Komisji w Gdańsku, w dniu 20 stycznia 1999 r. umorzył śledztwo¹¹³. W dniu 10 lutego 1999 r. Zdzisław Kaczmarczyk i Maksymilian Krzysztofik złożyli zażalenie na wniosek Prokuratury Rejonowej w Kościerzynie, czego efektem było uwzględnienie w dniu 16 marca 1999 r. przez Prokuratorę Okręgową w Gdańsku zażalenia i uchylene postanowienia o umorzeniu śledztwa. Sprawa została przekazana do dalszego prowadzenia ponownie do Okręgowej Komisji w Gdańsku. W Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku śledztwo o sygnaturze S 58/03/Zn w dniu 9 czerwca 2003 r. zakończyło się umorzeniem z uwagi na brak danych dostatecznie uzasadniających popełnienie przestępstwa. W toku śledztwa ustalono, iż w wyniku prowadzonych badań nie nastąpił zgon żadnego z chłopców. Na terenie obozu zmarł jedynie jeden chłopiec z przyczyn chorobowych.

Kolejna próba podjęcia śledztwa w związku z zażaleniem strony została zaniechana po uzyskaniu informacji od dr Zbigniewa Jankowskiego, biegłego z zakresu medycyny sądowej z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Gdańsku, który stwierdził, iż:

¹¹¹ Dz. U. 1946, nr 69, poz. 377 Dekret z dnia 31 VIII 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko – hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, Dz.U. 46.69.377, art. 1 *kto, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego: 1. brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej albo osób wojskowych lub jeńców wojennych, 2. przez wskazanie lub ujęcie działał na szkodę osób ze względów politycznych, narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych poszukiwanych lub prześladowanych przez władze, podlega karze śmierci*, przy stosowaniu przepisów niniejszego dekretu, należy mieć na uwadze, że: zamiast przewidzianej kary śmierci orzeka się karę dożywotniego pozbawienia wolności –zob. art. 13 pkt. 1 ustawy z dnia 6 VI 1997 r. –Przepisy wprowadzające Kodeks karny (Dz.U.97.88.554).

¹¹² OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, Postanowienie o uznaniu za niewłaściwe dalszego prowadzenia sprawy z dnia 29 XII 1998, T. II, s. 355-360.

¹¹³ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, Postanowienie o umorzeniu śledztwa Prokuratury Rejonowej w Kościerzynie z dnia 20 I 1999, T. II, s. 373 - 374.

„z uwagi na znaczny, wieloletni upływ czasu od daty przeprowadzenia zabiegów na ciele więźniów obozu w Dziemianach w przypadku przeprowadzenia badań sądowo – lekarskich osób poddanych tym zabiegom, nie będzie możliwe potwierdzenie, że jakiegokolwiek zmiany chorobowe na ciele tych osób powstały w wyniku zabiegów przeprowadzonych w czasie ich uwięzienia w Dziemianach [...] zabiegi te polegały na iniekcjach nieznanymi substancjami, lub pobierania płynów, a nie były zabiegami chirurgicznymi, wprost naruszającymi integralność ciała i pozostawiającymi ślad po ich przeprowadzeniu”¹¹⁴.

W początkach 1945 r. widocznym stało się, że front wschodni niebezpiecznie zbliżył się do ziem zarządzanych przez Alberta Forstera. Przygotowując się na niekorzystny rozwój sytuacji, już 4 września 1944 r. władze okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie ukończyły plan ewakuacji ludności, zwany planem Ewa (Eva-Fall). Plan ten, oznaczony klauzulą „tajne”, przewidywał trzy fazy przygotowania i zarazem ewakuacji zagrożonego niebezpieczeństwem zajęcia przez Armię Czerwoną podległego Forsterowi terenu.

Przyjęte wówczas założenia dzieliły ludność przeznaczoną do ewakuacji na dwie kategorie. Do pierwszej kategorii zaliczano tych, którzy byli mniej potrzebni dla funkcjonowania gospodarki i potrzeb wojennych okręgu. W grupie drugiej znaleźli się mieszkańcy, których uznawano za niezbędnych do zabezpieczenia prac przemysłu wojennego. Władze miały określić liczbę osób przeznaczonych do ewakuacji, podać czas przeznaczony do załadunku oraz zapewnić możliwe środki transportowe dla wyjeżdżających. Przewidywano, że w obliczu trudności wojennych korzystanie z kolei nie będzie możliwe, zaś ruch samochodowy będzie ograniczony, toteż do ewakuacji ludności miały posłużyć wozy konne oraz środki transportu rzeczno i morskimi.

Podczas ewakuacji - w pierwszej fazie po ogłoszeniu alarmu - miała być przestrzegana następująca kolejność: chorzy, starcy i zniepełnosprawni, kobiety i dzieci. W fazie drugiej zalecano ewakuowanie robotników, których pobyt nie był koniecznym dla funkcjonowania gospodarki wojennej. Domy, drzwi, piwnice miały być zamknięte, zaś klucze oddane do dyspozycji właściciela domu, który miał je przekazać Ortsgruppenleiterowi. Zalecano unikania zniszczeń urządzeń ważnych dla życia mieszkańców i funkcjonowania ośrodków na terenie okręgu. Zamiast tego miano unieruchamiać fabryki i sprzęt techniczny poprzez „paraliż” w postaci demontażu i ukrycia lub wywozu kluczowych części maszyn. Do dnia 20

¹¹⁴ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, Notatka z rozmowy prokuratora Piotra Niesyna z dr Zbigniewem Jankowskim z dnia 24 XI 2003 r., T. V, s. 919.

września 1944 r. poszczególni Kreisleiterzy mieli złożyć meldunki o przygotowaniach do realizacji planu.

Władze starały się przygotować potencjalnych ewakuowanych na tę okoliczność. Zadaniem propagandy było uzasadnienie, że sytuacja ta jest tylko przejściową niedogodnością i działaniem podjętym profilaktycznie na skutek militarnego położenia Rzeszy. Niepokój uciekinierów chciano stłumić obietnicą szybkiego powrotu do domów, tymczasowością niekorzystnej sytuacji na froncie. W Kwidzynie (Marienwerder) podczas wielkiego wiecu ogłoszono, że na „wszelki wypadek zapewnione zostały wielkie ilości różnych środków transportu”. Kilka godzin później ogłoszono rozkaz ewakuacji, co doprowadziło do bezładnej, panicznej ucieczki. Samowolne opuszczanie terenu miało być karane między innymi przez konfiskatę pozostawionych mieszkań, wkrótce jednak przystąpiono do rozstrzeliwania osób podejrzewanych o defetyzm czy tchórzostwo. Nie oszczędzano przy tym najwyższych dostojników administracji lokalnej jak i oficerów wysokiego stopnia. W taki właśnie sposób został skazany na śmierć prezydent bydgoskiej policji SS-Standartenführer Karl von Salich, którego rozstrzelano 7 II 1945 r.¹¹⁵

Ewakuacja obozu w Dziemianach rozpoczęła się w lutym 1945 r. i prowadzona była etapami. Wprawdzie formalnie wszystkie obozy znajdujące się na terenie poligonu zostały objęte wspomnianym ogólnym planem ewakuacji Okręgu Rzeszy Gdańsk Prusy Zachodnie o kryptonimie „Fall Eva”¹¹⁶, opracowanym w sztabie Gauleitera Alberta Forstera. Ewakuacja nastąpiła w ramach ewakuacji obozu centralnego. Jako pierwsi z Dziemian ewakuowani zostali w dniu 5 lutego 1945 r. jeńcy wojenni, a następnie Polacy z Warszawy. Około 11 lutego 1945 r. rozpoczęto wyprowadzanie z obozu więźniów przywiezionych z Potulic. Kolumny podążały w kierunku Sąpolna przez Brusy, Wielkie Chełmy, Swornegacie i Konarzyny. Z Sąpolna więźniów zawrócono z powrotem do Dziemian. Kolejnymi etapami marszu była Nowa Karczma i Kościerzyna. W Kościerzynie nastąpiło rozdzielnie ewakuowanych na dwie grupy, jedną skierowano w kierunku Gdańska i Stutthofu, a drugą do Starogardu Gdańskiego. W czasie marszu zdarzały się przypadki prowadzenia selekcji poprzez dobijanie osób chorych i wycieńczonych spowalniających marsz kolumny. Obie grupy doczekały wyzwolenia przez wojska radzieckie. Świadek Zygmunt Rompczyk podał

¹¹⁵ AP G, NSDAP Okręg Partyjny Wolne Miasto Gdańsk, 266, 1, Wytyczne w sprawie „Planu Eva” z dnia 4 IX 1944 r., passim. Zob. P. Semków, op. cit, s. 159-160. D. Schenk, *Albert Forster...*, s. 352-365.

¹¹⁶ APGD, NSDAP Okręg Partyjny Wolne Miasto o Gdańsk (dalej NSDAP), 266, 1, Wytyczne w sprawie „Planu Eva” z dnia 4 IX 1944 r., passim. Zob. P. Semków, op. cit, s. 159-160. D. Schenk, *Albert Forster...*, s. 352-365. Np. 30 stycznia 1945 r. z Gdyni wypłynął „Wilhelm Gustloff” w tysiącami uciekinierów z Gdańska i okolic.

„z Dziemian pędzono nas pieszo w kierunku Pelplina. Przed Pelplinem eskortujących nas strażników obozowych zastąpiła Schutzpolizei i doprowadzono nas do Pelplina. Tam przejęli nas funkcjonariusze SA i pod ich nadzorem nocami kopaliśmy okopy przez całe Żuławy, a pod koniec przejął nas Wehrmacht i pod nadzorem żołnierzy nosiliśmy amunicję do armat i pomagaliśmy podpychać armaty. [...] Potem, gdy już wkroczyli Rosjanie, kazano nam iść do Pruszcza Gdańskiego i tam w komendanturze wydano nam przepustkę z Pruszcza Gdańskiego do Kartuz. Pamiętam, że przepustka była wystawiona na cztery osoby”¹¹⁷. Inny ewakuowany więzień z obozu w Brusach, Teodor Maciejewski, zeznał, iż w czasie ewakuacji został zastrzelony jego kolega z baraku nr 1: Witek Wierzbicki, który zasłabł w czasie marszu. Więźniowie, jak zwykle w takich przypadkach, odciągnęli jego ciało na zbocze drogi. Wierzbicki został zastrzelony dwoma strzałami przez SS-manna na koniu. Następnego dnia ewakuacji zastrzelono kolejnych 2 więźniów z Warszawy – Jana Żukowskiego, lat 19 i Eugeniusza Szewczyka, lat 20, obaj również zasłabli w czasie marszu „Byli oni jeszcze przed marszem bardzo słabi fizycznie. W pewnym momencie usłyszałem z przodu – przede mną kilka strzałów, a po upływie około 5 minut, przechodząc w tym miejscu, skąd te strzały pochodziły, zobaczyłem na przydrożnym nasypie zwłoki obu kolegów. Zwłoki ich rozpoznałem bardzo dobrze, gdyż przechodziłem obok nich w odległości zaledwie 3-4 metrów”¹¹⁸.

Kilka dni później, w dniu 10 lutego 1945 r., z Dziemian wyruszyły w kolumnie marszowej 394 kobiety przez Bytów w kierunku Łęborka. Do miejscowości Godętowo oddalonej 83 kilometry od Dziemian dotarło w dniu 17 lutego 347 kobiet, gdzie połączono je z kolumnami więźniów ewakuowanych z obozu Burggraben (filii KL Stutthof). W dniu 9 marca kolumna dotarła w pobliże miejscowości Chynowo koło Łęborka. Po miesiącu od tych wydarzeń w dniu 9 marca 1945 r. w miejscowości Chynowo nastąpiło wyzwolenie z rąk Rosjan. Komendant obozu W. Schulz oraz eskortujący SS-manni zostali rozstrzelani. Wyzwolenia doczekało nie więcej niż 250 Żydówek¹¹⁹.

¹¹⁷ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, protokół przesłuchania świadka Zygmunta Rompczyka z dnia 26 IX 1995 r., T. II, s. 227 – 232.

¹¹⁸ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, protokół przesłuchania świadka Teodora Maciejewskiego z dnia 26 I 1974 r., T. I s. 122 – 126.

¹¹⁹ M. Orski, *Filie obozu...*, s. 267 -268.

Foto 10: Zdjęcia pomnika przy drodze do Leśna ku czci więźniarek podobozu Sophienwalde rozstrzelanych w dniu 10 lutego 1945 r.



Źródło: Ośrodek Kultury w Dziemianach

Obóz w Dziemianach nie został całkowicie zlikwidowany z chwilą ewakuacji. Pozostało w nim 86 kobiet (82 chore, 2 pielęgniarki i 2 siostry, z których jedna była w 9 miesiącu ciąży). Kobiety te według zapewnień komendanta W. Schulza miały bezpiecznie pozostać w obozie. W rzeczywistości zostały wywiezione ciężarówkami do wsi Leśno – Wybudowanie, gdzie na terenie opuszczonego gospodarstwa przez wysiedlonego gospodarza Durajewskiego, zostały rozstrzelane. Naoczny świadek tych zdarzeń, mieszkaniec Leśna, Edward Kiedrowicz, tak wspomina te zdarzenia: *„w połowie lutego 1945 roku w godzinach wieczornych, będąc na podwórzu Szczepańskiego, zauważyłem samochód ciężarowy jadący od Leśna w kierunku zabudowań Durajewskiego. Z daleka widziałem, że coś na podwórzu Durajewskiego zrzucano. Na drugi dzień rano poszedłem tam i stwierdziłem, że było ustawionych 20 beczek blaszanych z różnymi materiałami łatwopalnymi – była tam smoła, asfalt. W tym samym dniu około godziny 11-tej zauważyłem jadący od Leśna samochód ciężarowy z przyczepą. Tak w skrzyni samochodu jak i w przyczepie były kobiety. Nie wiem, co to były za kobiety. Chcąc zobaczyć, co będzie się działo, poszedłem na strych budynku i obserwowałem zabudowania Durajewskiego. Widziałem, że gdy kobiety wyszły z samochodu, to żołnierze niemieccy kijami wpędzili je do chlewa. Nadmieniam, że chlew składał się z czterech pomieszczeń, do których prowadziły*

tylko drzwi z podwórza. Po jakimś czasie zauważyłem, że z pierwszego pomieszczenia wyprowadzono po 5- 6 kobiet do następnych pomieszczeń i następnie słyszałem strzały”¹²⁰.

Dnia 6 października 1970 r. przeprowadzona została ekshumacja zwłok pomordowanych kobiet. Przewodniczył jej wiceprokurator delegowany z Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Gdańsku, przy udziale lekarzy, Sanepidu w Chojnicach i miejscowych władz. Z grobu wydobyto kości ludzkie wskazujące na płeć żeńską. Wraz ze szczątkami znajdowały się tam inne przedmioty codziennego użytku: kubki, miski i łyżki. W końcowym protokole oględzin podano: „Na znacznej ilości kości są widoczne ślady działania ognia. Na kościach jak i innych przedmiotach ślady czarnej masy. Wszystko przesiąknięte zapachem smoły. Stwierdzono również, że na wydobytych kościach i czaszkach nie ma śladów pocisków z broni krótkiej”¹²¹. Szczątki ekshumowanych pochowano na cmentarzu w Chojnicach.

Miejscowości Dziemiany i Lipusz zostały wyzwolone w dniu 7 marca 1945 r. przez oddziały 49 armii II Frontu Białoruskiego generała lejtnanta I. Griszyna¹²².

¹²⁰ OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, protokół przesłuchania świadka Edwarda Kiedrowicza z dnia 2 VII 1971 r., T. I, s. 39-40.

¹²¹ AMS, Akta w sprawie zamordowania w Leśnie w lutym 1945 r., 60 kobiet nardoowości żydowskiej z obozu w Dziemianach, których zwłoki spalono w zabudowaniach rolnika S. Durajewskiego, sygn. 2-V-60, k. 55-58.

¹²² Lipusz – Dziemiany, *op. cit.*, s. 372; E. Kosiarz, *Wyzwolenie Polski północnej 1945*, Gdynia 1967, s. 154 - 157; H. Voellner, *Die Schlacht um Danzig 1945*, [w:] *Unser Danzig*, 20 II 1981, nr 4, s. 5-6; P. Semków, *Końcowy okres okupacji*, [w:] *Kościerzyna i powiat kościerski w latach II wojny światowej*, praca zbiorowa pod red. A. Gąsiorowskiego, Kościerzyna 2009, s. 399 - 409.

Foto 11: Zdjęcie pomnika znajdującego się przed Urzędem Gminy w Dziemianach



Źródło: Ośrodek Kultury w Dziemianach

W okresie powojennym nastąpił burzliwy rozwój Dziemian. W tym czasie wieś Dziemiany uzyskała wszystkie ulice o twardej nawierzchni. Powstały nowe obiekty, jak w Dziemianach, Kaliszu. Przeprowadzono szereg rekultywacji oraz melioracji łąk i nieużytków, szczególnie w Dziemianach i Trzebuniu ¹²³. Dziemiany, leżąc na obrzeżach Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego, są niebywałą atrakcją turystyczną Kaszub. Mieszkańcy tego terenu nie zapomnieli jednak o bolesnej historii tych ziem. W miejscu rozstrzelania 86 kobiet żydowskich w drodze do Leśna w 1986 r. postawiono pomnik upamiętniający to wydarzenie. Natomiast w dniu 19 października 2006 r. przed Urzędem Gminy w Dziemianach odsłonięto pomnik upamiętniający więźniarki Sophienwalde. Napis umieszczony na tablicy pamiątkowej głosi:

Dziemiany. Sophienwalde.

Pamięć. Świadomość. Odpowiedzialność.

Tu od sierpnia 1944 do lutego 1945 znajdował się podobóz Sophienwalde, filia niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Stutthof. Więźniowie Sophienwalde męczeństwem i śmiercią zasłużyli na Pamięć Narodów ku przestrodze przyszłych pokoleń.

¹²³ Oficjalny serwis internetowy Urzędu Gminy Dziemiany: www.dziemiany.pl

ANEKSY

Aneks nr 1

Polscy chłopcy więźniowie obozu w Potulicach przebywający w obozie pracy w Dziemianach w latach 1943-1944

| Lp. | Imię i nazwisko | Data urodzenia | Rodzaj eksperymentu w Dziemianach |
|-----|-------------------------|-----------------|---|
| 1. | Stefan | 9.III.1931 r. | poberano mu płyn z dolnej części kręgosłupa, jeden raz zastrzyk w rękę |
| 2. | Beyer Jan | 8.X.1929 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 3. | Cichowski Wincenty | 5.IV.1928 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 4. | Czerwiński Bolesław | 4.III.1928 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 5. | Dolny Roman | 28.XI.1929 r. | zastrzyk w rękę, prawdopodobnie szczepionka przeciwko tyfusowi |
| 6. | Garczyński Łucjan | 6.I.1929 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 7. | Gornecki Zygmunt | 27.VIII.1929 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 8. | Jurkowski Franciszek | 9.III.1928 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 9. | Kaczmarczyk Zdzisław | 18.XI.1927 r. | zastrzyk pomiędzy kciuk, a palec wskazujący, zastrzyk poniżej kręgosłupa |
| 10. | Kapyszka Alojzy | 28.XI.1928 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 11. | Karczewski Stanisław | 31.X.1929 r. | zastrzyki w klatkę piersiową, przedramię i kręgosłup |
| 12. | Kazimierski Zenon | 22.VI.1931 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 13. | Kiżewski Jan | 1.VI.1931 r. | zastrzyk z czerwonym płynem |
| 14. | Kreft Ambroży | 31.III.1930 r. | zastrzyki podskórne w prawą rękę, zastrzyk w pośladek |
| 15. | Kreft Zygmunt | 15.I.1930 r. | zastrzyk podskórny w prawą rękę, pobieranie płynu z kręgosłupa |
| 16. | Kullas Kazimierz | 14.X.1929 r. | zastrzyki w rękę, prawdopodobnie szczepionka przeciwko tyfusowi; usunięcie wszystkich zębów i pobieranie krwi z dziąseł |
| 17. | Kurs Władysław | 12.X.1929 r. | dożylny zastrzyk w rękę |
| 18. | Kwiatkowski Jan | 17.IV.1929 r. | zastrzyk w rękę |
| 19. | Lapszyński Józef | 4.II.1926 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 20. | Daloczek Władysław | 27.I.1930 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 21. | Mijewski Marian | 6.VI.1929 r. | zastrzyk w rękę i klatkę piersiową |
| 22. | Orłowski Henryk | 12.IV.1929 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 23. | Piekarski Józef | 12.X.1929 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 24. | Popławski Franciszek | 11.XII.1929 r. | zastrzyk w przedramię |
| 25. | Pranszke Stanisław | 11.XI.1927 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 26. | Richter Kazimierz | 10.I.1928 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 27. | Rompczyk Zygmunt | 23.X.1928 r. | zastrzyk w rękę i klatkę piersiową |
| 28. | Rosołowski Tadeusz | 13.II.1928 r. | zastrzyk w rękę i klatkę piersiową |
| 29. | Sierocki Józef | 15.X.1928 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 30. | Trocha Jan | 21.I.1930 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 31. | Węgrzynowski Józef | 21.I.1930 r. | zastrzyk w rękę |
| 32. | Włodarczyk Józef | 18.X.1928 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 33. | Pastwa Stanisław | 7.IV.1929 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 34. | Wyroślawski Kazimierz | 28.V.1931 r. | zastrzyki w rękę |
| 35. | Latuszek Władysław | 27.I.1930 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 36. | Niedziątek Stanisław | 6.VI.1931 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 37. | Kruk Zygmunt | | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 38. | Szopiński Bronisław | 13.V.1919 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 39. | Lubiński Leon | 1900 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 40. | Dunajewski Stefan | 24.XI.1905 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 41. | Krzysztofik Maksymilian | 21.II.1928 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |

| | | | |
|-----|-----------------------------|---------------|-----------------------------------|
| 42. | Markuszewski Włodzimierz | 18.XI.1920 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 43. | Markuszewski Zdzisław | 18.XI.1920 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 44. | Piskorski Henryk | 25.V.1925 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 45. | Piskorski Edward | 25.V.1925 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |
| 46. | Galas Eugeniusz | 2.I.1926 r. | nie otrzymywał żadnych zastrzyków |

Źródło: OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn śledztwo w sprawie poddawania przez niemieckich lekarzy od grudnia 1943 roku do sierpnia 1944 roku w obozie w Dziemianach chłopców zbrodnicyzycznym eksperymencie medycznym, T. I, Auszahlungsnachweis für Arbeitsbelohnung für Monat Juni 1944 Firma des Truppenübungsplatzes Westpreussen, s. 96; Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, zespół Obóz Potulice, sygn. 46 Int. Jugendliche im Lager Sophienwalde; OK. Gd., sygn. S 58/03/Zn, T. I -V protokoły przesłuchania świadków.

Aneks nr 2

Oświadczenie Aleksandra Fidrycha, więźnia obozu koncentracyjnego Stutthof o numerze 98 283 z dnia 29 czerwca 1982 r. w sprawie eksperymentów medycznych prowadzonych na więźniu Piotrze Nieszczerzewiczu

Ja, niżej podpisany, Aleksander Fidrych, syn Wincentego i Jadwigi z domu Sokołowskiej, urodzony 10 lutego 1909 r., zamieszkały Suwałki [...] oświadczam, co następuje: aresztowany zostałem w dniu 11 czerwca 1944 r. przez gestapo w Suwałkach. Po przejściu przesłuchań w gestapo i więzieniu w Suwałkach, Działdowie, Iławie i Nosarzewie do Stutthofu trafiłem w dniu 17 października 1944 r. Zaraz po przybyciu do Stutthofu zostałem skierowany przez blokowego do miejscowego rewiru. Będąc w rewirze, spotkałem tam kilku więźniów z Suwałk, między innymi Piotra Nieszczerzewicza, który miał numer obozowy 44 993. W czasie pobytu w rewirze byłem świadkiem dawania Piotrowi Nieszczerzewiczowi **jakichś zastrzyków oraz pobierania mlecza z kręgosłupa**. Kolega Piotr Nieszczerzewicz po tych zabiegach był bardzo osłabiony i miał zawroty głowy. Gdy zostałem wypisany z rewiru, trafiłem na blok nr 12. Następnie zostałem przetransportowany do Stoczni w Gdańsku do budowy łodzi podwodnych. Wskutek zatrzymania pracy w stoczni zostałem przewieziony do obozu macierzystego w Stutthofie. Ewakuowany z obozu zostałem drogą morską barkami. W dniu 5 maja 1945 r. zostałem oswobodzony przez duński ruch oporu i umieszczony w szpitalu na wyspie Mon w miejscowości Hohe Mon. W szpitalu byłem leczony do końca pobytu w Danii, tj.: do 28 grudnia 1945 r., a do Polski powrót nastąpił w dniu 1 stycznia 1946 r. Niniejsze oświadczenie składam świadomy odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Źródło: A IPN W, sygn. EPM/III/IV/998 Stutthof, Sprawa odszkodowania za eksperymenty medyczne na Piotrze Nieszczerzewiczu, s. 7.

Aneks nr 3

Zarządzenie nr 67/I szefa Głównego Urzędu Sztabowego Komisarza Rzeszy do Spraw Konsolidacji Narodu Niemieckiego Ulricha Greifelta z dnia 19 II 1942 r. w sprawie zniemczenia dzieci z rodzin polskich oraz pochodzących z byłych polskich sierocińców

Główny Urząd Sztabowy Komisarza Rzeszy
do Spraw Konsolidacji Narodu Niemieckiego
Berlin – Halensee
Kurfürstendamm 140
I-2/4-7/5.3.40 – Dr. Ko/mq

Berlin – Halensee, dnia 19 II 1942 r.

ZARZĄDZENIE NR 67/I

Adresy według specjalnego rozdzielnika

Dotyczy: Zniemczenie dzieci z rodzin polskich i z byłych polskich sierocińców.

W polskich sierocińcach oraz u polskich przybranych rodziców znajduje się znaczna liczba dzieci, które na podstawie swojego rasowego fenotypu muszą być uznane jako dzieci rodziców nordyckich. Badania wykazały, że Polacy wcześniej systematycznie wszystkie osierocone dzieci, pochodzące od rodziców Volksdeutsche, umieszczali jako osoby znalezione u przybranych rodzin polskich. Dzieci te otrzymywały imiona polskie. Dokumenty o pochodzeniu tych dzieci nie zachowały się.

W celu odzyskania dla narodu niemieckiego dzieci, których fenotyp rasowy wskazuje na rodziców nordyckich, a znajdują się w polskich sierocińcach i w rodzinach zastępczych, należy zastosować metodę rasowego i psychologicznego postępowania selekcyjnego. Rozpoznane jako pełnowartościowi „nosiciele krwi” dzieci mają zostać zwrócone narodowi niemieckiemu i poddane procesowi zniemczenia.

Dzieci uznane według zastosowanej rasowo – psychologicznej metody selekcji jako przydatne do zniemczenia w wieku 6 -12 lat zostaną umieszczone w szkołach macierzystych (Heimschulen), zaś w wieku od 2 do 6 umieszczone w rodzinach, wyznaczonych przez instytucje Lebensborn.

W celu przeprowadzenia powyższej akcji w porozumieniu z instytucjami zarządzam:

1. Urząd do Spraw Nieletnich Okręgu Rzeszy Kraj Warty sporządzi wykaz dzieci, które przebywały w sierocińcach i w przybranych rodzinach polskich i przekażą je namiestnikowi Rzeszy Okręgu Kraj Warty.

2. Namiestnik Rzeszy Okręgu Kraj Warty zgłosi listę zapisanych dzieci w Głównym Urzędzie do Spraw Rasy i Osiedlania SS – wydział zamiejscowy w Łodzi.

3. W celu stwierdzenia przydatności do zniemczenia, wyznaczone dzieci zostaną zbadane pod względem rasowym przez Główny Urząd Rasowy SS w Łodzi.

4. Dzieci zbadane i przeznaczone przez Główny Urząd Rasowy SS w Łodzi jako przydatne do zniemczenia muszą być dokładnie zbadane przez państwowe instytucje zdrowotne pod względem ogólnego stanu zdrowia (założyć kartotekę dla każdego dziecka, przeprowadzić próby Wassermanna oraz tuberkulinową, wykonać zdjęcie rentgenowskie, a także przeprowadzić gruntowne odwyszawianie każdego dziecka i.t.d.)

5. Wyniki badań przeprowadzonych na podstawie dotychczasowej metody selekcji przydatnych do zniemczenia dzieci należy przekazać Namiestnikowi Rzeszy Okręgu Kraj Warty.

6. Namiestnik Okręgu Kraj Warty w Poznaniu sprowadzi wyznaczone dzieci do okręgowego domu dziecka w Brocku powiat Gostingen.

7. W okręgowym domu dziecka wszystkie dzieci zostaną zbadane pod względem psychologicznym przez panią prof. Hilderd Heter (NSDAP, kierownictwo państwowe, Główny Urząd Opieki Społecznej). Następnie pod przewodnictwem kierownika oraz przy pomocy personelu okręgowego domu dziecka będzie przeprowadzona ocena charakterologiczna każdego dziecka. Dzieci będą przebywały w Brockau około 6 tygodni.

8. Po zakończeniu powyższych badań w Brockau Namiestnik Rzeszy Okręgu Kraj Warty prześle mojemu przedstawicielowi w Poznaniu wyniki badań znajdujących się tam dzieci.

9. Na podstawie zebranego materiału badawczego Namiestnik Rzeszy, przedstawiciel Komisarza Rzeszy do Spraw Umocnienia Niemczyzny, zadecyduje, które dziecko ma być poddane procesowi zniemczenia. W jakichkolwiek wątpliwych przypadkach proszę mojego przedstawiciela w Poznaniu o skontaktowanie się z ośrodkami odbioru tych dzieci (Lebensborn oraz inspektorem niemieckich szkół macierzystych).

II

1. Mój przedstawiciel zgłasza zatwierdzone do zniemczenia dzieci w wieku od 2 do 6 lat w ośrodkach Lebensborn. Lebensborn najpierw sprowadzi dzieci do jednego z jego domów dziecka. Sąd Lebensborn będzie pośredniczyć w rozmieszczeniu dzieci w rodzinach bezdzietnych członków SS,

z zamiarem późniejszej adopcji. Opiekę nad przewożonymi do zakładów Lebensbornu dziećmi obejmuje samo zrzeszenie Lebensbornu.

2. Wszystkie dzieci uznane za zdadne do zniemczenia w wieku od 6 do 12 lat będą zgłoszone przez mojego przedstawiciela w Poznaniu do inspektora niemieckich szkół macierzystych. Inspektor szkolny umieści te dzieci w specjalnie wyposażonych szkołach macierzystych. Dzieci, które ukończą szkołę macierzystą z pozytywnym wynikiem, należy umieścić w krajowych ośrodkach pielęgnacji na terenie Rzeszy.

3. Również przed przyznaniem niemieckiego obywatelstwa należy te dzieci uznać jako Reichsdeutsche.

4. Na początku należy wszystkie dzieci, które znajdowały się w byłych polskich sierocińcach, rozpoznać i zakwaterować u siebie. Po zakończeniu tej akcji należy zbadać dzieci, które mieszkają w polskich rodzinach przybranych. W celu uniknięcia niepokoju wśród polskich rodzin należy już podczas tych badań uświadomić umiejętnie przybranych rodziców, że dzieci te mogłyby być umieszczone w wolnych obecnie miejscach szkolnych lub ośrodkach rekreacyjnych.

5. Rodzinom gotowym do zniemczenia nie wolno odbierać przybranych dzieci.

6. Dzieci przybrane oraz własne rodzin zdalnych do zniemczenia mogą na wniosek zwierzchnika również zostać przyjęte do szkół macierzystych.

III

1. Zrzeszeniu Lebensborn oraz inspektorowi niemieckich szkół macierzystych przysługuje na podstawie dotychczasowych prac przygotowawczych do dnia 1 kwietnia 1942 roku prawo do odwołania dziecka.

2. Równocześnie proszę Lebensborn oraz inspektora szkolnego o złożenie mi półrocznych, począwszy od 1 września 1942 roku, sprawozdań na temat sposobu i prowadzenia opieki nad powierzonymi im dziećmi.

3. Należy zwrócić szczególną uwagę, aby wyrażenia „zdatne do zniemczenia polskie dzieci” nie przyczyniło się do powstania u nich jakiejś szkody w życiu publicznym. Dzieci te należy traktować jako niemieckie sieroty odzyskane z terenów wschodnich.

IV

1. Pana Ministra Spraw Wewnętrznych uprzejmie proszę, aby wszystkie koszty, o ile nie powstały na skutek opieki w szkołach macierzystych, zostały pokryte z funduszu publicznej opieki społecznej.
2. Koszty poniesione za powyższe dzieci w szkołach macierzystych będą pokrywane do chwili wydania innej decyzji przez tutejszy zakład.

Przewodniczący Głównego Urzędu Sztabowego
podpisał Greifelt, Gruppenführer SS

Źródło: A IPN, sygn. 153/45 DC, kopia OK. Gd., sygn. S 103/04/Zn śledztwo w sprawie popełnienia zbrodni nazistowskiej polegającej na wyniszczeniu ludności narodowości polskiej w okresie od 1939 roku do lutego 1945 roku w Połczynie Zdroju poprzez przymusowe odbieranie dzieci polskich w celach germanizacji, T. IV, s. 632.

Aneks nr 4

Pismo SS-Obersturmbannführera Karla Brandta z Osobistego Sztabu Reichsführera SS z dnia 2 VIII 1945 r. kierowane do SS –Obergruppenführera Oswalda Pohla w sprawie prowadzenia doświadczeń medycznych

Osobisty Sztab
Reichsführera SS
Numer dziennika 38/300/43
Mc/G. 109 g

Komendantura Polowa, dnia 2 sierpnia 1945 r.

1)
Do Generała Broni SS Pohla
Berlin

Drogi Generale Broni!

Na Pana rozkaz, skierowany do lekarzy Rzeszy SS, dotyczący prowadzenia rozmaitych doświadczeń medycznych na więźniach, chciałbym w imieniu Reichsführera Rzeszy SS dać krótką odpowiedź. Życzy sobie on, aby przed dokonaniem jakiegokolwiek eksperymentu skierować osobiste zapytanie z podaniem danych więźnia.

Musi Pan już o tym pamiętać, że odpis tego pisma powinien zostać skierowany do Reichsführera SS. Tym pismem pragnę Panu przypomnieć, iż wszystkie eksperymenty prowadzone na więźniach muszą otrzymać osobistą akceptację Reichsführera SS i po przejściu tej drogi pismo to musi dla zachowania bezpieczeństwa raz jeszcze wracać do Reichsführera SS.

Niech żyje Hitler!

Z upoważnienia

Brandt

Podpułkownik SS

2) Do wiadomości lekarze Rzeszy SS i Policji

3) Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy

W odpisie z prośbą o zapoznanie się i odesłanie

I.A.

/-/ podpis nieczytelny

Podpułkownik SS

Źródło: BA B, sygn. NS 19/339 Badania prowadzone na więźniach obozów koncentracyjnych prowadzone przez SS, 1941-1944.

Aneks nr 5

Zarządzenie Kierownika Okręgu Zdrowia w Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie w sprawie dostaw i transportu zwłok dla celów anatomicznych

Do Instytutu Anatomicznego Akademii Medycznej w Gdańsku

Zgodnie z okólnikami Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, Pana Ministra Nauki, Sztuki i Oświaty i Pana Ministra Opieki Społecznej z dnia 4 maja 1927 r. HD 1374 IV i M IV 1301 – (M. Bi. I V. S. 491 oraz z 14 stycznia 1936 r. – HD 1060.25 – (M. Bi. I V. S. 39) jak również z dnia 9 czerwca 1889 (M. Bi. I V. S. 133) należy anatomicznym zakładom uniwersyteckim przekazywać zwłoki takich zmarłych, którzy albo nie mają żadnych krewnych, względnie takich, których krewni nie interesują się pogrzebaniem zwłok, a więc we wszystkich tych przypadkach, w których przekazanie do instytutu anatomicznego nie naruszy niczyjego pietyzmu. W ostatnim okólniku Pan Minister Spraw Wewnętrznych szczególnie wskazuje na to, że przekazanie zwłok do instytutu anatomicznego jest bezwarunkowo konieczne ze względu na skuteczne kształcenie lekarzy, a tym samym służy celowi opieki zdrowotnej ludności.

W grę wchodzi zwłoki każdego wieku, także dzieci. Instytut anatomiczny przyjmie także zwłoki, w których dokonano już sekcji piersi i brzucha.

Władze są proszone w danym przypadku o powiadomienie telefoniczne Instytutu Anatomicznego Akademii Medycznej w Gdańsku (Urząd Gdańsk 25881). Urzędnicy Instytutu dowiozą zgłoszone zwłoki niezwłocznie samochodem. Nie jest jednak konieczne, aby władza przekazująca dostarczała zwłoki w trumnie.

Paszport (dokument) odnośnie zwłok jest konieczny. Personalna zwłok mogą być wydane kierowcy samochodu względnie przesłane pocztą do Instytutu Anatomicznego.

Dzięki przekazywaniu zwłok do Instytutu Anatomicznego Akademii Medycznej w Gdańsku nie powstaną żadne koszty u przekazującej władzy, ponieważ Instytut Anatomiczny takowe zwraca. Rachunek kosztów należy dostarczyć Instytutowi Anatomicznemu. Koszty szpitalne nie będą zwracane.

Kierownik Okręgu Zdrowotnego
w Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie

Zarząd Instytutu Anatomicznego

Źródło: AP Gd, sygn. 2830/163, s. 85.

Aneks 6

Rozkaz operacyjny nr 3 z dnia 25 stycznia 1945 r. w sprawie ewakuacji obozu Stutthof podpisany przez komendanta SS –Sturmbannführera Paula Wenera Hoppe

Komendantura obozu
koncentracyjnego Stutthof

Stutthof, dnia 25 stycznia 1945 r.
Godzina 5:00

Rozkaz operacyjny nr 3

1) Na podstawie rozkazu Wyższego Dowódcy SS i Policji Weichsel, generała podporucznika SS i generała Waffen SS K u t z m a n n a podaje się do wiadomości, że ewakuacja więźniów płci męskiej i żeńskiej nastąpi w dniu 25 stycznia 1945 r. o godzinie 6.00.

W obozie pozostaną jedynie osoby chore i więźniowie niezdolni do marszu i załoga przeznaczona do rozbiórki obozu w sile jak najmniejszej, wśród których powinni się znaleźć więźniowie narodowości niemieckiej.

Rodziny więzienne powinny zostać w pierwszej kolejności objęte tym rozkazem.

2) Przewodnictwo w kolumnie odwrotowej powinno zostać powierzone zgodnie z rozkazem Wyższego Dowódcy SS i Policji porucznika SS M e y e r a komandu transportowemu. Swojego wsparcia w tej kwestii udzieli ze strony sztabu komendatury starszy sierżant SS R e i s s.

Ze strony sztabu jako lekarz kolumny oddelegowany został kapitan SS dr Laub. Jako środek transportu określa się samochód ciężarowy (SS – 16 702). Samochód powinien być zatankowany i posiadać poza tym 2 kanistry benzyny.

Samochód prowadzi wykwalifikowany kierowca.

3) Ewakuacja nastąpi poprzez następujące miejscowości: Sztutowo, Mikoszewo, tam nastąpi przejście przez Wisłę, i dalszy marsz przez punkty etapowe Szewce, Błotnik, Cedry Małe, Cedry Wielkie, Trutnowy, Pruszcz Gdański, Straszyn, Bąkowo, Lublewo, Kolbudy, Niestopowo, Żukowo, Przodkowo, Załęże, Pomieczyno, Luzino, Godętowo, Lębork.

Przewidziano marsz 7 dniowy.

Dla rozpoczęcia pierwszego dnia marszu przewidziano szczególny plan. Celem marszu jest zrealizowanie każdego dnia marszowego założeń komanda transportowego.

Z powodu braku map można przydzielić mapy jedynie komandu transportowemu. Komando transportowe wyznacza ulice do przemarszu kolumny.

4). Więźniowie powinni zostać ustawieni w kolumny marszowe złożone z więźniów płci męskiej i żeńskiej w liczbie 1000 więźniów każda kolumna. W każdej kolumnie marszowej powinien się znaleźć blokowy z ochrony obozu. Szczegóły powinny być w tym względzie omówione z komandem transportowym.

Pomiędzy kolumnami marszowymi powinien zostać zachowany odstęp co najmniej 5 kilometrów.

5) Eskorta każdej z kolumn męskich składać się będzie z dowódcy podoficera SS jako szefa kolumny i 40 SS mannów strażników, każda kolumna żeńskich więźniów będzie eskortowana przez 1 nadzorczynię i 1 [wydaje mi się, że liczba jest tu nieczytelna i powinna wynosić zdecydowanie więcej niż 1 – przypis tłumacza] strażników oraz wyznaczoną liczbę nadzorców.

Adekwatnie jak i w przypadku męskich kolonii marszowych więźniów powinien w niej uczestniczyć blokowy z ochrony obozu.

Nadzór nad eskortą kolumn będą pełnił kapitan SS H a u f s c h i l d i kapitan SS T s c h e s n y. Obaj oni podlegali rozkazom kierownika ewakuacji.

W celu dalszego zapewnienia bezpieczeństwa kolumnom marszowym zostaną przez kapitana SS H a u f s c h i l d a wyznaczone grupy komand z psami, 2 przewodników z psami pozostanie w stałym obozie.

Dla zachowania szczególnego bezpieczeństwa zostaną stworzone dodatkowo dwie grupy rezerwy złożone z jednego nadzorcy i 10 SS –mannów. Te grupy będą maszerowały na końcu 3 i na końcu 6 kolumny marszowej.

Dowódcą wszystkich nadzorców kolumn został minowany kapitan SS R e d d i g.

Bezpieczeństwo w czasie samego trwania marszu, a także w momentach postoju, zapewnia odpowiednie uzbrojenie.

6) Wybór odpowiedniego miejsca na zatrzymanie się dokonuje komendant transportu, mając do dyspozycji jednego nadzorcę i 10 SS – mannów. Doprowadzenie do kwatery na odpoczynek powinno odbyć się tak, aby w każdej chwili można było zaimprovizować dalszy marsz.

7) Odpowiednie uzbrojenie i wyposażenie komanda ewakuacyjnego należy do zadań kapitana SS R e d d i g a. Do uzbrojenia kolumn ewakuacyjnych należą dla każdej kolumny pistolety maszynowe i granaty ręczne, a dodatkowo dla kolumn męskich 2 karabiny maszynowe.

Ochrona niesie ze sobą bagaże marszowe, koce, butle, hełmy ochronne, torby, jest to wszystko bagaż służbowy, zabrania się przenoszenia toreb prywatnych. Odpowiednie przenoszenie tych rzeczy powinno być wcześniej dopilnowane przez podoficera.

8) Wyżywienie jest przyznawane na 2 dni marszu według norm obozowych. Do celów zaprowiantowania kolumn marszowych wyznaczony jest specjalny oddział kolumnowy. Kierownik administracyjny jest odpowiedzialny za odpowiednie przygotowanie zaprowiantowania. Do transportu żywienia używany jest samochód LKV. Do zadań kierownika administracyjnego również należy przygotowanie miejsca do sporządzenia posiłku. Posiłki powinny być przygotowywane w kublach do sporządzenia jedzenia będących na wyposażeniu.

9) Opiekę lekarską kolumny stanowi jeden lekarz więzień i dwóch sanitariuszy.

Dla każdego 2 kolumn marszowych poza tym jest przewidziany jeden SDG (samochód sanitarny).

Osobą mianowaną do opieki sanitarnej nad całą kolumną transportową został mianowany kapitan SS dr P I a z a. Do jego dyspozycji był jeden samochód sanitarny.

Za lekarskie zaopatrzenie odpowiada w pierwszej fazie ewakuacji obóz Kochstedt koło Pruszcza [Aussenarbeitslagre Kochstedt założony 7 lipca 1944 r., a zlikwidowany w lutym 1945 r., łącznie pracowało tu 1500 Żydówek przy budowie lotniska – przypis tłumacza].

W trakcie trwania marszu na wszystkich jego etapach pełniona jest ochrona policyjna kolumn, także tych części kolumn, w których ciągnięte są sanie.

W celu pogrzebania osób, które zmarły w czasie marszu, utworzone zostanie specjalne komando grzebalne. O przypadkach pochówku należy zawiadomić ustnie. W celach przetransportowania zwłok do miejsca pochówku zezwala się na użycie sani.

10). Do obsługi osób, które zachorowały w czasie marszu względnie komando transportowego wyznacza się 6 sań. Woźnicami zostaną wyznaczeni więźniowie. Podział tych sań na poszczególne kolumny jest zadaniem komando transportowego.

O wyprodukowanie jeszcze większej ilości sań powinien się zatroszczyć bardzo szybko kierownik administracji. Konie pochodzą z komendantury, DAW i oddziału budowlanego. Jeden koń powinien zostać zabrany jako rezerwowy. Uprząże dla koni powinny zostać zorganizowane przez administrację.

11). Przekroczenie Wisły nastąpi w miejscowości Mikoszewo, w miejscu, gdzie przechodzi kolej żelazna.

Przeprawa zostanie przygotowana przez dwie odpowiedzialne za to osoby: podporucznika SS T h u n a i podporucznika SS L e n k e i t a. Oni obaj do tego czasu będą stacjonowali w Mikoszowie. Zamknięcie transportu nastąpi dnia 25 stycznia 1945 r. [data w oryginale słabo czytelna - przypis tłumacza] po przejeździe samochodów ciężarowych.

12). Komendant transportu zostaje zobowiązany, aby każdego dnia, najpóźniej do godziny 20.00 składał meldunki z marszu komendantowi obozu oraz pełnomocnikowi Wyższego Dowódcy SS i Policji Wisła. Jeśli będzie to możliwe, proszę sporządzać meldunki pisemne, które za pośrednictwem miejscowych posterunków żandarmerii i innych służb policyjnych będą przekazywane do Wyższego Dowódcy SS i Policji Wisła.

Jeśli będzie to możliwe, proszę składać meldunki również do komendanta KL Stutthof [fragment tekstu nieczytelny - przypis tłumacza].

Komendant transportu jest zobowiązany do składania meldunków pełnomocnikowi Wyższego Dowódcy SS i Policji Wisła do spraw ewakuacji obozu Stutthof porucznikowi SS dr P ü t z o w i. Na rozkaz Wyższego Dowódcy SS i Policji Wisła należy natychmiast zameldować policji fakt przekroczenia granicy okręgu Gdańsk Prusy Zachodnie Po przekroczeniu granicy Okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie należy skontaktować się z Wyższym Dowódcą SS i Policji Północ w Szczecinie, generałem broni i generałem Waffen SS M a t z u w e m.

Podpisał

Hoppe

Major SS i komendant

F.d.R.

/-/ podpis nieczytelny

Młodszy sierżant SS i adiutant

Rozdzielnik:

Tak jak rozkaz operacyjny nr 2= 16 sztuk

W 11 kopiach dla dowódców = 11 sztuk

Razem 27 sztuk

Źródło: OK. Gd., sygn. S 64/10/Zn śledztwo w sprawie zabójstw kobiet pochodzenia żydowskiego przez członków SS w okolicach Starego Bukowca i pobliskich miejscowościach.

Aneks 7

Wspomnienia z czasów okupacji opracowane przez Czesława Kierzka na podstawie wspomnień matki, Zofii Kierzk

Jestem córką Antoniny i Jakuba Szmaglik. Urodziłam się w Raduniu. Rodzina mojej mamy wywodziła się z Pomorza, natomiast przodkowie ojca przywędrowali do północnej Polski ze Śląska. Kiedy wybuchła II wojna światowa, miałam ukończone siedemnaście lat. Mieszkaliśmy wówczas z matką i rodzeństwem w rodzinnej miejscowości. Ojciec już nie żył. Zmarł kilka miesięcy wcześniej na skutek powikłań chorobowych, które były skutkiem ciężkiej rany postrzałowej na froncie zachodnim podczas I wojny światowej.

Na wieść o wojnie wybuchła nieopisana panika. Wojska niemieckie były tuż, tuż, gdyż granica z Niemcami była oddalona od nas tylko o kilkanaście kilometrów. Ludzie załadowali w pośpiechu część swojego dobytku na konne wozy i rzucili się do ucieczki przed nacierającymi od zachodu wojskami nieprzyjaciela. Z moją rodziną było podobnie. Szybko przekonaliśmy się jednak, że taka reakcja na niemiecką inwazję nie miała najmniejszego sensu - samochody, czołgi, a szczególnie samoloty wroga, były znacznie szybsze od naszych konnych zaprzęgów. Po kilku dniach wróciliśmy z duszą na ramieniu wraz z innymi rodzinami do opuszczonych domostw.

Kiedy Niemcy wkroczyli na naszą pomorską ziemię, traktowali ją jak swoją, bo uważali, że ponownie zajmują tereny rdzennie niemieckie, które do czasu odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 r. wchodziły w skład zaboru pruskiego. Po przegranej kampanii wrześniowej polskie ziemie zachodnie i północne wcielono do Rzeszy. Moi rodzice mieszkali w Raduniu od urodzenia, dlatego Niemcy potraktowali naszą rodzinę jak autochtonów i zaproponowali matce, aby razem ze swoimi dziećmi przyjęła III grupę niemieckiej narodowości. Taki wybór dałby naszej rodzinie jakąś szansę na spokojne w miarę życie, ale matka, mimo iż zdawała sobie sprawę z tego, co może oznaczać odrzucenie tej propozycji – odmówiła. Moim zdaniem, taka postawa świadczyła o jej wielkiej odwadze. Podczas rozmowy z niemieckim urzędnikiem powiedziała, że czuje się w pełni Polką i kocha swoją ojczyznę. Tak to nam, swoim dzieciom, wówczas przedstawiła. Nie zdawałam sobie wtedy dokładnie sprawy z tego, w jaki sposób może ta decyzja wpłynąć na dalsze nasze życie. Niedługo potem większość Polaków z naszych stron zaczęto wysiedlać i wywozić na teren Generalnego Gubernatorstwa, a także do obozów przesiedleńczych i obozów pracy. Wielu z nich trafiło do Potulic. Dopiero po pewnym czasie dowiedziałam się, w jak okropnych warunkach przyszło im tam żyć, i że wielu z nich nie przeżyło czasu okupacji.

Jak wspomniałam powyżej, do wybuchu wojny mieszkaliśmy w Raduniu. Większość pomieszczeń budynku, w którym mieszkaliśmy, została zajęta przez Niemców. Matka żyła cały czas obawą, że lada dzień naszą rodzinę gdzieś wysiedlą. Czas mijał, jednakże pozwalano nam mieszkać w naszej wsi. Potem okazało się, że któryś z zakwaterowanych obok nas niemieckich nadzorców budowlanych dowiedział się, że mama bardzo dobrze przygotowywała posiłki. To skłoniło go, aby matkę zatrudnić jako kucharkę dla miejscowych niemieckich dygnitarzy. Ta okoliczność uchroniła nas przed wywózką.

Początkowo pracowałam z moimi braćmi i siostrami u miejscowych polskich rolników, którzy zdecydowali się na przyjęcie niemieckiej narodowości. Byliśmy oczywiście niewolnikami i dlatego musieliśmy nosić ubiory z literą P, oznaczającą człowieka należącego do narodu polskiego. Potem braci skierowano do pracy przy wyrębie drzew w okolicznych lasach, siostrę Martę zatrudniono - podobnie jak matkę - na etacie kucharki gdzieś niedaleko Koszalina, Marysia zaczęła pełnić zadania pokojówki u jednej z rodzin niemieckich w Dziemianach, a ja zostałam przydzielona do jednej z kobiecych brygad (kommando) budowlanych, które miały za zadanie budowę dróg i domów mieszkalnych dla niemieckiej kadry wojskowej na nowym osiedlu nieopodal Radunia. Nadzór nad budową sprawowali cywilni inżynierowie i majstrowie, ale opiekunami kommand byli żołnierze SS.

Raduń, Dziemiany i szereg innych okolicznych miejscowości, znalazło się na terenie nowoutworzonego rozległego poligonu, który obejmował ziemie południowej części powiatu kościerskiego i północnej części powiatu chojnickiego. Na terenie tego poligonu Niemcy zamierzali zbudować szereg obiektów i dlatego zakładali tam najpierw obozy pracy, do których ściągali więźniów z różnych stron okupowanej Polski. To oni mieli stanowić główną siłę roboczą na tych budowach.

Oboz pracy, do którego zostałam przydzielona na początku 1941 r., znajdował się w Raduniu. Zdecydowaną większość więźniów stanowili ludzie, którzy wcześniej byli zgrupowani w innych obozach pracy, szczególnie w Potulicach. Oprócz mnie trafiło do niego jeszcze kilka innych młodych miejscowych kobiet. Pozwolono nam spędzać noce w naszych domach. Nie wiem dlaczego Niemcy podjęli taką decyzję, ale dla nas była ona niezwykle korzystna.

Pamiętam, że w 1941 r. pracowaliśmy przez długie miesiące, od wczesnego rana do zachodu słońca, przy zbieraniu, transporcie i łupaniu kamieni. Była to niezwykle wyczerpująca praca. Nie było mowy o jakimkolwiek pozorowaniu pracy, bo obok nas stali niemieccy żołnierze zawsze gotowi do wymierzania kary tym, którzy w ich odczuciu, pracowali niezbyt efektywnie. Miejscowe dziewczyny miały jednak o niebo lepiej od tych kobiet, które były zakwaterowane w barakach obozowych, bo wieczorami wracały do swoich, gdzie mogły posilić się do syta. Te drugie były w znacznie gorszej sytuacji, bo były skazane na głodowe racje żywnościowe i zimno panujące w barakach w okresie zimowym. Często z tego powodu te kobiety chorowały.

Po wstępnych pracach z roku 1941 i pierwszych miesiący 1942 r., kiedy to zajmowaliśmy się obróbką kamieni, budową dróg, a także układaniem podkładów i montażem szyn kolejki wąskotorowej na przyszłym placu budowy, Niemcy, wykorzystując nas jako siłę niewolniczą, przystąpili do budowy domków mieszkalnych dla kadry wojskowej w tym miejscu, gdzie obecnie znajduje się Raduń - Osiedle. Praca na tym placu budowy była również bardzo ciężka. Musiałam razem z innymi kobietami przenosić cegły, nosić worki z cementem i wapnem, pchać taczki wyładowane żwirem i betonem nie tylko po płaskim terenie, ale także po pochylniach w górę, wyciągać na linach na poziom sufitu okropnie ciężkie wiadra z zaprawą betonową i wapienną. Wieczorami padaliśmy dosłownie z nóg, a nasze ręce i nogi były często pokaleczone. Miałam wówczas tylko około dwadzieścia lat. Zamiast uczyć się, bawić i poznawać świat, byłam zmuszona pod groźbą utraty życia prowadzić przez kilka lat szarą i strasznie trudną egzystencję. Zdaje mi się, że dzisiejsze panny nie są w stanie wyobrazić sobie tego, co nam przypadło wtedy w udziale. Żywię jednak głęboką nadzieję, że już nigdy młode pokolenia

nie doświadczą takiego losu, jaki zgotowano mnie i moim rówieśnikom.

Niezwykle wyczerpująca praca nie była jednak największym złem, jakie nas dopadło. Najgorsze było to, że niektórzy esesmani byli strasznymi okrutnikami. Więźniów bito i karcono często i pod byle pretekstem. Kobiety zgrupowane w barakach były niedożywione, ledwie powłóczyły nogami z powodu głodu i wycieńczenia spowodowanego okropną harówką. Było kilku takich esesmanów, którzy w sposób szczególny pastwili się nad najsłabszymi kobietami. Jednym z nich był pochodzący z Gdańska Hoffmann. Upatrzył sobie panią, która przed wojną mieszkała w Świeciu. Przywieziono ją z Potulic i zdaje mi się, że była matką kilkorga dzieci. Jak ta kobieta chciała żyć! Modliła się bezustannie o to, aby przeżyć wojnę i znów spotkać się ze swoją rodziną. Kiedy widziałam ją wychudzoną okropnie i slaniającą się na nogach, powiedziałam sobie w duchu, że będę przynosić jej z domu jedzenie. Chciałam ją za wszelką cenę uratować. Za taki czyn groziła mi oczywiście śmierć. Zdawałam sobie z tego sprawę. Przez kilka dni przekazywałam jej potajemnie chleb i inną żywność. W końcu jednak esesman Hoffmann dostrzegł to, wpadł w szal, najpierw wrzeszczał jak opętany na tę nieszczęsną kobietę, zagroził, że wyśle ją do najgorszego obozu, potem rozkazał przerwać pracę, ustawił mnie przed współwięźniarkami, odbezpieczył broń i gotował się do oddania strzału w moją stronę. Nie wiem, co w tym momencie we mnie wstąpiło, przestałam się bać, zaczęłam krzyczeć po polsku, że nie pozwolę na to, aby taki bydlak znęcał się nad nami, Polakami, żeby nas bił i poniżał. Byłam gotowa na śmierć. Pomyślałam sobie, że jeżeli muszę umrzeć, to najpierw wykrzyczę jemu i innym podobnym do niego całą prawdę o nich samych. Przed najgorszym uratowała mnie jedna z moich koleżanek ze wsi, pracująca ze mną w tym samym kommando. Wiedziała już wcześniej, że spotykała się z tym esesmanem. Takie to było wówczas życie. Dzisiaj trudno to zrozumieć, że ofiara mogła być kochanką kata, ale wtedy, w tym szczególnie trudnym czasie, zdarzały się różne niepojęte rzeczy. Podeszła do niego, ujęła go pod rękę, szepnęła mu coś do ucha i odeszła z nim gdzieś na bok. Esesman potem uspokoił się i już nigdy nie zwracał na mnie uwagi, albo tylko tak udawał. Pozostało dla mnie na zawsze tajemnicą, jakiego argumentu użyła ta dziewczyna, aby uratować mi życie.

Do pracy w Dziemianach byliśmy dowożeni z Radunia przeważnie ciężarówkami, ale zdarzało się, że jechaliśmy tam również na furmankach, oczywiście z obstawą niemieckich żołnierzy. Tam, na boczniczy kolejowej czekały na nas wagony wyladowane tłuczniem, żwirem, cementem, wapnem, cegłą, stałą zbrojeniową. Przeladowywaliśmy te ładunki na samochody, bądź na furmanki, które potem transportowano na place budowy mieszczące się w Dziemianach; niekiedy jechaliśmy z nimi do Radunia.

Odnosiłam wrażenie, że tereny w Dziemianach wokół stacji kolejowej, a może nawet te bardziej odległe od niej, były chronione ze znacznie większą uwagą przez oddziały wartownicze SS i żandarmerii, niż teren budowy w Raduniu. Kiedy dojeżdżaliśmy na dworzec kolejowy, byliśmy skrupulatnie sprawdzani przez wartownika. Jeszcze bardziej drobiazgowej kontroli byliśmy poddawani przy wjeździe na teren przylegający do ogrodzonego drutem kolczastym obozu, który mieścił się tam, gdzie obecnie znajduje się restauracja „Stolem” i otaczające ją budynki mieszkalne. Nigdy nie wpuszczono nas na teren tego obozu, jednakże przywożone materiały budowlane rozładowywaliśmy

bardzo blisko ogrodzenia, więc kto chciał, mógł rzucić okiem na to, co znajdowało się wewnątrz tego tajemniczego obiektu. Stały tam baraki, ponad którymi wzbijało się kilka wieżyczek obserwacyjnych z ustawionymi na nich reflektorami. Na placu, przy ogrodzeniu i między barakami było bardzo dużo ludzi. Wielu z nich widząc nas, zwracało się w naszą stronę, prosząc o cokolwiek do jedzenia. Od naszych wartowników dowiedzieliśmy się, że byli to jeńcy angielscy, holenderscy i rosyjscy. Nie pamiętam dokładnie, ale zdaje mi się, że nad jeziorem było kilka obozów. W jednym z nich były na pewno więzione kobiety narodowości żydowskiej. Przypominam sobie, że chodziły w pasiakach, były wynędzniałe i bardzo smutne. Jakże nam było ich żał! Dochodziły do nas głosy, że wiele tych kobiet umiera z głodu, chorób i od esesmańskich kul.

Kilka miesięcy przed moim wywiezieniem do obozu pracy w Studzienicach, do którego doszło późną jesienią 1944 roku, zaczęła docierać do nas informacja, że jakaś grupa niemieckich lekarzy prowadzi w Dziemianach tajemnicze badania lekarskie, których celem miało być stworzenie nowej istoty ludzkiej, podobno jakiegoś nadczłowieka. Nie chcieliśmy w to wierzyć, bo wydawało się to nam zbyt nieprawdopodobne.

W obozie pracy w Studzienicach spędziłam kilka miesięcy. Kiedy Niemcy w marcu 1945 r. opuścili w pośpiechu tę miejscowość, nie mogliśmy uwierzyć, że czas okupacyjnej udręki dobiegł końca. Poczuliśmy wielką ulgę i radość z tego, że znów jesteśmy wolni.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie:

Akta eksperymentów medycznych prowadzonych w obozach koncentracyjnych, Stutthof

Akta Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku

Ankiety GK 1968, obozy powiat kościerski

Kolekcja „Ob”.

Kolekcja „Z”.

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy:

Obóz Potulice

Archiwum Państwowe w Gdańsku:

Höhere SS- und Polizeiführer Danzig Westpreussen

Landratsamt Berent

Niemiecka Narodowosocjalistyczna Partia Robotnicza, Kierownictwo Okręgu Gdańsk

Archiwum Państwowe w Gdańsku Oddział w Gdyni:

Starostwo Powiatowe w Kościerzynie, Spis ludności na terenie powiatu kościerskiego

Archiwum Muzeum Stutthof:

Akta w sprawie zamordowania w Leśnie w lutym 1945 r., 60 kobiet narodowości żydowskiej z obozu w Dziemianach, których zwłoki spalono w zabudowaniach rolnika S. Durajewskiego

Konzentrationslager Stutthof I-III-15-1970

Sonderbefehl über die Einrichtung des Aussenarbeitslagers Bruss.

Relacja Józefa Piekarskiego.

Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, Delegatura w Bydgoszczy:

Akta śledztwa w sprawie obozu w Brusach, pow. Chojnice.

Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku:

Akta śledztwa w sprawie zamordowania przez hitlerowców obywateli polskich: Leona Datta, Żywickiego, Karola Sengera, Romana Lehmana w latach 1939 – 1945 koło Piechowic.

Akta śledztwa w sprawie morderstw popełnionych przez hitlerowców na osobach narodowości żydowskiej przebywających w obozach w Zdrojach i Dziemianach

Akta śledztwa w sprawie eksperymentów medycznych prowadzonych na więźniach obozu koncentracyjnego Stutthof w Sztutowie w związku z oziębieniem organizmu i doprowadzeniem do śmierci osób pokrzywdzonych poddanych tym eksperymentom

Akta śledztwa w sprawie zabójstw kobiet pochodzenia żydowskiego przez członków SS w okolicach Starego Bukowca i pobliskich miejscowościach

Akta śledztwa w sprawie zabójstw w lesie Jabłuszko koło Lipusza ppor. Jana Kostura funkcjonariusza Straży Granicznej przez osoby idące na rękę władzy państwa niemieckiego

Akta śledztwa w sprawie zabójstwa w dniu 16 X 1939 r. w lesie koło Karpna 17 Polaków przez osoby idące na rękę władzy państwa niemieckiego

Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie:

Teczka akt personalnych Jana Kostura

Bundesarchiv Berlin:

Rasse – und Siedlungshauptamt SS

BDC, kartoteka okręgowa NSDAP i kartoteka centralna.

SS-Führerpersonalakten 75-A dot. dr Otto Heidla

Adolf Hitlerstr. 4 in Bruss Übergang von Liegenschaften in das Eigentum der NSDAP

Bundesarchiv Militärarchiv Freiburg:

Aufstellung der Truppenteile des Truppenübungsplatzes We streussen in Bruss/Kreis Konitz

Bundesarchiv Koblenz:

zespół B 126 Ministerstwo Finansów Niemiec od sygnatury B 126/27579-27766 (łącznie 1870 teczek personalnych więźniów narodowości polskiej, na których przeprowadzono eksperymenty pseudomedyczne w następujących obozach koncentracyjnych: KL Stutthof, KL Dachau, KL Auschwitz, KL Sachsenhausen, KL Oranienburg, KL Ravensbrück, KL Neuengamme, KL Bergen Belsen, KL Gross Rossen, KL Buchenwald, KL Mauthausen – Gusen.

Bundesarchiv Ludwigsburg:

Akta śledztwa Prokuratury w Itzehoe, sygn. 15 Js 312/78.

Wyrok Sądu Krajowego w Giessen z dnia 27 IV 1959 r. w sprawie Adolfa Wilhelma Arndta i innym, B 162/14088

Erschießung, Giftinjektionen und Vergasung in den Jahren 1943 bis 1944 T. I – IX

Ermittlungen ZSt Koeln 130 (24) Js 981/63 wg. Haeftlingstoetungen im Konzentrationslager Stutthof in den Jahren 1939 -1945 T. I – V

Sprawozdanie Eitelfriedricha May – Kościerzyna powraca na 66 miesięcy do Rzeszy, B 162/15329

Tötungen von Häftlingen des Konzentrationslagers Stutthof (AR 733/65).

Źródła drukowane:

Wippermann, *Das Konzentrationslager Stutthof*, zeznanie Kusaka w sprawie Hoppego, b.m i r. w., s. 63-65.

Reichsgesetzblatt, 1940 I S 555.

Monitor Polski z 1947 r. Nr 37, poz. 297, s. 5.

Dziennik Ustaw z 2009 r. Nr 120, poz. 1000.

Dzienniki, pamiętniki, relacje drukowane, wspomnienia, opracowania

Breza B., *Pod hitlerowską okupacją*, [w:] *Monografia Lipusz Dziemiany*, praca zbiorowa pod red. J. Borzyszkowskiego, Gdańsk 1994.

Breza E., *Toponimia powiatu kościerskiego*, Gdańsk 1974.

Ciechanowski K., *Geneza obozu Stutthof – Obozy internowania na Pomorzu Gdańskim od września 1939 do marca 1945*, [w:] *Stutthof hitlerowski obóz zagłady*, praca zbiorowa pod red. D. Steyera, Warszawa 1988. Daszkiewicz K., *Przedawnienie zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości w prawie karnym NRF*, Warszawa 1970.

Drywa D., *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym Stutthof 1939-1945*, Gdańsk 2001.

Echa wichrów wojny. Ze wspomnień prof. Gertrudy Schneider, [w:] *Głos Wybrzeża*, nr 40, 16 II 1990, s. 5.

Godlewski S., *Sądownictwo III Rzeszy na okupowanych terenach Polski włączonych do Rzeszy*, [w:] *Zbrodnie i sprawy Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, Warszawa 1980, s. 526 – 543.

Gliński M., *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof*, [w:] *Stutthof Zeszyty Muzeum*, nr 3, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979, s. 173-174.

Janowicz Z., *Ustrój administracyjny ziem polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej 1939-1945: tzw.: okręgi Kraju Warty i Gdańska – Prus Zachodnich*, Poznań 1951, s. 9.

Jastrzębski W. , Sziling J., *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939 - 1945*, Gdańsk 1963.

Kaczmarek R., *Organizacja Todt w Rzeszy Niemieckiej i na Śląsku w latach 1933-1945* [w:] *Szkice Archiwalno – Historyczne*, 2009, nr V, s. 25 -39.

Kosiarz E., *Wyzwolenie Polski północnej 1945*, Gdynia 1967.

Kościerzyna i powiat kościerski w latach II wojny światowej 1939-1945, Kościerzyna 2009.

Kłodziński S., *Laboratorium Instytutu Higieny SS w Oświęcimiu bulion z mięsa ludzkiego*, [w:] *Przegląd Lekarski* nr 1 z 1969 r., s. 67 -69.

Księga dziejów ofiar hitlerowskich zbrodni, Mord na ppor. Janie Kosturze, b.p

Lemańczyk M., *Lipusz: przeszłość wsi w pamięci jej mieszkańców*, Gdańsk 1989.

Lipusz – Dziemiany, pod red. J. Borzyszkowskiego, Gdańsk 1994.

Lorentz F., *Polskie i kaszubskie nazwy miejscowości na Pomorzu Kaszubskim*; Poznań 1923.

Orski M., *Filie obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939-1945*, Gdańsk 2004.

Orski M., *Poligon SS na Pomorzu Gdańskim filia obozu koncentracyjnego Stutthof i obozy dla ludności cywilnej ewakuowanej z Warszawy*, Gdańsk 1992.

Piepka M., *Echa wichrów wojny*, [w:] *Głos Wybrzeża* nr 37 z dnia 13 II 1990 r., s. 1 i 4.

- Piepka M., *Tajemnica Sophienwalde*, [w:] *Głos Wybrzeża*, nr 82 z dnia 8-9 IV 1989 r., s. 3.
- Piepka M., *Telefon z Nowego Jorku: Pierwsze aresztowania stały się faktem*. [w:] *Głos Wybrzeża* nr 61.
- Rusiński W., *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939 -1945 na terenie Rzeszy i obszarach wcielonych*, cz. I, Poznań 1950.
- Schneider G., *Nie dokończona droga*, [w:] *Pomerania*, nr 5 z V 1995, s. 2 – 13.
- Schneider G., *The Unfinished Road Jewish Survivors of Latria Look Back*, New York, b.r.w., s. 1 -27.
- Sophienwalde – Dziemiany*, pod red. I. Dzieszko, 2006.
- Sołga H., *Niemcy o Niemcach bilans ścigania zbrodniarzy hitlerowskich w Republice Federalnej Niemiec*, Warszawa 1988.
- Steyer D., *Założenia i realizacja hitlerowskiej polityki eksterminacyjnej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939 -1945* [w:] *Zbrodnie i sprawy Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, Warszawa 1980, s. 325 -326.
- Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988.
- Śladami żydowskimi po Kaszubach*, *Przewodnik*, pod red. M. Borzyszkowska –Szewczyk, Ch. Pletzing, Gdańsk 2010.
- Ternon Y., S. Helman, *Historia medycyny SS czyli mit rasizmu biologicznego*, Warszawa 1973.
- Voellner H., *Die Schlacht um Danzig 1945*, [w:] *Unser Danzig*, 20 II 1981, nr 4, s. 5-6.
- Zielińska A., *Był obóz*, [w:] *Nasz Tygodnik Gryf Wejherowski*, nr 19/54.
- Zientarski A., *System terroru i represji wobec polskich robotników przymusowych*, [w:] *Zbrodnie i sprawy Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, Warszawa 1980.

WYKAZ SKRÓTÓW

- A IPN W - Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AMS – Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie
b.m.r.w. – bez miejsca i roku wydania
BA B – Bundesarchiv Berlin (niem.: Archiwum Federalne w Berlinie)
BA F – Bundesarchiv Militärarchiv Freiburg (Archiwum Wojskowe we Freiburgu)
BA K - Bundesarchiv Koblenz (niem.: Archiwum Federalne w Koblencji)
BA L - Bundesarchiv Ludwigsburg (niem.: Archiwum Federalne w Ludwigsburgu)
BDC – Dokument Center (niem.: Centrum Dokumentacyjne w Berlinie)
b.p. – bez paginacji
DAF - Deutsche Arbeitsfront (niem.: Niemiecki Front Pracy)
dr – doktor
Dz. U. – Dziennik Ustaw
IPN BUiAD W – Instytut Pamięci Narodowej Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Warszawie
JDP - Jungdeutsche Partei in Polen (Partia Młodoniemiecka w Polsce)
KL – Konzentrationslager (niem.: obóz koncentracyjny)
K. Spec - Specjalny Sąd Karny
LVVA – Latvijas Valsts Vēstures Arhivs (łot.: Łotewskie Państwowe Archiwum historyczne w Rydze)
NSDAP - Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (niem.: Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
NSV - Nationalsozialistische Volkswohlfahrt (Narodowosocjalistyczna Opieka dla Potrzebujących)
OBUiAD Gd - Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Gdańsku
OK. Gd. – Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku
prof. – profesor
RSHA – Reichssicherheitshauptamt (niem.: Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy)
SA - Die Sturmabteilungen der NSDAP (Oddziały Szturmowe NSDAP)
SS - Schutzstaffel der NSDAP (niem.: Sztafety Ochronne NSDAP)
sygn. – sygnatura
tj. – to jest
WVHA - SS – Wirtschafts – und Verwaltungshauptamt (niem.: Główny Urząd Gospodarki i Administracji SS)

Standortarzt KL Stutthof stellt außerdem ab 1.9.1944 den
Schützen Nikolaus Knapp als SDG für die ärztliche Ver-
sorgung der Häftlinge ab.
Befugung des Kommandoführers, der Aufsichtsmann, des SDG, der
Anschaffungen und der Häftlinge übernimmt die Standortverwaltung.

Ausgaben:

Außenarbeitslager Bruns werden zunächst 500 weibl. Juden hinf
bereitgestellt. Auswahl hat durch mündl. Besprechung durch den
Lagerführer, 1-Standortarzt und Arbeitsinspektorenführer
erfolgen. Für diese Häftlinge ist eine Häftlingsärztin ein-
zustellen.



Monika Tomkiewicz - doktor nauk humanistycznych, od 2000 roku historyk -
archiwista Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi
Polskiemu w Gdańsku. Specjalizuje się w dziejach najnowszych, szczególnie
w historii okupacyjnej byłego województwa wileńskiego i Pomorza. Autorka
kilku książek: *Zbrodnia w Ponarach 1941 - 1944*, Warszawa 2008, we
współautorstwie z Elżbietą Rojowską *Gdynia w latach 1939-1945 w świetle
źródeł niemieckich i polskich. Aresztowania, egzekucje, wysiedlenia ludności
cywilnej narodowości polskiej*, Gdynia 2009 oraz we współautorstwie z Piotrem Semków
Profesor Rudolf Spanner (1895 - 1960). Naukowiec w III Rzeszy, Gdynia 2010 i *Soap from human
fat: the case of Profesor Spanner*, Gdynia 2013. Jest też autorem licznych artykułów
publikowanych w prasie naukowej w Polsce, Niemczech, na Litwie i w Stanach Zjednoczonych.

tr.: Ausbesserungsmaterial für Häftlinge.

An die
Häftlingskammer
des
Kz. L. Stutthof.

Mit meiner Bekleidungsabstammmeldung vom 23. 11. 1944 habe
Ausbesserungsmaterial für die Häftlinge angefordert. Die als Kurie
nach Stutthof entsandte Aufseherin Rosalee, gab bei ihrer Rück-
kehr an, das Material an die Häftlinge abgeschickt sei. Bis heute ist
hier nichts angekommen. Ich bitte Sie, das Material sofort
wichtig zu beschaffen, da die Häftlinge keine Bekleidungs-
stücke, sowie Schuhergarn und Nagel für Schuhzeug mit der Aufsehe-
rin Rose mitschicken. Ausserdem bitte ich um Auskunft, ob für die
Häftlinge ein Material beschaffen werden können.

**Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku**

Ośrodek Kultury w Dziemianach

4. Rollen Nähgarn
1 Pack Flechtstoffe
Belle Nähgarn
Flechtstoffe
1944
35- Sturmschiffahrer.